

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

27. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. kwietnia 1876.

Treść: Pismo Prezydium c. k. Namiestnictwa w przedmiocie zamknięcia Sejmu. — Sprawozdanie komisji budżetowej o budowie, kolaudacyi i funduszach budowy zakładu dla obłąkanych. Przemówienia p. Serwatowskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej z petycyi komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej o subwencyę. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Grossa, Antoniewicza, Chrzanowskiego, ks. Zaklińskiego, Erazma Wolańskiego, powtórnie hr. Golejewskiego i ks. Zaklińskiego i przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdania z petycyi, tudzież odnoszące się do tego przedmiotu przemówienia pp. Czerkawskiego i sprawozdawców. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej z wniosku p. ks. Zaklińskiego w przedmiocie udzielenia gminom zasiłków na zakupno sikawek. Przyjęcie wniosku komisji po przemówieniach pp. Abrahamowicza, Grocholskiego, hr. Golejewskiego, Zyblikiewicza, Hausnera, Laskosza i ks. Zaklińskiego. — Dokończenie rozprawy nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1877. Przyjęcie rubryki V dochodów, sumaryusza i uchwały finansowej w drugim i trzecim czytaniu po przemówieniach pp. Gniewosza i sprawozdawcy. — Odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Przemówienie członka Sejmu dra. Zolla, z wnioskiem zmiany porządku dziennego i odrzucenie tegoż wniosku po przemówieniach pp. Antoniewicza, Smarzewskiego, i Kocyłowskiego. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Iwaniszowa w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg hipotecznych. — Sprawozdanie komisji wybranej do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego. Przemówienie pp. Smarzewskiego, Antoniewicza, Waygarta, Skwarczyńskiego, Serwatowskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej z wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie ustawy leśnej. Przyjęcie wniosków komisji po przemówieniu p. Tyszkowskiego i sprawozdawcy. — Sprawozdanie komisji drogowej z wniosku p. Apolinarego Jaworskiego w przedmiocie dźwignięcia komunikacyi kolejowej w kraju. Przemówienia pp. Z. Krzczunowicza i sprawozdawcy i przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji drogowej z wniosku p. Zenona Krzczunowicza w sprawie drogi żelaznej z Sigetu na Buczacz do Husiatyna. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Apolinarego Jaworskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisji. — Odczytanie i przyjęcie protokołu 27 posiedzenia — Przemówienie hr. Marszałka zamykające sesyę sejmową. — Przemówienie pp. Majera i Antoniewicza. — Zamknięcie sesyi sejmowej.

Początek posiedzenia o godz. 10. rano.

Obecnych posłów 127.

Przewodniczący: J.W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest obecną, więc otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że przeciw protokołowi z 25. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów; jest więc przyjęty. Protokół z 26. posiedzenia został dziś złożony do przejrzania dla panów posłów w biurze sejmowym.

Nadeszło pismo Prezydium c. k. Namiestnictwa o zamknięciu Sejmu. Pan sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

W skutek Najwyższego polecenia udzielonego mi telegramem Jego Excelencyi pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 25. b. m. l. 1695 mam zaszczyt upraszać Jaśnie Wielmożnego Pana, abyś zaczął zarządzać zamknięcie bieżącej sesji Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem dnia 26 b. m.

Przy tej sposobności przyjm Jaśnie Wielmożny Hrabio zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 25. kwietnia 1876.

Potocki w. r.“

Hr. Marszałek. P. sekretarz odczyta spis wniesionych do Sejmu petycji.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„339. Maciej i Anna Gołębiowscy przez posła Smolkę o wypłatę należności w kwotach 267 złt. 85 ct. i 49 złt. 41 ct. za dostarczanie pieczywa w latach 1869 do 1871 dla szpitala powszechnego we Lwowie.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ hr. Marszałek z powodu krótkości czasu tej petycji nie przydzielił do żadnej komisji, przeto wnoszę, wysoka Izba raczy odesłać tę petycję do Wydziału krajowego do załatwienia.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zgadza się z wnioskiem p. Jasińskiego wnoszę, ażeby wszystkie petycje w pojedynczych komisjach niezadowolone odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby wszystkie niezadowolone petycje odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ jest jeszcze kilka takich petycji w komisjach załatwionych, które wpływają na budżet, przeto zapytam się wysokiej Izby, czy życzy sobie, ażeby takowe wzięte były pod rozprawę przed ostatecznem uchwaleniem budżetu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Prosiłbym, by wysoka Izba raczyła przystąpić przynajmniej do dwóch petycji o veniam aetatis, które wiele czasu nie zaborą.

P. Smolka. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Ja sędzę, że co się tyczy układania porządku dziennego, to to jest atrybucją Marszałka i nie potrzebuje się przeto co do tego zapytywać Izby.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Hr. Marszałek wspomniał o petycjach, które mają wpływ na budżet, między niemi jest petycja gminy Piwnicznej, nad którą już wczoraj wysoka Izba wydała uchwałę, że ma przyjść dzisiaj na porządek dzienny. Co się zaś tyczy dalszego porządku dziennego, to zupełnie zgadzam się ze zdaniem p. Smolki, że tenże od Marszałka zależy i zapewne hr. Marszałek weźmie to pod obradę pierwój, co ma związek z budżetem.

Hr. Marszałek. Ponieważ godziny nasze są policzone, więc nie chcąc brać na siebie odpowie-

działności, zapytam wysokięj Izby co do tego i uczynię to, co wysoka Izba sobie życzy.

Kto jest za tém, ażeby nad petycjami, które są w związku z budżetem przystąpiono przed ostatecznym uchwaleniem budżetu do rozprawy, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Będą więc wzięte przed budżetem pod obrady.

Ob. Aleg. CII. Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji budżetowej o budowie, kolaudacyi i funduszach budowy zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca p. Haller ma głos.

Sprawozd. p. Haller (wchodzi na trybunę).

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wnoszu uwolnienie od czytania sprawozdania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść (większość). Proszę tylko wnioski odczytać.

Sprawozdawca p. Haller. Przed odczytaniem wniosków chcę zwrócić uwagę na niektóre pomyłki drukarskie.

Na stronie trzeciej w ustępie czwartym zamiast „Złoczowie“ powinno być „Żółkwi“ (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Otwiera się Wydziałowi krajowemu na wykończenie robót w Zakładzie obłąkanych na Kulparkowie kredyt dodatkowy na r. 1876 do wysokości 31.973 złt. 30 ct., a mianowicie:

a) na ukończenie robót w głównej części Zakładu, na pokrycie kosztów kolaudacyi, tudzież wydatków spowodowanych przyspieszonym przeniesieniem obłąkanych 15.000 złt. — ct.

b) na dalszą budowę skrzydeł gmachu głównego 14.105 „ 65 „

c) na urządzenie łazienek . 1.915 „ 65 „

d) na piłę cyrkularną . 302 „ — „

e) na budowę trupiarni i budynków gospodarskich dodatek z powodu podwyższenia cen . . . 650 „ — „

Razem jak wyżej . 31.973 złt. 30 ct.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu zanie-

chanie na teraz urządzania oświetlenia gazowego i pozwala się użyć kwoty 2.000 złt., uchwałą z dnia 14. stycznia 1874 r. na ten cel przeznaczonęj, na pokrycie wydatków urządzenia łazienek

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby się starał wykonać roboty przez Sejm dozwolone funduszami, jakie na ten cel były uchwalone.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesji sejmowej przedstawił wczesnie program umieszczenia administracyi, w sposób praktyczny, a jak najoszczędniejszy.“

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specjalnej. Proszę odczytać ustęp pierwszy.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Otwiera się Wydziałowi krajowemu na wykończenie robót w Zakładzie obłąkanych na Kulparkowie kredyt dodatkowy na r. 1876 do wysokości 31.973 złt. 30 ct., a mianowicie:

a) na ukończenie robót w głównej części Zakładu, na pokrycie kosztów kolaudacyi, tudzież wydatków spowodowanych przyspieszonym przeniesieniem obłąkanych 15.000 złt. — ct.

b) na dalszą budowę skrzydeł gmachu głównego 14.105 „ 65 „

c) na urządzenie łazienek . 1.915 „ 65 „

d) na piłę cyrkularną . 302 „ — „

e) na budowę trupiarni i budynków gospodarskich dodatek z powodu podwyższenia cen . . . 650 „ — „

Razem jak wyżej . 31.973 złt. 30 ct.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. W sprawozdaniu Wydziału krajowego kredyt, żądany na budowę kulparkowską, postawiony został w cyfrze ogólnej 152.170 złt.; kredyt ten miał pokrywać dwa rodzaje wydatków; na pokrycie robót, których wykonanie odroczone być nie może, innych jak jest budowa domu administracyjnego, które jakkolwiek potrzebne, jednakże nie są tak nagłemi, ażeby w żaden spo-

sób zwłoce uleż nie mogły. Skoro komisya budżetowa w swoich propozycjach nie zgodziła się na proponowany dom administracyjny, wolno Wydziałowi krajowemu zgodzić się z tym wnioskiem komisji; inaczéj rzecz się ma co do innych potrzeb zakładu kulparkowskiego, mianowicie tych, które są konieczne, które w żaden sposób odwiec się nie dadzą. Obowiązek ten ciąży tém bardziej na Wydziale krajowym, że jeżeli gdzie, to właśnie w sprawie budowy kulparkowskiej liczne zdarzały się uchwały Sejmu, spowodowane mylném zapatrywaniem się na sprawę, niedostatecznym wyjaśnieniem, a tém samém niekorzystne, powodujące zamiast spodziewanych korzyści i mniemanych oszczędności, straty tak dla funduszu, jak i zakładu, którego się tyczyły. Już komisya budżetowa w swoim sprawozdaniu powiedziała, że historyczna część wspomnianego sprawozdania Wydziału krajowego jest zgodną z prawdą, gdy zawiera historyczne wspomnienie tych uchwał, któremi na podstawie przedstawień komisji budżetowej, wysoka Izba wydała uchwały niepomyślne dla zakładu kulparkowskiego. Komisya sama w jednym ze swoich sprawozdań wyrzekła — hr. Marszałek pozwoli, że odczytam (czyta):

„Rzeczywiście 1871. r. Komisya wywarła na Wydział krajowy nacisk tak silny, że postanowienie o zmianie planów budowy już rozpoczętych, a zwłaszcza podczas zbyt krótkiego czasu sesji sejmowej, nastąpić musiało szybko i bez dostatecznego przygotowania. Przy najlepszej woli brakowało czasu do przewidzenia wszystkich następstw zmniejszenia skrzydeł o $\frac{2}{3}$ części i zaniechania budynku administracyjnego na całość zakładu, a to nietylko pod względem architektonicznym, ale i co do wewnętrznego urządzenia.“

Nadto sprawozdanie komisji budżetowej z października 1874. r. między innymi uwagami: „Gdyby w roku 1871. zażądano opinii biegłych psychiatrów, nie postąpiono by tak doraźnie z umniejszeniem budowy z wykreśleniem $\frac{2}{3}$ skrzydeł.“

Otóż tą doraźnością, jak niemniej niedostatecznym przygotowaniem do wydania uchwał odpowiednich i zamałą ufnością w przedstawienia Wydziału krajowego w sprawie rzeczywiście administracyjnej, spowodowane były te klęski i niekorzyści dla funduszu krajowego. Z tego powodu wysoka Izba raczy usprawiedliwić, iż imieniem Wydziału krajowego oświadczyć się muszę przeciw wnioskowi komisji co do kredytów dodatko-

wych na te właśnie najpotrzebniejsze urządzenia dla zakładu kulparkowskiego. Jeżeli komisya w swoim sprawozdaniu poleca, ażeby nie wykonywać oświetlenia gazowego aż do czasu zrobionych doświadczeń we Lwowie i w Krakowie, to łatwo będzie pójść Wydziałowi krajowemu za taką wskazówką i nie wykonać gazowego aparatu, jednakże wskazówka tego rodzaju, ażeby wykonać wodociągi, łazienki, pralnię, susznię, piłę cyrkularną za kwoty, które według przedstawionych w sprawozdaniu Wydziału krajowego cen przeciętnych ofert przedsiębiorców, wystarczyć nie mogą, gdzie Wydział krajowy żąda dodatkowego kredytu, ażeby mógł wypełnić uchwałę wysokiej Izby, wykonaniem odnośnych urządzeń wewnętrznych, wątpić należy ażeby dała się urzeczywistnić. Można czegoś nie dokonać jednakże dokonać bez dostatecznych funduszy, to tego Wydział krajowy w żaden sposób podejmować się nie może. Z tych powodów zechce wysoka Izba pozwolić, ażebym przedstawił wniosek do uchwały, oparty na cyfrach, które bez szkody dla sprawy okroić się nie dadzą; cyfry te odnosić się będą do pojedynczych pozycji, przedstawionych przez Wydział krajowy i przez komisją.

Mianowicie co do pierwszej (czyta):

„Na ukończenie robót w istniejących częściach zakładu i pokrycie reszty należności przedsiębiorców preliminowano 142.609 złt. 26 ct., wydano 121.773 złt. 46 ct., zostało 20.835 złt. 80 ct., koszta rzeczywiste 162.228 złt. 43 $\frac{1}{2}$ ct.“

Przedstawiliśmy potrzebę niedoboru 19.619 złt. Komisya, uznając słuszność i potrzebę tego kredytu, daje 15.000 złt. a zatem nie życzy sobie proponować 4.619 złt. 17 ct. na urządzenie zarządzeń w skutek przeróbek poleconych przez ankietę. Uważa, że będą jeszcze oszczędności, któremi niedobór pokryć się da. Ponieważ oszczędności te są tylko domniemane, więc muszę się zastrzedz, iż Wydział krajowy dopiero przy zestawieniu tych rachunków będzie mógł wykazać, czy się znalazły oszczędności czy nie. Godząc się z tym wnioskiem w tym punkcie pozostawiam 15.000 złt. na te potrzeby. W dalszych pozycjach na wewnętrzne urządzenia mechaniczne zakładu zaleca komisya, ażebyśmy nie wykonując oświetlenia gazowego tych 2.000 złt. użyli na uzupełnienie łazienek; a przyznając, że łazienki są niezbędne przy zakładzie przyjmuje kwoty do uzupełnienia potrzeb na łazienki. Inaczéj jednakże postępuje sobie z kwotami wykazanymi jako potrzebne do wykonania pralni, suszni i

kuchni, jak niemniej wodociągów; kwoty te jednakże po najściślejszém zbadaniu naszym i porównaniu wszystkich ofert, jakie weszły, a mianowicie ofert krajowych, jak Zielińskiego, z doliczeniem 20% na te roboty, które będą musiały być wykonane kosztem funduszu krajowego, przedstawiają się w cyfrach następujących: Na wodociągi brakuje kwota 4.969 złt. 60 ct., na łazienki 1,915 złt. 14 ct. z uwzględnieniem tych 2.000 złt., których komisya pozwala użyć z funduszu gazowego, na pralnię i susznię 1.740 złt., na kuchnię 1.790 złt., na piłę cyrkularną 302 złt. 51 ct., razem 10.818 złt. 26 ct.

Na trzecią pozycyą, na dalszą budowę skrzydeł komisya uznała słuszność w sprawozdaniu Wydziału krajowego i przyznaje kwotę 14.105 złt. Inaczej jednakże postępuje sobie przy pozycyi na budynki gospodarcze i prosektoryum, uważa plany za kosztowne, mianowicie umieszczenie lodowni mieni nieodpowiednie, kwota zaś 7.700 złt. na budowę tych budynków gospodarczych jest taka, że w razie odmówienia jęj musielibyśmy zaniechać budowę tych budynków, choćby już z tego względu, iż przeróbki planów nie mogłyby być dość wcześniej wykonane, ażeby przedsiębiorcy mogli dotrzymać kontraktu i oddać budowę w czasie oznaczonym. Następstwa mogą być tylko dotkliwie dla funduszu.

Również uczyniła komisya wniosek, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu oszczędne i praktyczne pomieszczenie domu administracyjnego. Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu przedstawił nie dwie alternatywy, tylko jedno urządzenie prowizoryczne, potrzebne na umieszczenie administracji tymczasowe, a drugie, w razie jeżeli budynek administracyjny będzie uchwalony, również projekt i kosztorys na budynek dla stałego pomieszczenia.

Jeżeli budowa administracyjnego budynku może być odroczoną, to koszta potrzebne na ukończenie adaptacji pomieszkań urzędników i lekarzy są tak niezbędne, iż się odroczyć nie dadzą; obowiązek udzielenia im stosownego pomieszkania ciąży na funduszu szpitalnym z mocy nadanego im tego prawa żądania mieszkania według etatu przez Sejm uchwalonego. Ubikacye, które są im nadane, są tego rodzaju, że nie wystarczają na takie mieszkania i są dlatego nadane tylko na krótki przeciąg czasu, mieszkania więc muszą być adaptowane; na ten cel odmawia komisya kwoty 2.291 złt. i 54 ct.

Na ostatek odrzuca komisya wniosek Wydziału krajowego na konieczne nowe oparkanie zakładu i na drogę, ażeby przynajmniej wozy z wiktuałami do zakładu dostać się mogły. Koszt ten 9.018 złt.

25 ct. równie opuściła komisya. Gdy tym sposobem komisya udziela kredyt 31.000 złt. w porównaniu do żądań Wydziału krajowego 59.842 złt. 84½ ct., okazuje się różnica 28.000 złt. a postrąceniu 2.000 złt., które otrzymujemy z funduszu gazowego, o 26.000 złt. zmniejszoną. Zważywszy, że te żądania są tego rodzaju, iż pominionemi być nie mogą, raczy wysoka Izba uchwalić wniosek następujący (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Otwiera się Wydziałowi krajowemu na wykończenie robót w zakładzie obłąkanych na Kulparkowie kredyt dodatkowy na rok 1876 w sumie 59.842 złt. 84½ ct. w. a. a mianowicie:

a) Na wykończenie pokrycie kosztów kolaudacyi i wydatków spowodowanych przeniesieniem chorych 15.000 złt.

b) Na wewnętrzne mechaniczne urządzenia:

1. Wodociągi	4.969 złt. 60 ct.
2. Łazienki	1.915 „ 14 „
3. Pralnię i susznię	1.840 „ 3 „
4. Kuchnię	1.790 „ 98 „
5. Piłę cyrkularną	302 „ 51 „
Razem	10.818 złt. 26 ct.

c) Na dalszą budowę głównego budynku
14.105 złt. 65 ct.

d) Na budynki gospodarskie i prosektoryum 7.710 „ 14½ „

e) Na adaptacje pomieszczenia administracji 2.290 „ 54 ct.

f) Na oparkanie i budowę drogi 9.918 „ 25 ct.

Suma jak wyżej 59.842 złt. 84½ ct.

Hr. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia.

Sprawozdawca p. Haller (czyta powyższy wniosek).

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść (popierają). Jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Szanowny członek Wydziału krajowego, chociaż oświadczył, iż przy specjalnej debacie głos zabiera, jednakże cały wniosek razem wziął pod dyskusyą; muszę zatem iść

za tym samym porządkiem i nie mogę się ograniczyć do jednego punktu, lecz zmuszony jestem mówić razem o wszystkich.

Powiedział szanowny członek Wydziału krajowego i bardzo słusznie, iż szkody znaczne poniósł fundusz krajowy i budowa kulparkowska przez doraźność niektórych uchwał, które niedosyć były przygotowane. Komisya budżetowa wychodząc właśnie z tej zasady i sądząc, iż nie powinna przedstawiać wysokięj Izbie do przyjęcia uchwał, któreby nosiły na sobie cechę doraźności, musiała tak postąpić, jak postąpiła, t. j. zostawić nietknięte te pozycye, które nie dość się jęj zdawały wyjaśnione. Niestety sprawozdanie Wydziału krajowego o tych robotach przyszło zbyt późno do wysokięj Izby i do komisji, tak, że komisya przy ciągłych posiedzeniach Sejmu, nie mogła obradować z należywym spokojem i rozpoznać się dostatecznie, tém więcęj, iż nie były jęj dostarczone wszystkie wyjaśnienia, jakich komisya potrzebowała. Żałować należy, iż szanowny członek Wydziału krajowego nie uznał za stosowne być obecnym na posiedzeniach komisji, kiedy taż przedmiot ten rozbierała, być może, iż niektóre z uwag jego byłyby trafiły do przekonania komisji i byłyby zostały uwzględnione; dzisiaj jednakże odstępować od uchwał komisji nie mogę, tém więcęj, że nawet wniosek, przedstawiony przez szanownego członka Wydziału krajowego, zdaje mi się nosić cechę doraźności i niedostatecznego zbadania a mianowicie żąda on na wodociągi 4.619 złt. i t. p. razem 10.818 złt. na mechaniczne urządzenie, tymczasem w sprawozdaniu Wydziału krajowego czytamy na str. 5. w zestawieniu funduszków, że na same wodociągi brakuje 14.924 złt: 82 ct.; więc na same wodociągi o 4.000 złt. więcęj jak teraz członek Wydziału krajowego żąda na wszystkie te roboty. Zniża on kredyt przez Wydział krajowy żądany o kilkanaście tysięcy złotych, bez usprawiedliwienia tego obniżenia. Jeżeli więc szanowny wnioskodawca mógł w tak krótkim przeciągu czasu zniżyć o tyle żadaną sumę, jakżeż komisya mogła osądzić, że ta lub inna cyfra jest potrzebna. Szanowny członek Wydziału krajowego powiada, iż na budynki gospodarskie i trupiarnię koniecznie musi wysoka Izba przyjąć kredyt, jakiego żąda, inaczej nie mogą przyjść roboty do skutku tego roku i fundusz krajowy narażony będzie na straty, ponieważ jak widać z kontraktu dołączonego do sprawozdania Wydziału krajowego, roboty te zostały oddane w przedsiębiorstwo, lecz o ile wiem z ust samego członka Wydziału krajowego, roboty

te oddane zostały na podstawie cen jednostkowych, a nie na podstawie planów, które komisji przedstawione były, a zatém mogą być wykonane na podstawie innych planów.

Przygotowanie zaś planów na takie budynki gospodarskie jak stajnia dla czterech koni, wozownia, chlew na kilkanaście sztuk trzody wraz z szopą na pomieszczenie rekwizytów ogniowych nie jest rzeczą tak trudną, aby w przeciągu kilku tygodni nie mogło być wykonane i nie wątpię, iż Wydział krajowy potrafi te plany wygotować tak, aby budynki w ciągu kilku miesięcy mogły być skończone. Oparkanie może być potrzebne, jednakowoż to, które jest, może jeszcze przez rok pozostać. Umieszczenie lodowni pod trupiarnią zdawało się komisji niestosowném, nie dlatego, żeby komisya nie uważała za potrzebne, iżby pod trupiarnią była lodownia dla utrzymania w trupiarni chłodu, jednakże zupełnie co innego jest lodownia mała, zastosowana do potrzeby a co innego lodownia projektowana przez Wydział krajowy na cele gospodarcze, w której mieściłyby się wiktuały dla całego zakładu; to się wydawało komisji co najmniej niestosowném i zapewne wywarłoby to na publiczność wpływ bardzo niekorzystny.

Szanowny członek Wydziału krajowego podniósł, że należy urządzić prowizorycznie mieszkania dla lekarzy i urzędników. Być może, że te mieszkania są potrzebne, lecz przerobienia takie prowizoryczne uważa komisya za szkodliwe dla funduszu krajowego, jeżeli są robione na jeden rok, a na drugi muszą być odrabiane. Uważała więc komisya, że jeżeli ci panowie mieszczą się teraz tymczasowo w tych mieszkaniach, to muszą jeszcze w nich pozostać. Prawda, że to jest z ich krzywdą, ale cóż robić, kiedy są już o-mieszczeni, to niech tam zostaną. Wolałbym wprawdzie, aby im urządzono od razu stałe pomieszkania ale kiedy tych nie ma, to muszą teraz przecierpieć.

Wykonania tych robót, na które komisya nie wnosi dotacyi dodatkowej, nie mając do tego podstawy, nie chce ona Wydziałowi krajowemu polecać i nie wnosi też takiego polecenia. Owszem powiada komisya budżetowa w ustępie 3) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby starał się wykonać te roboty, to znaczy, że ma je wykonać o ile to będzie możliwe, zdaje się bowiem, że przynajmniej niektóre roboty będą mogły być wykonane, tém więcęj, że dyrektor zakładu oświadczył się za tém, ażeby daleko prostsze urządzenia wprowadzać i tak

n. p., co do pralni jest za tém, aby prano rękami obłakanych, a to ze względów leczniczych.

Nie chcę więcej czasu zabierać i kończę prosząc, aby wys. Izba odrzuciła wnioski członka Wydziału krajowego, a przyjęła wnioski komisji.

P. Serwatowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Serwatowski. Prosiłem o głos imieniem Wydziału krajowego w tym celu, aby usunąć wnioski dążące do przeszkodzenia wykonaniu zamierzonych urządzeń w zakładzie. Utrzymanie się tych wniosków musiałyby taki skutek osiągnąć, iż Wydział krajowy byłby zniewolonym wstrzymać wykonanie tych urządzeń, a wtedy musiałyby zaplanować nieład, brak urządzeń, któreby obsługi ułatwiać mogły i trwałość tych urządzeń zabezpieczyć. Pociągnęłyby to za sobą znaczne koszty, bo już konieczność powiększenia służby zakładowej a wreszcie stawiałoby Wydział w niemożności zaradzenia dostatecznie wszelkim brakom.

Sposób, w jaki bronił szan. sprawozdawca wnioski komisji, dostatecznie charakteryzuje doniosłość wniosków Wydziału krajowego. Jeżeli p. sprawozdawca twierdzi, że urządzenia proponowane przez Wydział krajowy są zbyt kosztowne i że dyrektor zakładu nie zgadza się na nie, to śmiem mu na to odpowiedzieć, że dyrektor był powołany do dania swojej opinii i udzielił nam jej urzędownie a zatem z odpowiedzialnością za jej rzetelność, a po drugie, urządzenia przez Wydział krajowy proponowane a przez oferentów konkurujących ocenione, nie są dowolne lecz opracowane na podstawie opinii fachowej ankiety dającej program urządzeń odpowiednich, których domniemane koszty nie mogły jeszcze być znane wysokię Izbie przy uchwalaniu kwot potrzebnych tylko w przybliżeniu.

Jeżeli p. sprawozdawca twierdził, że urządzenia tymczasowe pomieszkania są zbyt cenne, bo funkcyjarysze zakładu się już sprowadzili, to muszę wyjaśnić, że jakkolwiek objęli funkcyjary, to się nie sprowadzili, bo sprowadzić się nie mogli do mieszkań, które nie mogły być adaptowane tak, że począwszy od dyrektora nie byli oni w stanie sprowadzić swoich rodzin. Taka adaptacja posłużyłaby na lat kilka tak, że zakład cały byłby należycie użytkowany, zanim dom administracyjny zostałby wykonany.

Co się tyczy urządzenia parkanu i drogi, to miałem już zaszczyt przedstawić, że to jest konieczne, jeżeli nie chcemy na to się narazić, że koło samego zakładu na gruncie zakładu, jak to członkowie komisji mieli sposobność doświadczyć nie będzie mógł się dostać do bramy. Co się tyczy parkanu, to potrzebne ono jest nie tylko w tych częściach, gdzie już istnieje, ale potrzebnym będzie i dla tych części, które będą jeszcze musiały być wcielone do zakładu.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Miałem już zaszczyt wyrazić ubolewanie, iż członek Wydziału krajowego nie raczył przybyć na posiedzenie komisji, może być, iżby komisja przyjęła była jego wnioski, gdyby się była dowiedziała o tém, że ci panowie nie sprowadzili się tam. Lecz komisja była przekonana, że oni w Kulparkowie mieszkają. Teraz dopiero dowiaduje się, że zaczawszy od dyrektora nie mieszkają w zakładzie, a czy mają oni familie czy nie, tego także nie wiedziała. Dziś odstępywać od wniosków komisji i uchylać jakąkolwiek sumę na przekształcenie budynków, których koszt tak trudno obliczyć, byłoby to nadzwyczaj doraźnym załatwieniem kwestji, którego komisja budżetowa w żaden sposób zalecać nie może. Że droga jest potrzebna, to komisja w swoim sprawozdaniu już orzekła. Uznała ona tę potrzebę i niezawodnie znając grunt kulparkowski, każdy musi przyznać, że tam jedynie droga robiona może służyć do użytku. Nie idzie jednak za tém, ażeby komisja mogła przemawiać za wydatkiem 9.017 złt. oprócz kamienia, który już jest przygotowany a którego wartość obliczono na 2.000 złt., razem więc 11.000 złt., na oparkanie i drogę dojazdową do samego folwarku nie od miasta lub rogatki, ale w samym terytorjum zakładu. Gdyby komisja miała plan téj drogi, niwelacya, wyrachowanie długości, to mogłaby się zastanowić, czy suma taka lub inna jest potrzebną czy nie. Lecz takiego planu nie było, ani niwelacyi, ani wyrachowania długości, tylko krótko i wężłowato powiedziano: tyle a tyle metrów kwadratowych drogi ma kosztować tyle. I jaką podstawę miała komisja do ocenienia wysokości téj sumy? Oddział techniczny Wydziału krajowego, który jest do tego powołany i z inżynierów drogowych złożony, tego aparatu nie robił, a kto go robił, tego komisja nie wiedziała, więc zdawało się jej, że 9.000 złt., a z dodatkiem kamienia 11.000 złt., na taki kawałek drogi jest zbyt wygórowane żądanie, i bez podstawy przyjąć téj sumy nie można.

Może być, że gdyby komisya była miała do tego podstawę, byłaby zaleciła jaką sumę, może być, że mniejszą do przyjęcia, ale tego komisya brać na siebie nie mogła, nie mając się na czem oprzeć. Z tych powodów jeszcze raz proszę szanownych panów, abyście przyjęc zechcieli wnioski komisji.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam naprzód pod głosowanie wnioszek Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Otwiera się Wydziałowi krajowemu na wykończenie robót w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie kredyt dodatkowy na rok 1876 w sumie 59.842 złt. 84¹/₂ ct. w. a. a mianowicie:

Na wykończenie pokrycie, kosztów kolaudacyi i wydatków spowodowanych przeniesieniem chorych 15.000 złt.

b) Na wewnętrzne mechaniczne urządzenia:

1) Wodociągi . . . 4969 złt. 60 ct.

2) Łazienki . . . 1915 „ 14 „

3) Pralnię i susznię 1840 „ 3 „

4) Kuchnię . . . 1790 „ 98 „

5) Piłę cyrkularną 302 „ 51 „

Razem . . . 10.818 złt. 26 ct.

c) Na dalszą budowę głównego budynku 14.105 „ 65 „

d) Na budynki gospodarskie i prosektoryum 7710 „ 14¹/₂ „

e) Na adaptacje pomieszczenia administracyi 2.290 „ 54 „

f) Na oparkanie i budowę drogi 9.918 „ 25 „

Suma jak wyżej . 59.842 złt. 84¹/₂ ct.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł; następuje wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Otwiera się Wydziałowi krajowemu na wykończenie robót w Zakładzie obłąkanych na Kul-

parkowie kredyt dodatkowy na r. 1876. do wysokości 31.973 złt. 30 ct. a mianowicie:

a) na ukończenie robót w głównej części Zakładu, na pokrycie kosztów kolaudacyi tudzież wydatków spowodowanych przyspieszonym przeniesieniem obłąkanych 15.000 złt. — ct.

b) na dalszą budowę skrzydeł gmachu głównego 14.105 „ 65 „

c) na urządzenie łazienek . . . 1.915 „ 65 „

d) na piłę cyrkularną 302 „ — „

e) na budowę trupiarni i budynków gospodarskich dodatek z powodu podwyższenia cen . . . 650 „ — „
Razem jak wyżej 31.973 złt 30 ct.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość), jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„2) Poleca się Wydziałowi krajowemu zaniechanie na teraz urządzenia oświetlenia gazowego i pozwala się użyć kwoty 2.000 złt., uchwałą z dnia 14. stycznia 1874. r. na ten cel przeznaczonę, na pokrycie wydatków urządzenia łazienek.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby się starał wykonać roboty, przez Sejm, dozwolone funduszami, jakie na ten cel były uchwalone.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość), ust. 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesji sejmowej przedstawił wcześniej program umieszczenia administracyi, w sposób praktyczny, a jak najoszczędniejszy.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp 4. przyjęty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ ta uchwała składa się z kilku części, przeto wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o petycji komisji wystawy rolniczo-przemysłowej o subwencyą na cele wystawy. Sprawozdawca p. Wodzicki.

Sprawozdawca p. Wodzicki (czyta):

„Komisji budżetowej przekazaną została petycja l. 580 komisji krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej o przyznanie z funduszu krajowego subwencyi na cele rzeczonyj wystawy.

Opierając się na wyłączeniu, petycją objętem, potrzeby i użyteczności wystawy, któraby była wiernym obrazem stanu rolnictwa i przemysłu całego kraju;

zważywszy że program wystawy do petycji dołączony, obejmuje wszystkie gałęzie pracy krajowej;

widząc ze składu komisji wystawy, że wszystkie najpoważniejsze korporacje, interesa rolnicze i przemysłowe reprezentujące, do składu komisji przez delegatów swoich należą, skąd wnosić można, że cele wystawy gorąco popierać będą;

zważywszy, że osobistości, komisją składające, znajomości rzeczy i zamiłowaniu interesów krajowych wszelką dają rękojmię,

że zatem z odpowiednią stanowi kraju oszczędnością, sprawę tę komisja wystawy przeprowadzi, komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Zawiazanemu komitetowi wystawy na cele wystawy wyznacza się subwencyą jednorazową w kwocie 5.000 złt., którąby Wydział krajowy wypłacał częściowo w miarę wykazanej przez komitet potrzeby.

2) suma ta ma być zwrócona w całości lub w części, o ileby zyski z wystawy przewyższyły wydatki.

3) Suma ta ma być wstawiona jako kredyt dodatkowy na rok 1876.“

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Motywa, któremi komisya uzasadnia swój wniosek, aby udzielić na cele wystawy 5.000 złt., opierają się na dwóch głównych ustępach. Pierwszy jest ten, że wystawy są użyteczne i potrzebne, ponieważ są wiernym obrazem rolnictwa i przemysłu krajowego. Dalszą podstawą, dla której komisya przedłożyła nam ten wniosek, jest ta, że osobistości, zasiadające w komisji wystawowej są, bardzo znakomite. Ma to więc być gwarancją, iż to, czego petenci żądają, jest potrzebne.

Mnie się zdaje, że jeżeli wystawy się urządzi, to nie tyle dla korzyści kraju, lecz więcej dlatego, ażeby nastąpiło ogólne ich zwiedzanie, komunikacya między sobą, tak, że one są więcej dla przyjemności jak dla pożytku. Taki sam charakter mają i wystawy rolnicze. Są one więcej dla dogodności i przyjemności pojedynczych jak dla użyteczności ogółu. Co do pierwszego punktu, to na zasadę, że są one wiernym obrazem stanu rolnictwa w kraju naszym, nie mogę się zgodzić. Od dwunastu lat byłem na tych wystawach, miałem sposobność przekonać się, że zboże wystawiane wybiera się ziarno po ziarnku z korca lub ćwierci, i to się wystawia. Przykłady tego były tamtego roku w Stanisławowie, gdzie bardzo ładna pszenica wystawiona była z takiej wsi, która ma najgorsze grunta. Nie chcę wymieniać osobistości, która tu jest obecną, ale powiem, że gdy chciano kupić tej ładnej pszenicy kilkanaście korcy, okazało się, że wystawca więcej nie miał. To samo jest z bydłem, bierze się jedną sztukę na lepszy karm przez kilka miesięcy i wystawia się ją, ale gdy kto chce kupić więcej takich, to okazuje się, że ich niema.

Tylko maszyny i plugi bywają z pożytkiem

wystawiane, lecz co do tych, to jest tu fabryka Claytona i fabryka jakiegoś Towarzystwa, które można każdego czasu oglądać i te posyłają swoje wyroby na wystawy. Więc jest to tylko więcej dla przyjemności. Tamtego roku uczynił sobie tę przyjemność powiat stanisławowski i swoim kosztem urządził taką wystawę, nie żądając żadnej subwencji.

Gdybyśmy raz poszli za tym precedensem i dali subwencją na lwowską wystawę, która zawsze ma więcej lokalne znaczenie, bo z dalekich stron nie będą przysyłać okazów, z powodu kosztów, to możemy być pewni, że co roku będą się odbywały wystawy i co roku będą żądali, abyśmy dali kilka tysięcy. Na wystawie wiedeńskiej, która państwo 17 milionów kosztowała, mamy przykład, że nie była ona bardzo pożyteczną i korzystną, lecz owszem szkodliwą, albowiem od tego czasu mamy najwięcej bankructw i krachów. Pamiętajmy, że Sejm nie jest Towarzystwem agronomicznem, dajemy ciągle na rolnictwo, wzięliśmy niedawno szkołę dublańską na koszt kraju, za czém i ja byłem, ale jeżeli mamy dawać subwencje i na takie cele, to lepiej niech Sejm ogłosi, że jest Towarzystwem agronomicznem i że chce używać pieniędzy, które kraj daje, tylko na taki użytek.

Nie jestem ja przeciwnikiem Towarzystwa, którego członkiem jestem już trzydzieści lat, więc niech mnie nikt nie posądza, żebym mu był przeciwny, ale wychodzę z tej zasady, że Towarzystwo powinno samo się starać o fundusze na takie wydatki, że powinno się starać o licznych członków, i w ogóle niech zarządza, co uzna za odpowiednie. Ale okoliczność, że Towarzystwo ma licznych członków w Sejmie przychylnych sobie, którzy będą za tém przemawiali, nie jest powodem, aby wys. Izba dała się przekonać temi przemowami i dawała taką sumę.

Oświadczam się przeciwko daniu tej sumy i wnoszę, aby nad projektem komisji przejść do porządku dziennego.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Meni sia zdaje, że sia panowe zapysały za wnesenijem komisji, a ja chocz u promawlaty proty w jej wneseniu. Poneze pišla regulaminu mohu promawlaty doperwa po tych posłach, kotoryi sut' za wneseniem komisji, protoje ustupaju perszeństwo w promowieniu posłowy Grossu.

P. Zoll. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusji.

Zapisani są jeszcze do głosu posłowie Gross, Antoniewicz, Chrzanowski, Wolański i Golejewski.

Kto jest za zamknięciem dyskusji, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusja zamknięta.

Głosy: Generalnych mowców.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tém, aby wybrać generalnych mowców, zechce rękę podnieść (mniejszość, gwar, niech wszyscy mówią). Wniosek wybrania generalnych mowców upadł. P. Gross ma głos.

P. Gross. Przedewszystkiem muszę sprostować jedno twierdzenie szanownego posła kołomyjskiego, to jest, że wystawa krajowa jest dziełem tylko Towarzystwa agronomicznego.

Mnie się zdaje, że już dlatego samego nie powinien być szan. poseł kołomyjski wypowiedzieć podobnego twierdzenia, ponieważ petycja, którą nam przedłożono, nie pochodzi od Towarzystwa gospodarczego, tylko od komisji ludzi chętnych, ludzi pojmujących, że taka wystawa dla kraju jest użyteczną a nawet potrzebną. Jeśli zaś inicjatywa sama tak wystawy, jak i petycja od Towarzystwa agronomicznego wyszły, to nie wiem, czy to nie jest raczej zasługą tego Towarzystwa, jeśli w dobrém pojmowaniu interesów kraju porusza sprawę co do znaczenia i doniosłości tak ważną. Szan. poseł kołomyjski twierdził w ogóle, że komisja niedostatecznie przedstawiła mu powody do takiej wystawy, bo powiedziała tylko, że nabywamy obrazu tak produkcji rolniczej jak i przemysłowej kraju naszego. Mnie się zdaje, że jeśli komisja tylko takie powody podała, to uczyniła to dlatego, że sądziła, iż dziś jest to już udowodnioną rzeczą i że zbyt częstą byłoby mówić o tém, czy taka wystawa jest potrzebną, czy nie. Zdawało się komisji, że

potrzeba takich wystaw od czasu do czasu jest rzeczą w ogóle uznaną. Jeżeli zaś w ogóle jest rzeczą znaną, że na wystawach nie tylko zabawę widzieć można, jeśli, powiedzmy, w wystawach leży źródło pewnej nauki, potrzebnej dla każdego kraju, a może najpotrzebniejszej dla nas, jeśli tylko to było celem tej wystawy, to każdy musiałby inicjatywie takiej w kraju naszym przyklasnąć! Że obok tego także mogą być zwiedzający wystawę, którzy tylko przyjemności szukają — bo dziś jest dla każdego prawdziwą przyjemnością widzieć te rozmiary przemysłu prac ludzkich, — tego nikt nie neguje i niktby też podobno do wystawy nie przystąpił, gdyby zarazem i pewna przyjemność do tego się nie łączyła.

Popierając swój wniosek twierdził szan. poseł kołomyjski, że wystawa wiedeńska 17 milionów kosztowała i żadnej korzyści nie przyniosła. Czy wystawa wiedeńska korzyści przyniosła czy nie przyniosła, to trzeba w innych tabelach handlowych się dopiero rozpatrzyć. Ale abyśmy wystawie wiedeńskiej przypisywali zarazem wszelkie nieszczęścia późniejsze i wszelką derutę w świecie finansowym, tego nie pojmuję i bardzo będę wdzięcznym, jeśli p. Golejewski na to lepsze złoży dowody. Nareszcie w Wiedniu mogła ta wystawa dlatego nie tyle być korzystną, że na znaną wielkie rozmiary była robioną. Ale to u nas się nie stanie. Albowiem, jeśli panowie przeczytacie program, który komisya wystawowa przedłożyła wys. Sejmowi, obaczycie, że największy nacisk położony jest na te działy producyi, rolnictwa lub przemysłu, które dzisiaj odłogiem leżą i które przynoszą po pierwsze zachętę producentom przez to, że będą widzieli doskonalsze okazy, a powtóre zachętą i zagranicznych przemysłowców, aby przychodzili do nas i aby świat o produkcyi naszej a szczególnie o przemysle domowym jakiego takiego nabył wyobrażenia.

Dlatego jest powiedziane, że przedewszystkiem będzie reprezentowany ów przemysł, który u nas zostaje w ukryciu, to jest przemysł domowy, mało gospodarczy, — jest powiedziane, że tutaj dział główny tak w rolnictwie jak i w przemysle stanowią będą mniejsi właściciele. Jeśli obok tego będzie także i rolnictwo reprezentowane ze swoją produkcją, nie zmniejsza to bynajmniej wartości tej wystawy, tylko owszem ją podnosi. Jestem przekonany, że wystawa taka jest potrzebną, abyśmy z ukrycia wydobyli to, co jest ukryte dla kraju, abyśmy się raz przypatrzyli pracom ciężkim, trudnym, nieznanym, aby

pracy te i trudy na jaw wyszły, aby nauka rozszerzyła się po kraju i dlatego mogą tylko za potrzebą tej wystawy przemawiać.

Zachodzi teraz kwestya, czy kraj ma się przyczyniać do takiej wystawy, bo o potrzebie wystawy żaden z panów nie powie, że jest to rzecz, którą lekceważyć można. Czy kraj ma się przyczyniać?

Mnie się zdaje, że kraj w pierwszym rzędzie powinien się przyczyniać, że obowiązkiem było Reprezentacyi kraju dawniej już to uczynić, co dzisiaj jest poruszone. Nie zapominajcie panowie, że podczas tego, gdy komisya o jednorazowy datek 5.000 złot. prosi, kto inny doda 50.000 zł., zanim taką wystawę się urządzi. Jeśli panowie uznajecie, że wystawy są pożyteczne, że należałoby kwotą 5.000 zł. przyjść w pomoc i tym sposobem zachęcić innych do czynu pożytecznego dla kraju, a jeśli mimo to dla innych pobudek nie chcecie do tego celu dopomóc, to raczej głosować przeciw wnioskowi komisji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Po przemówieniu poczt. posła kołomyjskiego jeśm i teper przekonania, że sprawa stoit po mojej storoni. Czytałem petycyju i plany wystawy, oświadczenia licznych delegacyi, kotoryj przystupły do komisji wystawowej aże moi panowe imenem konsekwencyi na mohu sia na teper sohlasyty z żylaniamy komisji.

Ne wchodzu w toje, jakie poniatje maje słowo subwencyja w metafizyci, aże tak jak my tut daje-mo w naszym So,mi i dawały, pid słowom sabwencya rozumiju daty pomicz do czohoś, szczo je. Czytałem ciu petycyju uwaźne, czytałem spyłto-warystw i delegacyi, kotoryj przystupły z ciłym serdcem, z dobru wolu aże bez grajcara. Jesly skazano je, że towarystwa tiji tilka a tilka ofirujut, a dopir jesly ne stane, po wyczerpaniu wsiakich žereł tak prywatnych jak i derżawnych, może Sojm sia datkom pryczynyty a tohda ja takož sia pryczyslaju. Uznaju, że wystawa maje swoju koryst chotiaby nawet buły wydatki, i ne je moju riczu wykazywaty koryst wystawy.

Jesłyśmo uchwałyły subwencyju dla bidnoj hromady, kotoraja 10.000 złt. wydała na pewne diła, i kotoraja ne mohła dokińczyty toho diła, to Sojm pryjšzoł w pomicz i to buła subwencya bo Sojm dał zapomoho. Jesly jaki powit domahaje sia subwencyji na dorohy, tohda ohladajem sia, czy

powit zrobił to, szczo do neho nateżył, czy dał hroszy i wsiakij syły naprażył, aby diło dokincyty, a jesły ne jest w położeniu, to kraj prychodyt w pomicz. Ale szczo komisya budżetowa nazywaje, subwencyju i po pereczytaniu ne mohu nazwaty subwencyju. Subwencya je to samo, szczo poseł Golejewski skazał, że Sojm krajewyj maje inicjatywu wziaty, aby daty datok na utworenie wystawy we Lwowi. Ne ponymaju toho, że to bude firma towarystwa agronomicznego, firma rozmaitych towarystw a hroszy maje daty fond krajewyj.

Z druhoj storony dumaju, że ta sprawa ne jest za pizno wnesena. Jak sia zdaje mini, je w żyłaniu komisji i w petycji wyskazano, że ta wystawa ma sia odbywaty w oseny 1877. h. Na wesnu r. 1877. bude sesyja Sojma. Jesły tohda towarystwo hospodarskie i jenszyj towarystwa, kotoryi z tak dobru wolu przystupyły do komisji wystawowej, wykazały, że znacznu kwotu ponesy i toho diła dokonaty ne mohut, tohda Sojm musyt sia trymaty analogii i daty subwencyju. Ne hudu hołosowaty za wneskom komisji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Dowodzić dzisiaj użyteczności wystawy rolniczo-przemysłowej, czy powszechniej, czy krajowej, której to użyteczności p. Golejewski zaprzeczył, mniemam zbytecznym. Pomimo strat, poniesionych przez skarb państwa na urządzenie wystawy wiedeńskiej, a poniesionych z powodu zbytkownego jej urządzenia, urządzają w tym roku Stany Zjednoczone amerykańskie, a za dwa lata Francya wystawy powszechne nie mówiąc już o mnóstwie wystaw krajowych przemysłowo-rolniczych i wystaw specjalnych we wszystkich krajach. Uznano więc powszechnie użyteczność wystaw a doświadczenie dotychczasowe nie zaprzeczyło, lecz potwierdziło ich użyteczność. Naturalnie, aby były użyteczne, muszą być dobrze i odpowiednio celowi swemu urządzone, aby przedstawiały istotnie to, co kraj wydaje i wyrabia, a nie to, czego nie produkuje. Błędy w urządzeniu wielu wystaw nieodpowiednio ich celowi, są błędami urządzenia téj lub owéj wystawy, tego lub owego ich działu, a nie zasadniczą wadą wystaw, i nie dowodzą bynajmniej ich nieużyteczności. Przytoczony przez p. Golejewskiego szczegół, że niektórzy wystawcy zbóż wybierają ziarka na wystawę rolniczą, i wystawiają zboża takie, jakich nie mają, a nie takie, jakie istotnie posiadają, jest dzieciinnym błędem tych wystawców,

a nie zasadniczą wadą wystawy rolniczej. Temu nadużyciu starano się zapobiedz w wielu krajach przez urządzenie działu wystawy próbek zbóż, na sprzedaż przeznaczonych, i gdzie nie wolno wystawić próbki, tylko tego zboża, którego ma wystawca więcej na sprzedaż. Zresztą, czyż i w innych najużyteczniejszych sprawach i rzeczach ludzkich nie popełniają nadużyć i błędów, a czyż w skutek tego możemy odmówić użyteczności tym sprawom i rzeczom?

Przedstawiał to właśnie także p. Gross, a do słów jego o użyteczności wystawy rolniczo-przemysłowej, którą we Lwowie zamierza urządzić w 1877. roku Komitet podający do wysokiego Sejmu petycją o zasiłek 5 000 złt., dodam jeszcze, że właśnie ta wystawa może przynieść krajowi naszemu wielki pożytek, gdyż jednym z głównych jej celów jest należyte urządzenie działu przemysłu domowego włościańskiego. Już w téj wysokiej Izbie przy uchwaleniu zasiłku na szkołę garncearstwa wykazano wielkie korzyści dla kraju z rozwinięcia przemysłu domowego. Aby zaś go można podnieść i rozwinąć, należy zbadać, które okolice i miejscowości kraju zajmują się różnemi gałęziami przemysłu domowego obok rolnictwa i jakimi? jaki stan jest téj lub owéj gałęzi przemysłu tego miejscowego? jakie jego zalety, niedostatki i dążności? czego szczególnie potrzebuje do rozwoju? czy szkoły i lepszej metody czy lepszego materiału? czy kapitału większego? Wystawa należyta produktów i wyrobów tego przemysłu domowego miejscowego może to przedstawić, lecz wymagać będzie wiele pracy zachodów i wydatków. Jak niekiedy małą pomocą w właściwym kierunku można rozwinąć ten przemysł, okazało się w Ściejowicach, wiosce nad Wisłą położonej, a wyrabiającej od dawna koszyki. Poznawszy ten przemysł i zbadawszy jego właściwą potrzebę, założono tam z pomocą Rządu szkołę koszykarstwa, a w parę lat wyroby tego miejscowego przemysłu tak się udoskonaliły i sam przemysł ten tak się rozwinął, że jego wyroby idą nie tylko na wiele targów w całej Austrii, ale nawet do Niemiec, mianowicie do Bawaryi. Są wsie, w których włościanin obok roli, zajmuje się ślusarstwem jak w Świątnikach; są całe okolice w Tatrach i podgórzach tatrzańskich w których włościanin w chwilach wolnych od robót w polu, zajmuje się w domu wyrobem naczyń drewnianych, w innych rzeźb z drzewa, gdzieindziej wyrobem płótna i tkanin lnianych. Należy poznać stan tych wyrobów, tego przemysłu, poznać czego mu brak do podniesienia i rozwoju? czy lepszych

narzędzi? czy lepszego materiału? Wystawa wyrobów tego przemysłu domowego, a obok narzędzi i materiałów surowych, których ten przemysł używa, może doprowadzić do tego poznania.

W ogóle podniesienie i rozwój przemysłu domowego miejscowego przez wystawy, odpowiednie szkółki, dostarczenie mu lepszych narzędzi, naukę lepszego użycia materiału, może być bardzo ważną dźwignią dobrobytu ludu, dźwignią rzemioslnictwa, nad którego podupadnięciem ubolewali wczoraj posłowie przy rozprawach o zmianie ordynacyi wyborczej do Izb handlowo-przemysłowych.

Otóż ten zamiar urządzenia oddzielnego działu przemysłu domowego na wystawie we Lwowie w 1877. r. powiększa jej ważność i możliwą użyteczność dla kraju, a osoba, która przyjmuje na siebie kierunek w urządzeniu tego działu wystawy, daje krajowi rękojmię, że starannie będzie urządzony i nie sztuczny, ale rzeczywiście w kraju istniejący przemysł domowy przedstawi, a da sposobność do zbadania go i udzielenia mu pomocy. Rząd pragnący przyjść w pomoc temu przemysłowi domowemu, będzie miał sposobność poznać go lepiej, poznać, czego potrzebuje, aby się podźwignąć. W tymże samym celu posłuży ta wystawa Wydziałowi krajowemu do poznania, jakie i gdzie są gałęzie przemysłu domowego i jakiej pomocy potrzebują, będzie więc Wydział krajowy mógł, będą mogli pojedynczy posłowie stosowne przedstawienia i wnioski przedłożyć Sejmowi tak chętnemu do dźwignania tego przemysłu.

P. Antoniewicz twierdził, że konsekwencya zabrania dać zasiłek z skarbu krajowego wystawie rolniczo-przemysłowej krajowej. Rzeczywiście zabrania tego czynić konsekwencya, ale nie Sejmowi, tylko posłowi Antoniewiczowi. Bo ilekrotnie toczy się w Izbie tej sprawa o danie pomocy i zasiłku z funduszu krajowego, rzeczy użytecznej dla kraju, tyle razy poseł Antoniewicz zawsze przeciwko daniu pomocy występuje. Ta więc konsekwencya nakazuje p. Antoniewiczowi, aby głosował przeciw daniu zasiłku dla urządzenia wystawy krajowej we Lwowie.

Gdy toczyła się sprawa o stałe urządzenie bióra statystycznego, i wskazano jego użyteczność, poseł Antoniewicz głosował przeciw stałemu urządzeniu bióra i wyznaczenia na to potrzebnych pieniędzy. Również głosował przeciw urządzeniu krajowej szkoły rolnictwa, przeciw ustanowieniu bióra inżyniera kultury krajowej i t. d. Ma więc

poseł Antoniewicz swoją konsekwencyą, i odpowiednio jej będzie głosował przeciw daniu zasiłku na urządzenie użytecznej dla kraju wystawy.

Jednak Sejm ma znowu własną a odmienną konsekwencyą. Popiera on zawsze sprawy użyteczne dla kraju, dawał i daje zasiłki z skarbu krajowego na rzeczy użyteczne dla ogółu, i wierny tej konsekwencyi, udzieli zapewne teraz zasiłku na urządzenie wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej.

Powiada p. Antoniewicz, że metafizyka, orzekająca, co to jest właściwie „zasiłek“, sprzeciwia się, aby dawać zasiłek na urządzenie wystawy, która nie ma jeszcze innych dochodów oprócz owiej kwoty żadanego zasiłku.

Według mego mniemania metafizyka, będąca nauką o pojęciach oderwanych abstrakcyjnych, nie orzeka o zasiłkach 5.000 złt., — nie jest to przedmiot, tyżący się metafizyki. Może poseł Antoniewicz zna jakąś inną metafizykę. Co się zaś tyczy innych dochodów i funduszków na urządzenie wystawy krajowej we Lwowie — toż zasiłek żądany ze skarbu krajowego będzie tylko małą częścią potrzebną na to funduszków, które wpłyną z innych źródeł wspomnianych w petycyi.

Wydatki na urządzenie i utrzymania wystawy są obrachowane na 50.000 złt., a zapewne wyniosą więcej — a wykazano jak wspomniałem, z jakich źródeł przewidziane są dochody dla pokrycia tych wydatków na urządzenie wystawy, słusznie przeto żadaną z skarbu krajowego kwotę 5.000 złt. nazwano zasiłkiem.

Z powodów wyżej wyluszczonych popieram danie zasiłku 5.000 na rok 1876 ze skarbu krajowego na urządzenie wystawy krajowej we Lwowie w 1877 r.

Uważam nawet, że obowiązek, który komisya wnosi, aby zasiłek ten był zwróconym w razie przewyżki dochodów nad wydatki, jest niepotrzebnym; bo jeżeli będzie przewyżka dochodów, powinno być obróconą na cele podniesienia przemysłu i rolnictwa, ale nie zwracaną. Tém więc więcej należałoby odstąpić od żądania jej zwrotu, że może łatwiej będzie osiągnięta nadwyżka dochodów, jeżeli będzie przeznaczoną na podniesienie rolnictwa i przemysłu, na jaki cel w tym zakresie, bo będzie silniejsza podnieta do oszczędzenia wydatków. Jednak ponieważ komisya budżetowa, do której należą, wnosi ten dodatek, pomimo mojego oporu

w łonie komisji, głosować będę za całym wnioskiem komisji.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Do tego muszę skazać, że wsi, któryj z fonda krajowego pobierają subwencyju, operują tuju subwencyu na odnym i tym samym argumenti pożyteczności dla kraju.

Nykto ne zapereczaje panowe, że každaja instytucja nawet i prywatna je z pewnym menszym ily bilszym pożytkom dla kraju. Ale wertaju się do p. Golejewskiego, któryj takż skazał, że wsiaka instytucja, wsio dobre, ale hroszy ne majem na toje.

Jesly zastanowim się nad fondom krajowym, jak się daleko zajszo, to znajdemo, że nekotoryi subwencyi do fonda kraj. ne należat.

Pozwolu sobi skazać, że fond krajowyj powinen buty fondom krajowym.

Zrobyleśmy napered fond pensyjnyj, potim fond załyczkowyj dla urjadnikow, fond posahowyj, a wczera fond muzykalnyj, kotorymbyśmy muzyku utrymywały. Podywim się na cilyj budżet, a obaczymo, że sowerszenno widchodyt od swojej cili. Jesly my tak dalsze budemo uprawtliaty i z fonda krajowego dawaty na taki instytucji, to muszę skazać, że w cilyj Europi tak welykoho fonda jak nasz ne ma, kotoryjby na tilko czasty buł podilenyj.

P. Golejewski skazał, że zrobymo agronomicznyj fond. To prawda, jeslyby cilyj Sojm zajawył się do toho, aby przyty wystawi w pomicz. Ale hdeż my starczymo na tiji rızny kategorii wydatkiw, kotoryj subwencyonowaty nam przychodyt?

Diatoho budu sowerszenno za wneskom p. Golejewskoho, aby nad wneseniem komisji perejty do poriadku dnewnoho.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Nie ma rzeczy i nie ma przedmiotu, któryby krytyce nie uległ, jeżeli w szczegoly wchodziec bedziemy. Nie wątpliwa jest rzeczą, że wielkie ma znaczenie Reprezentacja kraju, jednakże jeżelibyśmy chcieli wchodziec w szczegoly toby się znalazło także niejedno skrytykować n. p. jak wiele czasu tracimy na niepotrzebnych dyskusjach — kto wie, czy nie jest to

jednym z najważniejszych błędów, dlaczego tak mało budujemy, bo zawsze za wiele krytykujemy, skrytykować łatwo, ale wybudować, to daleko trudniej.

Szanowny poseł kołomyjski podniósł, że z wystawy krajowej i państwowej ani kraj ani państwo korzyści nie ma. Przeciw temu zabrałem głos i przemówię parę słów.

Wystawy, — to jest rzecz uznana — że korzyści przynoszą i muszę panom przypomnieć, że na niektóre przedmioty są stałe coroczne wystawy, aby widziec coroczny postep w rolnictwie i przemyśle. Mówić więc, że wystawy nie przynoszą korzyści, jest to czynić zarzuty bez żadnej podstawy. Wystawy wzbudzają konkurencyje w ulepszeniach i zapoznają z postepem i produkeją — nietylko w kraju nas samych ale i obcych.

Druga kwestya zachodzi, czy Sejm obowiazany jest dawac fundusz na tę wystawę czy nie. Jeżeliby była prowincjonalna wystawa, możeby się znalazły powody do odmówienia subwencyi. Ale to jest wystawa krajowa, w stolicy kraju. Na wystawę krajową, gdzie wszystkie interesa kraju będą przedstawione, któż inny powinien dać, jeżeli nie kraj.

P. Antoniewicz w imieniu konsekwencyi powiedział, że tego nie należy subwencyonować. Mnie się zdaje, że jest zupełną konsekwencyą i analogią. Nieraz subwencyonujemy drogi powiatowe, które się budować ma. Na jakiejże podstawie? Na tej podstawie, że powiat oświadcza, że będzie budować, powiada, tyle a tyle będzie kosztować, tyle a tyle mam, na resztę potrzebuję pomocy kraju i my ją udzielimy. Tu przychodzi komitet wystawowy i powiada: urządzamy wystawę krajową, a ponieważ będzie kosztować 40 — 50.000 złt., a zatem żądamy od kraju 5.000 złt. To nie jest tak wielka suma, której od kraju żąda komitet — w stosunku do ogólnych kosztów.

Daléj muszę przytoczyć, że komitet także starał się i z innych źródeł zbierać fundusze, bo będzie zbierać od rolników w kraju naszym, a zatem i pociagnie wszystkich rolników do przyczynienia się do kosztów wystawy. — Nie będę dłużej przemawiał, bo czas jest krótki. Ale zdaje się, że wszyscy panowie, tak więksi jak i mniejsi posiadacze uznacie potrzebę wystawy, bo najgłówniej będziecie tam mieli zastąpiony przemysł domowy włościański. Ten przemysł domowy włościański dopiero jest w rozwoju — i dopiero w kilku ga-

łęziach jest praktykowany w kraju. To na rozwinięcie przemysłu domowego musi skutecznie oddziaływać.

Proszę pańów, głosujcie za komisją i nie załączcie tych kilku tysięcy, które na cele produkcji wyłożone będą.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Twierdzenie posła Wolańskiego, iż krytyka jest nie na miejscu, bo łatwo krytykować, zastosuję w ten sposób, że nie będę krytykować p. Wolańskiego, skoro nic dodatniego nie powiedział.

P. Wolański z tego, że to jest wystawa krajowa, wyciąga konsekwencją, że kraj powinien dawać subwencje. Na to odpowiem, że kraj mógłby tylko wtedy coś dać, gdyby kraj tę wystawę uchwalił. Ale kraj jej nie uchwalił.

Muszę się zwrócić do posła Grossa, który mi zarzucał, że nie powinienem był twierdzić, że to jest petycja, która wyszła z grona Towarzystwa agronomicznego, ale z grona ludzi chętnych, — tak, jak gdyby Towarzystwo składało się z ludzi niechętnych. Towarzystwo agronomiczne także zaliczam do ludzi chętnych i na tej podstawie powiedziałem, że Towarzystwo podało petycją, a sędzę, że nie zrobił wielkiego przewinienia, że nie wspominał, że to tylko ludzie chętni z Towarzystwa zrobili.

Nie mówiłem bynajmniej, jak p. Gross mi zarzuca, że wystawa wiedeńska sprowadziła wszystkie klęski u nas. Ale faktem jest, że i wystawa wiedeńska nie tak błogie skutki w państwie przyniosła, bo nastąpiły po niej wielkie w finansowości i w rolnictwie przesilenia.

Obowiązku popierania ze strony kraju nie widzę. Komisja głodowa, która swój wniosek przedstawić była obowiązana, aby uwolnić głodnych od nędzy i od śmierci, także motywowała, że dla braku funduszków tak małą sumę wkłada. Tosamo komisja budżetowa oświadczyła, że nie chciała uwzględnić projektu komisji drogowej, ponieważ brak jest funduszków.

Więc szkodliwem byłoby czynić takie dorywcze wnioski.

P. Chrzanowski oświadczył, że ponieważ Ameryka i Francja wystawy urządzą, a zatem i myśmy powinni wystawę urządzić. Mnie się zdaje, że

to nie jest przyczyna, chyba że p. Chrzanowski pragnie wystawy z sympatyi dla Francyi.

P. Wolański i p. Chrzanowski przedstawiali, że dla przemysłu włościańskiego, u nas kwitnącego, który tam ma być reprezentowany, powinniśmy dać pieniądze. Sędzę, że to było powiedziane więcej do włościan, aby głosowali za udzieleniem zasiłku. Bo cóż to nasz przemysł włościański? Oto koszykarstwo i garncarstwo, a we wschodniej części kraju wyrabiają ładne dymki.

Zresztą na naszych wystawach rolniczych znajduje się po największej części to, czego kraj nie posiada, i czego w kraju znaleźć nie można.

Dlatego wnoszę, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos do sprostowania faktu.

P. Antoniewicz. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Poseł Wolański ma głos do sprostowania faktu.

P. Erazm Wolański. Nie powiedziałem, że przemysł domowy włościański jest u nas kwitnący, przeciwnie powiedziałem, że dopiero jest w rozwoju, i należy go popierać.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Poseł Antoniewicz ma głos do sprostowania faktu.

P. Antoniewicz. P. Chrzanowski pozwolił sobie jakiś zamity zrobyty. Ja skazałem, — użę pomijaju, jakie maże znaczenie słowo subwencya — tylko konkretno rzecz, ale ne wchodyłem w metafizykę (wesołość).

Głosy: To nie należy do rzeczy.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Wodzicki. Znajduję się, jak często się sprawozdawcom zdarza, w tém położeniu, że albo powinienbym nic nie mówić, ponieważ mowcy między posłami już wyczerpali przedmiot, albo też powtórzyć to, co oni mówili. — Mało co więc dodam.

W krótkich wyrazach najpiérw odpowiem p. Antoniewiczowi, który mówił, iż subwencya należy się temu, co już jest. Otóż mogę go zapewnić, że jest fundusz, wprawdzie niewyrażony w cyfrach, ale

sądze, że gdyby Sejm miał jakieś oświadczenie pisemne co do sumy, jaką kurator na wystawę przeznaczył, byłby w inném położeniu niż dziś, boby musiał rozbierać, czy datki są dostateczne, lub o ile są niedostateczne, słowem, byłby w daleko trudniejszym położeniu jak dziś, kiedy mamy mówić o uznanym i pożytecznym wydatku.

P. ks. Zaklińskiego widocznie niecierpliwi to, że o ile popieramy jakiś wniosek, mówimy o jego użyteczności dla kraju. Przyznam się, że wdzięczny mu będę, jeżeli inne argumenta jeszcze na to znajdzie. Ja ich nie znam. Gdyby sto przedmiotów dla kraju użytecznych przyszło, musielibyśmy powiedzieć, że są użyteczne, i w tym kierunku argumenta nasze podnieść możemy.

Jeżeli to wszystko, co ks. Zakliński wyliczył, nie jest przedmiotem wydatków funduszu krajowego, na końcu możnaby się zapytać, co jest przedmiotem funduszu krajowego i doszlibyśmy do jakiegoś abstrakcyjnego funduszu, abstrakcyjnych potrzeb kraju, ale fundusz krajowy powinien zaspokoić wszystkie rzeczywiste potrzeby.

Zwracając się do innych posłów, muszę wyznać, że lubo szczerze i otwarcie popieram petycyę korporacji różnych i komitetów rolniczych, fanatykiem dla wystaw nie jestem, jednak pewnej i bardzo użytecznej strony tych wystaw zaprzeczyć nie mogę. Nie mogę się zgodzić z p. Golejewskim, aby wystawa nie miała być obrazem rzeczywistym wszystkich bogactw krajowych, bo choć nam cytował, że wydobywano ziarna z korca, aby wystawić doskonałe ziarno dla zaspokojenia może miłości własnej niektórych właścicieli, to jednak sądę, że tutaj takiej miłości własnej szukać nie będziemy, będziemy szukali celów praktycznie użytecznych

Jeżeli p. Golejewski powołał się na wystawę wiedeńską, to mimo tego, co tu powiedziane było, muszę dodać, że jedną z wad téjże był nadzwyczajny zbytek, nadzwyczajna pompa; wydatki były zupełnie celowi nieodpowiedne. Dlatego nawet komisya w swém sprawozdaniu nie poddając tego wcale pod uchwałę Izby, jedném słówkiem oznaczyła swój sposób zapatrywania się, to jest dodała słówko „oszczędności“ i zapewne Izba nie głosując nad tém zgodzi się, że oszczędność jest konieczna przy tém przedsiębiorstwie, bo jużci wszelkie zbytki byłyby niepotrzebne, powiem nawet nierozsądne, bo jeżeli zbytową wystawę urządzimy, to siebie samych nie przekonamy, że jesteśmy bogaci, jeżeli zaś cudzoziemców otumanić chcemy, nie osiągniemy rezultatu dla kraju.

Jeszcze jedno słówko chciałem powiedzieć o przemyśle w ogóle i o drobnym przemyśle w szczególności. Dziś przemysł u nas nie jest dostatecznie poparty. Te wszystkie przedmioty, które będziemy widzieli z przemysłu, dadzą nam obraz całego przemysłu i okażą, co jest do popierania w tym kierunku, nareszcie te wszystkie przedmioty, mogą się stać kiedyś przedmiotem handlu. Jestem przekonany, że wszyscy, którzy się nad tém zastanowią, dojdą do przekonania, że rozwijanie przemysłu u nas jest koniecznością. Bardzo wiele trudności w téj rzeczy napotykamy. Bez rozwinięcia przemysłu, jak to już wszędzie jest dowiedzione, gospodarstwo zawsze i wszędzie na niskim stopniu się znajduje. Przepraszam, że dodam tu szczegół co do zależności rolnictwa od przemysłu. Widzimy, że w kraju, gdzie przemysł jest silny, rolnictwo przedstawia daleko mniejszą różnicę między latami pojedynczemi, bo my zależymy zupełnie od urodzaju, tymczasem tam, gdzie jest przemysł w miejscu, jest on konsumentem dla produktów. Więc wystawa ma to wielkie znaczenie, że wskazuje kierunek, w jakim przemysłowi pomagać jest naszym obowiązkiem. Nie zgodzę się tu z p. Wolańskim, aby bezpośrednio obowiązkiem było Sejmu subwencyonowanie dlatego, że to jest wystawa krajowa, gdyż tylko dlatego uważamy subwencyą w téj chwili za pożyteczną, ponieważ nie mamy jasnego pojęcia o wszystkich naszych środkach, bogactwach, a może nawet pewnych niedostatkach.

Otóż wszystko, co miałem do powiedzenia w obronie wniosku komisji, niechcąc już dłużej nudzić wys. Izby, kończę na tém, i polecam przyjęcie wniosku komisji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podają najpierw pod głosowanie wnioski przejścia do porządku dziennego. Kto jest za tym wnioskiem, rączy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Przystępujemy do specjalnej debaty.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta):

„Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Zawiazanemu komitetowi wystawy na cele wystawy wyznacza się subwencyą jednorazową w kwocie 5.000 złt., którąby Wydział krajowy wypłacił częściowo w miarę wykazanej przez komitet potrzeby.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Do toho ustupu pozwolu sobi postawyty dodatek (czyta): „jeżeli Wydział krajowy przekona się, że Towarzystwo gospodarze i inne towarzystwa prywatne, biorące udział w wystawie, na ten cel znaczne już poczyniły wydatki.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam ten dodatek do poparcia.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta powyższy dodatek p. Antoniewicza, następnie mówi).

Zwracam uwagę wnioskodawcy, że Towarzystw prywatnych tutaj nie widzę, owszem są tu same korporacye uznane w kraju, jak Wydział krajowy, Rada miejska krakowska, Rada miejska lwowska, Towarzystwo gospodarzo-rolnicze, Izba handlowa we Lwowie, w Krakowie, w Brodach i t. p.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jesły taja riez ne jasno postawlena, to prosyłbym, aby misto sliw „towarzystwa prywatne i delegacye“ położyty „interesujący się.“

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki. Ja nie jestem powołany do zmian w poprawkach.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Nie można tak co chwila zmieniać poprawki. Dlatego proszę, aby ks. biskup poddał zaraz dodatek p. Antoniewicza do poparcia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto dodatek p. Antoniewicza popiera, racy rękę podnieść (kilku posłów popiera). Nie jest dostatecznie poparty. P. sprawozdawca zechce jeszcze raz odczytać piérwszy ustęp.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta p. 1):

„Wysoki Sejm racy uchwalić:“

(1 Zawiązanemu komitetowi wystawy na cele wystawy wyznacza się subwencyą jednorazową

w kwocie 5000 złt., którąby Wydział krajowy wypłacił częściowo w miarę wykazanej przez komitet potrzeby.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, racy rękę podnieść (większość). Ustęp 1 przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta p. 2.)

„2) Suma ta ma być zwrócona w całości lub w części, o ileby zyski z wystawy przewyższyły wydatki.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść (większość). Ustęp 2 przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta p. 3.)

„3) Suma ta ma być wstawioną jako kredyt dodatkowy na rok 1876.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, racy rękę podnieść (większość). Ustęp 3 przyjęty.

P. Józef Badeni. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Badeni ma głos.

P. Józef Badeni. Ponieważ ta uchwała składa się z 3 ustępów, trzecie czytanie więc jest koniecznym, dlatego wnoszę, aby przyjąć tę uchwałę w 3ciem czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, racy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto więc przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, racy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Hr. Marszałek. (Zajmując krzesło prezydyjalne). Przystępujemy do załatwienia petycji mających styczność z budżetem a mianowicie do petycji komitetu bursy tarnowskiej o subwencyą. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„L. 602/S. Sprawozdanie komisji budżetowej

o petycji kuratoryi bursy dla ubogiej uczacej sie mlodzięzy w Tarnowie o udzielenie zasiłku lub pożyczki zskarbu krajowego.

Wysoki Sejm przekazał w dniu dzisiejszym komisji budżetowej prośbę kuratoryi bursy dla mlodzięzy w Tarnowie o zasiłek 1000 złt., lub pożyczkę bezprocentową 2000 złt., ze skarbu krajowego, aby zdała wysokiej Izbie sprawę o tej prośbie i przedložyla swój wniosek.

Ponieważ posiedzenia wysokiego Sejmu mają się ukończyć w dniu dzisiejszym lub jutro, przeto komisya może spełnić polecane jej zadanie tylko w takim razie, jeżeli Sejm uchwali traktować pod względem formalnym sprawę tę jako nagłą, w skutek czego komisya będzie mogła w zgodzie z regulaminem obrad, wnieść do wysokiej Izby swoje sprawozdanie bez drukowania go i rozdawania w Izbie. W następstwie tego komisya budżetowa wnosi:

Prośbę kuratoryi bursy dla uczacej się mlodzięzy w Tarnowie traktować jako rzecz nagłą.

Hr. Marszałek. Kto jest za uznaniem tej sprawy za nagłą, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (wątpliwość). Kto jest przeciw uznaniu nagłości, raczy wstać (mniejsość). Sprawa za nagłą uznana.

W Tarnowie istnieje od lat parę zakład dla ubogiej uczacej się mlodzięzy pod nazwą „Bursa tarnowska pod wezwaniem św. Kazimierza,“ w której ubodzy uczniowie otrzymują bezpłatnie: pomieszkanie, opał, nadzór i pomoc w naukach; obecnie w bursie tej jest 26 uczniów, synów włościan, kształcących się na nauczycieli ludowych i do innych zawodów. Bursą tą zarządza kuratorya, której prezesem jest ks. Giełdanowski a członkiem dr. Stojałowski, nadzór zaś nad zarządem wykonywa Wydział krajowy i c. k. Namiestnictwo. Bursa dotychczas mieści się w domu na przedmieściu Pogwizdowie pod l. 94, będącym jej własnością, lecz kuratorya zakupiła z funduszów bursy wkładkowych na jej pomieszczenie drugi obszerniejszy dom na bliższym szkół przedmieściu Zawale za 3800 złt., na zrestuowanie i uporządkowanie tego nowo zakupionego domu na pomieszczenie bursy, fundusze na ten cel będzie miała lecz dopiero po sprzedaniu domu, w którym dzisiaj istnieje bursa. W takim położeniu udaje się kuratorya bursy do wysokiego Sejmu z prośbą albo o zasiłek bezzwrotny tysiąca złt., albo o pożyczkę bezprocentową 2000 złt., którą obowiązuje się zwrócić najdalej w trzech latach,

gdyż wówczas będzie już mieć pieniądze po sprzedaniu domu na przedmieściu Pogwizdowie, w którym obecnie się mieści bursa. Komisya budżetowa zważywszy wszystkie wyżej przytoczone tu okoliczności, oraz zważywszy użyteczność tego zakładu, który użyteczniejszym się jeszcze stanie, jeżeli umieszczonym będzie w obszerniejszym i bliższym szkół publicznych domu, do którego zamierza go przenieść kuratorya, zważywszy wreszcie, że cały ciężar dla skarbu krajowego w skutek udzielenia bezprocentowej pożyczki 2000 złt., spłaconej w trzech latach, wynosilby najwyżej 150 złt. — wnosi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia kuratoryi bursy w Tarnowie dla ubogiej kształcacej się mlodzięzy pod wezwaniem św. Kazimierza pożyczki bezprocentowej ze skarbu krajowego do wysokości 2000 złt., pod warunkiem zabezpieczenia jej zwrotu.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Rutowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Zdaje mi się, że ta kwestya jest jasna, prosta i wskazuje pożyteczność. Nierad bym jednak, żeby wysoka Izba miała jakiegokolwiek wątpliwości pod tym względem. Bursa w Tarnowie jest to miejsce umieszczenia i utrzymania najuboższej uczacej się mlodzięzy. Najwięcej umieszcza się tam mlodzięz ubogą ze stanu włościańskiego. Powstała ona z datków ze strony prywatnych i staraniem Kazimierza Mikulskiego, członka zgromadzenia OO. Bernardynów. Bursa ta ma 2 realności. Jedną chce sprzedać, bo jej nie potrzebuje, drugą chciałaby urządzić dla odpowiedniego umieszczenia tej mlodzięzy. Na przeistoczenie tej realności potrzebuje 2000 złt., i prosi o pożyczkę, którą po sprzedaniu drugiej realności zwróci.

Hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Nie mam nic do dodania. Odczytam tylko wniosek komisji (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia kuratoryi bursy w Tarnowie dla ubogiej kształcąc-

cęj się młodzieży pod wezwaniem św. Kazimierza pożyczki bezprocentowej ze skarbu krajowego do wysokości 2.000 złt. pod warunkiem zabezpieczenia jęj zwrotu.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. P. Zybliekiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Wysoka Izba przekazała komisiyi budżetowej petycją l. 616/S. Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, podaną przez p. Romera o pożyczkę dla pogorzalców miasta Piwnicznęj.

Rada gminna miasta Piwnicznęj uchwaliła upraszać wysoki Sejm o pożyczkę 9.600 złt. a Wydział powiatowy nowosądecki wniósł petycją, potwierdzającą tę prośbę, do wysokiego Sejmu o udzielenie tęj pożyczki spłacałnej w 12 latach. Komisya budżetowa uznając, że należy przyjść w pomoc gminie miasta Piwnicznęj zwłaszcza, że ta żąda tylko pożyczki, a to, co się pożyczka, czy piérwęj, czy późnięj, zawsze skarbowi krajowemu się wraca, przedstawia wysokięj Izbie następujące wnioski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do przyjęcia w pomoc gminie miasta Piwnicznęj w miarę potrzeby i bezpieczeństwa, pożyczką do wysokości 9.600 złt.

2. Rozdział tęj pożyczki winien się odbyć pod interwencją Wydziału powiatow. nowosądeckiego.“

To znaczy, że z tęj pożyczki dostaną się pojedynczym obywatelom zapomogi, które będą rozdawane za interwencją Wydziału powiatowego nowosądeckiego (czyta):

„3. Pożyczka ma być spłacona krajowi w 12 latach z procentem po 5%.

4. Suma 5.000 złt. będzie kredytem dodatkowym na rok 1876.“

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyjalnej.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do przyjęcia w pomoc gminie miasta Piwnicznęj w miarę

potrzeby i bezpieczeństwa, pożyczką do wysokości 9.600 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„2. Podział tęj pożyczki winien się odbyć pod interwencją wydziału powiatow. nowosądeckiego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„3. Pożyczka ma być spłacona krajowi w 12 latach z procentem po 5%.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Wnoszę poprawkę, aby ta pożyczka była bezprocentowa a to dlatego, że klęska jest bardzo wielka. Całe miasto się spaliło, kościół, plebania, szkoła, w ogóle wszystkie domy. Klęska ta jest tęp większą, że całe miasto trudni się rolnictwem, a właściwego handlu w tęp mieście nie ma. Jest to raczęp wieś zabudowana razem, która się spaliła. Ta ludność, trudniąca się rolnictwem, nie będzie mogła się odbudować tęp bardzo, że w roku zeszłym, tak jak w znacznęj części kraju w ogóle, dotknięta została klęską nieurodzaju, z powodu czego musiała wnieść prośbę do Namiestnictwa o zapomogę 1.700 złt. na zasiewy. Tego roku bowiem był nieurodzaj w tęp gminie, że nie miała częp obsiać. Będzie przeto te miasteczko miało zwroty rządowe i krajowe. Dlatego sądzę, że byłoby bardzo trudno tęp gminie oprócz rat płacić jeszcze procenta. Z tego powodu wnoszę, aby wysoka Izba raczyła gminie miasta Piwnicznęj udzielić pożyczkę bezprocentową.

Hr. Marszałek. Nikt więcęp głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Nie mam nic do dodania.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Odczytam naprzód bez słów zakwestyonowanych (czyta):

„3. Pożyczka ma być spłaconą w 12 latach.“

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Teraz resztę tego ustępu według wniosku komisji (czyta):

„z procentem po 5%“.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„4. Suma 5.000 złt. będzie kredytem dodatkowym na rok 1876.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ ta uchwała składa się z więcej części, wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała ta w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Mam jeszcze jedną petycyę z komisji budżetowej (czyta):

„L. 605/S. Petycyę Dyrekyi Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, przez p. Grossa o uchwalenie rezolucyi, polecającej Wydziałowi krajowemu, aby lokował fundusze krajowe w spółkach zaliczkowych.“

Z uwagi, że lokacya funduszków należy do atrybucyi Wydziału krajowego, a nie ma przeszkody, aby w petycyonującym towarzystwie część funduszków ulokował, jeżeli znajdzie dostateczne bezpieczeństwo, komisya wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić;

Odstępuje się petycyę Wydziałowi krajowemu do załatwienia.“

Już więcej było takich petycyi i wszystkie odstąpiono do załatwienia Wydziałowi krajowemu, który może część funduszków lokować, jeżeli to uzna za stosowne i bezpieczne. Komisya więc wnosi odstąpienie i téj petycyi Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyi (l. 574/s.) Tytusa Zienkowicza, adjunkta conceptowego Wydziału krajow., który prosi udzielenie mu pożyczki w kwocie wyrównywującej dwuletniej płacy wedle norm w podobnych razach zachowywanych.“

Wysoki Sejmie!

Tytus Zienkowicz zostający w służbie Wydziału krajowego od marca 1871 r. a zatem obecnie zaczął rok szósty swój służby, dosługując się stopniowo uznania i poparcia Wydziału krajowego, któren na zapytanie komisji petycyjnej udzielił petentowi poświadczenie następującej treści:

„Urzędnik ten pełni swój obowiązek bardzo pilnie ku zupełnemu zadowoleniu Wydziału krajowego w dziale jemu powierzonym, to jest w sprawach mytniczych, obznajomił się dokładnie z przepisami i nie jedną już korzyść przysporzył funduszowi krajowemu zajmując się sumiennie temi sprawami.“

„Petent przywodzi w swój prośbie, że będąc na dyurnum był już żonatym, i dzietnym mającym obowiązki familijne a przytém nawiedzony dłuższą chorobą żony — i z tych to przyczyn popadł w długie téj bardziej, że na koszta podróży i osiedlenia się we Lwowie musiał zaciągnąć pożyczkę.“

Dzisiejsze położenie petenta jest bardzo trudne, z którego tylko łaskawe przychylenie się wysokiego Sejmu do prośby jego wyzwolić by go mogło. Komisya petycyjna uwzględniając wyszczególniając się zdolności petenta i bacząc na chlubne poświadczenie dla jego zasług udzielone z Wydziału krajowego, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odnosnie do prośby Pana Tytusa Zienkowicza Sejm zezwala na pożyczkę, wyrównyującą dwuletniej pensyi, spłacalną w 80 ratach i przekazuje Wydziałowi krajowemu wypłacenie takowej — zawsze jednak wysokość udzielonej pożyczki ma być pokryta policą ubezpieczenia na życie.“

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji (l. 273/S.) Sylwera Mantuaniego, dyetaryusz przy Wydziale krajowym o udzielenie mu veniam aetatis..

Wysoki Sejmie!

Komisja petycyjna odebrawszy prośbę p. Sylwera Mantuaniego wysłużonego wachmistrza c. k. wojsk austriackich, ozdobionego medalem, udała się do Wydziału krajowego dla zasięgnięcia zdania, a odebrawszy takowe w chlubnej treści, — postanowiła wniesić:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się p. Sylweremu Mantuanemu veniam aetatis“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji (l. 313/S.)

Wysoki Sejmie!

Kazimierz Skwirczyński, pracownik dzienny w oddziale rachunkowym prosi o łaskawe udzielenie mu veniam aetatis.

Petent przekroczywszy wiek o lat trzy a ukończywszy przepisane studia uprasza o udzielenie mu veniam aetatis. Komisja petycyjna odniosła się do Wydziału, od którego otrzymała następujące poświadczenie: „Podanie niniejsze przedkłada Wydział krajowy z wnioskiem na uwzględnienie prośby petenta, ponieważ tenże przez cały czas swego zajęcia w oddziale rachunkowym dał się poznać z dobrej strony odszczególniając się wzorową pilnością i załatwiając przydzielone mu czynności z dokładnością i biegłością należyta.“ — Komisja

petycyjna na podstawie tego poświadczenia, z Wydziału krajowego mu udzielonego, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Udziela się panu Skwirczyńskiemu veniam aetatis.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rutowski (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji (l. 383/S.) Wydziału towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej o łaskawą subwencyą w kwocie 500 złt. w. a.

Wysoki Sejmie!

W roku 1865 utworzyło się we Lwowie Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej, a celem, jego jak wskazuje załączony statut, jest wspieranie ubogich członków tego Towarzystwa przez następczanie im środków utrzymania, udzielanie pożyczek pieniężnych, opiekowanie się chorymi i sprawianie nareszcie pogrzebów.

Załączone do wniesionej petycji sprawozdanie z czynności Wydziału tego Towarzystwa z roku 1874 na 1875 dowodnie wskazuje, że Wydział przy wszelkich usilnych staraniach pomnożenia funduszy ku wsparciu licznych biednych, nie jest w stanie założonemu szlachetnie dobroczynnemu celowi zadosyć uczynić.

Niemogąc nieuznać pożyteczności tego Towarzystwa, które stara się dopomóc ubogiej młodzieży szukającej gruntownej wiedzy na Uniwersytecie krajowym, aby się mogła stać użyteczną — wnosi komisja petycyjna:

Wysoki Sejm raczy przeznaczyć Towarzystwu bratniej pomocy słuchaczy Uniwersytetu lwowskiego tytułem jednorazowej zapomogi kwotę 300 złt. w. a. do wypłaty w rokubieżącym 1876 na ręce przełożonego tego Towarzystwa i polecić Wydziałowi krajowemu, aby tękwotę według uchwały wysokiego Sejmu do wypłaty przekazał z funduszy w roku 1875 zaoszczędzonych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Rutowski (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej (l. 346/S.) Towarzystwa akademickiego „Biblioteka słuchaczy prawa we Lwowie“ o jednorazową zapomogę w kwocie 200 złt.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm w roku ubiegłym uznając pożyteczny cel i ważność Towarzystwa akademickiego „Biblioteka słuchaczy prawa we Lwowie“ przeznaczył temu Towarzystwu z funduszków krajowych wsparcie w kwocie 200 złt. Otóż w tym roku z tych samych powodów wnosi to samo Towarzystwo prośbę o udzielenie mu i na rok 1877 jednorazową pomoc w kwocie 200 złt. Komisja petycyjna, przekonana o pożyteczności i potrzebie dalszej pomocy, przez wysoką Izbę w roku ubiegłym uznaną, wnosi: Wysoki Sejm przeznacza tytułem dalszej jednorazowej pomocy dla Towarzystwa akademickiego „Biblioteka słuchaczy prawa we Lwowie“ z funduszków krajowych kwotę 200 złt. i poleca komisji budżetowej, aby w budżecie na rok 1877 tę kwotę w odpowiedniej rubryce umieściła, wypłacalną na ręce przewodniczącego tego Towarzystwa.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Pomimo tak niekorzystnego usposobienia wys. Izby do uchwalania podobnych datków, jak to się okazało przy petycji Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy nie waham się przemawiać za tą petycją i prosić, ażeby w. Izba tego skromnego datku nie odmawiała. Towarzystwo Biblioteka ma na celu skupowanie książek dla młodzieży, potrzebnych do kształcenia się bezpośredniego w swoim zawodzie.

Sądzę, że już ze stanowiska zasady, gdy widzimy, że nasza młodzież, przeciw której tu i owdzie czasem podnoszą się zarzuty, jakoby nie pracowała w swoim zawodzie, garnie się sama do nauki i o własnych siłach stara się swoim zadaniom odpowiedzieć, jest to zapewne zaszczytnem dla wys. Reprezentacyi, aby tak skromnym, mało znaczącym datkiem tej młodzieży przyszła w pomoc i sądzę, że wys. Izba pominie skrupuły, podejmowane, gdy chodziło o pierwszą petycję, a raczej się przychylić do wniosku tego, żeby tę petycją w sposób jak komisja proponuje uwzględnić. Proszę o przyjęcie wniosku komisyjnego.

Hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rutowski. Mnie się zdaje że już sama rzecz przemawia za wnioskiem komisji petycyjnej témbardziej, że popiera ten wniosek szanowny p. Czerkawski, który tej młodzieży najbliżej stoi i z jej stosunkami jest obznajomiony. Młodzież dzisiaj przychodzi do przekonania, że wiedza jest potęgą. Ale wiedza potrzebuje nauki, nauki zaś trudno nabyć, jeżeli się nie ma z czego uczyć. Nie daremnie też już łacińskie przysłowie mówi, że kto się bez książek uczy, to znaczy tyle, jakby przetakiem wodę czerpał.

Sądzę, że to dostateczne, abyście się panowie skłonili do udzielenia tej subwencji.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, aby dać 200 złt. Towarzystwu akademickiemu „Biblioteka słuchaczy prawa“ tytułem jednorazowej subwencji, rączy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Sprawozdawca p. Tetmajer ma głos.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie podanej do wys. Sejmu do l. 223/S. prośby miasta Gorlic o czasowe uwolnienie od płacenia z nowo budowanych domostw, dodatków podatkowych na rzecz funduszu krajowego.

Wysoki Sejmie!

Ogromny pożar obrócił w dniu 3. października 1874 r. całe niemal miasto Gorlice w popioły i gruzy.

Kłęska, jaką w tym dniu mieszkańcy Gorlic dotknięci zostali, była tak przerażających rozmiarów, że kraj i Rząd spieszyli w zawody z podaniem doraźnej pomocy srodze nawiedzonomu miastu i że wysoki Sejm zapadła jednomyślnie uchwałą z dnia 6. października 1874 r. przeznaczył kwotę 2.000 złt. w. a. na zaopatrzenie pozbawionych dachu i chleba pogorzalców w pierwsze potrzeby życia.

Zasileni poręczoną przez kraj pożyczką i wsparciem datkami rąk dobroczynnych podoleli mieszkańcy miasta Gorlic z wysiłkiem pracy i użyciem uniesionych z płomieni resztek utraconego mienia odbudować w ciągu dwóch lat część spalonego miasta i udzielić schronienia pod dachem uboższej ludności, której nie stało środków do odbudowania postradzanych domostw.

C. k. Rząd powodowany chęcią uczynienia zniszczonemu miastu ulgi w ponoszeniu ciężarów pu-

blicznych, uwolnił jego mieszkańców, postanowieniem z dnia 18. marca 1874 od opłacania podatków: domowo-czynszowego i domowo-klasowego z domów do końca roku 1876 nowo zbudowanych na dwudziestopięcioletni okres czasu, lecz z dobrodziejstwa uchwały wysokiego Sejmu zapadłej w dniu 28 września 1868 r., obwieszczonej w dniu 4 października 1868 do l. 10.751 w Dz. u. kr. n. 20., mocą której zostały miasta w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uwolnione od płacenia na rzecz funduszu krajowego dodatków podatkowych z nowo wybudowanych, przebudowanych i dobudowanych domów, przez taki sam okres czasu, w jakim nie będą pociągane do płacenia podatków na rzecz skarbu Państwa, — nie korzystają mieszkańcy Gorlic z tego jedynie powodu, że zwierzchność gminna nie wykazała urzędownie najwyższego uznania swój miejscowości za wolne miasto i że wskutek tego czasowe uwolnienie od płacenia dodatków na rzecz funduszu krajowego na miasto Gorlice rozciągnięte nie zostało.

Wprawdzie były pierwotnie Gorlice miejscowością poddańczą, lecz w roku 1834 uznał Rząd w mowie będącą miejscowość za miasto wolne, nadał jej prawo sprawowania niezależnej jurysdykcji i zaprowadził w niej magistrat urządzony na modę wolnych miast kraju.

Równocześnie uzyskała gmina Gorlicka urzędowe pozwolenie odbywania tygodniowych targów z przywilejem najdostojniejszego cesarza Ferdynanda I. udzielonym w dniu 16. grudnia 1836, nadane jej było prawo odbywania każdorocznie dwunastu jarmarków. — W osnowie obydwóch wspomnianych dopióro dokumentów jako i w napisach zamieszczonych na obydwóch nazwaną jest miejscowość Gorlice miastem a to już wystarcza do zaliczenia jej w poczet miast naszego kraju.

To też w skorowidzu królestwa Galicyi i Lodomeryi są zamieszczone Gorlice w spisie miast. — Statystyka kraju z roku 1866 tab. 51 str. 64 wykazuje Gorlice jako miasto a nawet schematyzm Galicyi z r. 1876 podaje rzeczoną miejscowość za miasto. Wszelką wątpliwość pod tym względem uchylają nietylko nabyte prawa, oraz przywiązane do miast dobrodziejstwa i ciężary, ale usuwa ją sama rzeczywistość, atoli Gorlice są stolicą téjże samój nazwy powiatu, siedzibą powiatowych władz administracyjnych i sądowych, liczą 5.000 mieszkańców i stanowią centralny punkt handlowy rozległej okolicy.

Nadto podlegają właściciele domów w Gorlicach obowiązkowi opłacania podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego i uzyskali czasowe uwolnienie od tychże na mocy postanowień odnoszących się wyłącznie do miast.

Zważywszy przytoczone powyżej okoliczności wnosi komisya petycyjna, aby wysoki Sejm uchwalić raczył:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, uznając gminę Gorlice za miasto, uwalnia właścicieli domów, które po pożarze w roku 1874 w obrębie rzeczonych gminy nowo zbudowane, przebudowane lub odbudowane zostały w myśl postanowień uchwały sejmowej z dnia 28 września 1868 od płacenia na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego na ten sam okres czasu, w ciągu którego będą wolni od płacenia wyrażonych powyżej podatków na rzecz skarbu Państwa.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Sprawozdawca p. Szemelowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szemelowski (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji (l. 520/s) gminy Dąbrowa powiatu ropczyckiego przeciw Towarzystwu kolei Karola Ludwika i wstawienie się za nią odnośnie do wniesionego rekursu do Ministerstwa spraw wewnętrznych o różnorodne szkody w gruntach i łąkach.

Wysoki Sejmie!

Petycja ta opiera się na twierdzeniu, że Towarzystwo kolei Karola Ludwika przy rozpoczęciu budowy téj kolei zobowiązało się celem odpięty wody porobić tak w obrębie kolejowym, jakoteż i przez grunta i łąki włościańskie przekopy i wodnice, niemniej przejazdy do gruntów i mostki przez wodnice, i takowe własnym kosztem utrzymywać. — Gdy jednakże Towarzystwo rzeczone zobowiązań swych nie dopełniło, a orzeczenia władz politycznych na niekorzyść gmin i obszarów dworskich wypadły, wskutek czego dwory Bratkowice i Trzeciana, rekurs do Ministerstwa spraw wewnętrznych założyły, prosząca gmina spodziewając się, że przez założenie tego rekursu sprawa ta na pomyslniejsze dla niej tory wejdzie, petycjonuje o wstawienie się za nią do wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych, by zarządzono nowe docho-

dzenie i uchylenie dotychczasowego orzeczenia władz politycznych.

Zważywszy te przytoczone okoliczności, tudzież co wiadomą jest rzeczą, jakie szkody w gruntach, przy kolejach położonych, przez nieodpowiednie urządzenie przekopów i wodnie wyrządzone być mogą:

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycją gminy Dąbrowa l. 520. odstępuje się c. k. Rządowi do załatwienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Zyblikiewicz. Proszę hr. Marszałka zawiesić posiedzenie na parę minut, aby komisya budżetowa mogła ostatecznie obliczyć sumaryusz.

(Głosy: Prosimy).

Hr. Marszałek. Zapytuję się wysokiej Izby, czy życzy sobie aby przez czas, zanim komisya budżetowa obliczy zestawienie sumaryczne, obradować nad innemi sprawami. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku udzielania gminom subwencji na zakupno sikawek. Sprawozdawca p. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Komisji kultury krajowej przydzielony został następujący wniosek nagłący p. Zaklińskiego (czyta):

„Na posiedzeniu wysokiego Sejnu dnia 27. i 28. marca b. r. zapadły następujące uchwały:

Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w razie, jeżeliby uchwalona przez Radę państwa suma 200.000 złt. i 500.000 złt. nie wystarczała na zaradzenie niedostatkowi panującemu w kraju z powodu braku paszy i nieurodzaju zeszłorocznego, zaciągnął pożyczkę do wysokości 300.000 złt. Z kwoty téj ma się kwoty 200.000 złt. użyć jako oprocentowanej pożyczki, a kwoty 100.000 złt. jako bezwrotnój zapomogi.

Podpisani wnoszą:

I. W razie, jeżeliby ta bezzwrotna zapomoga 100.000 złt. czy to w całości czy w części okazała się niekonieczną, a zatem niewydaną została —

upoważnia się Wydział krajowy, ażeby z niewydanój lub pozostałej téj zapomogi, użył kwoty do wysokości 40.000 złt. na subwencye dla gmin większych na cel zakupienia sikawek ogniowych.

II. Na sikawki w wartosci do 200 złt. ma być udzielona subwencya 50 złt., na sikawki w wartości do 400 złt. i wyżej ma być udzielona subwencya 100 złt. w. a.

Ponieważ wniosek został uczyniony w tak spóźnionej porze, że dla komisji było niepodobiestwem dokładnie zastanowić się i zbadać całą doniosłość tego wniosku, widzi tu się przeto komisya spowodowaną wnieść przejście do porządku dziennego nad wnioskiem ks. Zaklińskiego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Posel Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zupełnie nie zapoznając trudności, jakie przy obronie wniosku, który uczynić zamierzam, zwalczyć będę musiał. Najpierw w komisji kultury krajowej prócz mnie i jednego z wnioskodawców nikt nie głosował za moim wnioskiem. Powtórę to połączyło mnie z ks. Zaklińskim, który, gdyby chciał być konsekwentnym téj zasadzie, którą wygłosił przy debacie o funduszu krajowym, musiałby być przeciwnikiem największym własnego przedłożenia. Jednakże w tych wszystkich trudnościach znajduję jedno ułatwienie, a tém są argumenta szanownej komisji kultury krajowej, która wnosi przejście do porządku dziennego nad całym przedmiotem.

Komisya kultury krajowej oświadcza, iż wniosek w ostatniej chwili wniesiony, nie może być pomyślnie załatwiony już ze względów samej formalności, jak niemniej przez wzgląd na powagę Izby, która wnioski rzucane dowolnie i pospiesznie ignorować musi, wobec tych zarzutów pozwalam zapytać się wysokiej Izby, czy wniosek o udzielenie subwencji na wystawę rolniczą nie był w ostatniej chwili wniesiony do téj Izby lub prośba o udzielenie pożyczki bursie tarnowskiej? Dlaczego więc wysoka Izba raczyła przychylnie załatwić te sprawy? Oto z téj przyczyny, tak ja przynajmniej sobie to tłumaczę, że obie te sprawy miały znaczenie użyteczności. Gdzie więc użyteczność do walki staje z formalnością, tam zawsze ta ostatnia zwyciężona być winna, toż i wniosek komisji oparty na wzglę-

dach czystej formalności stanowczego uchylenia ze strony wysokiej Izby doczekać się powinien.

Czy sikawki są potrzebne lub nie, czy użyteczność ich jest wątpliwa, mniemam, że i szanowny sprawozdawca odpowie mi -- nie.

Skoro więc brak nam środków do gaszenia pożarów, powstrzymywania najdotkliwszych klęsk, skoro obok tego interesowani nie dojrżeli do zrozumienia własnych potrzeb, czyż nie jest obowiązkiem naszym ich w tym razie zastąpić. W tej chwili referował p. Zyblikiewicz petycją gminy Piwnicznej ze szczerem zgorzałej. Otóż rzekł, że nie było sposobu ratunku, lecz jestem przekonany, że nie było sposobu ratowania głównie dlatego, że nie było czem ratować. Mieszkając na wsi widziałem pożary, których powstrzymanie przy pomocy jednej sikawki było możliwem, umiem więc ocenić, jak ważną i wielką sprawą jest wprowadzenie środków do powstrzymania takich elementów, jakim jest ogień.

W okolicy, w której mieszkam, za staraniem kilku chętnych obywateli sprowadzono dla pojedynczych gmin sikawki. Te pojedyncze zakupna były tak dobrym przykładem, że dziś kilkanaście gmin w tym jednym powiecie posiada sikawki, co więcej, jeżeli w jakiej wsi gore, to o jedną lub dwie mile biegną z sikawkami na ratunek. Śmiało twierdzić mogę, że niejedna klęska została powstrzymana, gdybyśmy mieli po wsiach sikawki. Mógłby ktoś powiedzieć: skąd przychodzi fundusz publiczny do tego, aby wspierał cele prywatne? Mniemam, że jeżeli kto, to wysoka Izba złożyła mnogie dowody, że jeżeli który fundusz, to fundusz publiczny powinien przychodzić w pomoc potrzebom pojedynczych, bo z nich wylania się potrzeb ogólna. Zresztą subwencje nie są rzeczą nową, to są rzeczy utarte i powszechnie za dobre uznane. Wszakże nasz Rząd wydaje różne subwencje na najrozmaitsze cele, wydaje na zakupno bydła, narzędzia rolnicze i t. p. zachęty, dążące do podniesienia gospodarstwa krajowego. Jeżeli uznajemy że sikawki są pożyteczne, dlaczego nie mielibyśmy przyjść w pomoc subwencją tam, gdzie ich potrzeba uznana zresztą. Nad wszystkie inne zasady stawiam tę, że gdzie działalność indywidualna nie wystarcza, tam powinna wesprzeć ją Reprezentacya kraju i tak się nawet w wielu krajach praktykuje. Po tém, co powiedziałem, pozwolę sobie uczynić wniosek następującej treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z pozostałości kwoty 100.000 złt., uchwalonej przez wysoki Sejm w dniach 27. i 28. marca r. b. na zapomogi bezzwrotne dla dotkniętych niedostatkiem, użył kwoty aż do wysokości 10.000 złt. na subwencje bezzwrotne dla tych gmin wiejskich, które zakupywać będą sikawki ogniowe.

2. Za pośrednictwem i zgodą Wydziałów Rad powiatowych udzielać będzie Wydział krajowy pojedynczym gminom subwencje na zakupno sikawek w ten sposób, ażeby gmina na każdą sikawkę, kosztującą od 150 do 250 złt., otrzymała 50 złt. zaś na sikawkę, kosztującą 400 złt. i wyżej, 100 złt.“

Mógłby mnie zarzut spotkać, że na ten cel przeznaczam kwotę wątpliwą, fundusz, mający inne przeznaczenie. Tak jest, proszę panów. Tak się stać może, że Wydział krajowy znajdzie się w niemożności udzielenia subwencji, bo fundusz może być wyczerpany, jednakże myślę, że o ile to jest możliwem, że suma przeznaczona na zasiłki bezzwrotne może być wyczerpaną o tyle nawet w tym najgorszym razie stanie się zadość uznanej potrzebie, albowiem rzecz nie przepadnie i wznowioną zostanie. Oświadczam w końcu, że gdyby nie to, że komisya budżetowa w tej chwili zamyka swe rachunki, uczyniłbym wniosek więcej katagoryczny. Ale ponieważ więcej stanowczego wniosku czynić już nie można, przeto upraszam panów, żebyście przyjęli ten wniosek, który uczyniłem.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zdaniem mojem komisya kultury krajowej bardzo słusznie podniosła okoliczność, iż wnioski o użyciu funduszu krajowego, uczynione w przededniu naszego rozejścia się uwzględnione być nie powinny. Cokolwiek powiedział na zbitie tego twierdzenia poseł kołomyjski, to zdaje mi się, że jego zdanie nie jest na niczem oparte, bo wszystkie wnioski, które cytował, nie były wniesione w wilią zamknięcia Sejmu. Te wnioski wprawdzie przyszły pod obrady w ostatnich dniach, ale były opracowane piérwój i posłowie wiedzieli o tém, iż mogli się zastanowić nad tymi wnioskami i wyrobić sobie zdanie. Ale wnioski o funduszu krajowym czynione w przededniu naszego rozejścia się, wnioski te, że tak powiem, urodzone dopiéro co nie powinny być dopuszczane.

Proszę Panów, coby znaczyła uchwała Sejmu,

przeznaczające na subwencje dla dotkniętych nie dostatkami tyle a tyle, gdybyśmy teraz przyznali się, że nie potrzeba stu tysięcy dla tych głodem dotkniętych i uchwalali przed samem rozejściem się, co się ma stać z tymi pieniędzmi, jeżeli wszystkie nie będą rozdane. Jeżeli wpiérw były potrzebne, jeżeli głód i nędza jest rzeczywiście, niech Sejm nie przyjmuje uchwały takiej, któraby podała w wątpliwość istotną potrzebę uchwalonego zasiłku 100.000 złt.

Co do samego przedmiotu, proszę panów, zapewne, że takie zmniejszenie z 40 (jak było pierwotnie) na 10 tysięcy złt. jest znaczne, ale pytam się, ile sikawek za te 40.000 złt. możnaby kupić: 400 albo i więcej, (to zależałoby od tego, czy po 100, czy po 50 złt. by kupowano). Czy szan. posłowie, którzy tego chcą, myślą, że to zakupno udałoby się w jednym roku skutecznici, i czy (jeżeli tylko było skąd kupić) każda gmina by chciała sikawkę przyjąć? Byłoby to uchwałą Sejmu niewykonalną, różnie tłumaczoną, wzbudzającą podejrzenie, że przy wydaniu były inne cele, jak istotnie chęć dania do popędu kupowania sikawek.

Sikawki tam są potrzebne, gdzie umieją się z nimi obchodzić. My wiemy, że w miasteczkach i miastach, gdzie jest 3—4 sikawek, to jak przyjdzie nieszczęście pożaru, często 2 albo 3 z nich nie funkcyonują.

Jak gminie damy subwencją, to gmina powinna z niej skorzystać; mojem zdaniem nie będzie korzystała; bo tam tylko mogą sikawki skutecznie funkcyonować, gdzie są ludzie umiejący tém kierować. Pieniądze na ten cel więc byłyby wyrzucone. Mnie się zdaje, że wobec tych okoliczności powinniśmy mieć odwagą wyrzec, że rzecz, która w teoryi może być dobrą, w praktyce nie da się skutecznici. Jestem przeto za wnioskiem komisji kultury krajowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie zgadzam się ani na wniosek p. Abrahamowicza, ani na wniosek kultury krajowej. Jakkolwiek jednak do zakupna sikawek rzeczywiście tak prędko przyjść nie można, a nadto nie ma uorganizowanej straży ogniowej — włościanie zaś sami może rzeczywiście nie umieliby się z temi sikawkami obchodzić, — nie zapoznają przecież tego wniosku. Nie rozumiem szkopuła, aby się włościanie nie mogli nauczyć obchodzić z

sikawkami, bo były i dawniej zdania, że wieśniak nie umie orać pługiem żelaznym, a tymczasem pokazało się, że wszyscy tak zwanym Zugmayerem dobrze i korzystnie robią. Powiedziano także o pożyczce, że gdyby co z uchwalonej pożyczki zostało, to nie możnaby tego użyć na co innego. Nie byłbym tego zdania, bo podobnie w r. 1867 uchwalił Sejm 3 miliony, a Wydział wydał tylko 2 miliony, reszta zaś pozostała długi czas w kasie Wydziału bezużytecznie i nie została wydana. Więc czynię następujący wniosek, chcąc, aby z poruszonej kwestyi przyszła korzyść dla kraju (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek o zakupno sikawek odsyła się do Wydziału krajowego, by na następującej sesji przyszłej kadencji odpowiednio wnioski wys. Sejmowi przedłożył“.

Hr. Marszałek. Podam go do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Badeni - (czyta powyższy wniosek).

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest party. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Chętnie będę głosował za wnioskiem p. Golejewskiego, gdyby nie utrzymał się wniosek komisji przejścia do porządku dziennego, bo przedewszystkiem radbym, żebyśmy poszli za zdaniem komisji. Nie jestem za wnioskiem p. Kołomyjskiego, bo nie znam wydatku nieużyteczniejszego. Mamy tysiące pilniejszych spraw, aniżeli sprawienie sikawek tam, gdzieby nikt z nimi obchodzić się nie umiał; mamy drobny przemysł, kasy zaliczkowe, drogi. Niedawno na drogi powiatowe nie podwyższyliśmy kwoty przeznaczonej na subwencje z 70 na 100 tysięcy złt., mniemając, że trzeba pozostać w granicach dotychczasowego dodatku do podatku, a dziś nagle przychodzą z wnioskiem dania 40, a najmniej 10 tysięcy na rzecz zupełnie nieużyteczną. Pamiętajmy bowiem, że sikawki nie wystarczą przy pożarze miasta, jak to się przy wielkim pożarze Krakowa okazało, cóż dopiero we wsi krytej słomą. Jaka tam organizacja, ażeby cokolwiek sikawki mogły podolać, tam nawet studni i wody nie ma blisko. Zresztą tam domy niewielkie, dość po drabinie wyleść, wodą zalać i palcem rozdrapać, co potrzeba. Nie sądziłem, żeby mógł taki wniosek znaleźć poparcie i nieradbym nawet fatygować Wydziału krajowego sprawozda-

niami do Izby, jak chce p. Golejewski, więc tylko przystałbym na jego wniosek, gdyby to był tak zwany biurokratycznym schieberem. Ale kiedyś gdy wniosek ten nie zaskoczy tak nagle, to po bliższej rozwadze może wszyscy a wszyscy będziemy i tego samego zdania. Gdyby wniosek ten zresztą był najużyteczniejszy, wnioskodawca przez półtora miesiąca miał dość czasu do uczy-nienia go, nie dopiero w ostatniej chwili, gdy rzeczywiście nie ma czasu zastanawiać się. Najlepiej tedy uczynimy, jeżeli przejdziemy do porządku dziennego.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. P. Zybkiewicz i Grocholski dostarczyli dość argumentów przeciwko formalnemu traktowaniu i przeciw praktyczności tego wniosku, ja też z tego stanowiska przemawiać nie będę przeciwko niemu, ale sprzeciwiam się jak najusilniej wnioskowi posła Abrahamowicza z tego powodu i zastrzegam się zupełnie przeciwko zasadzie zupełnie niewłaściwej, zgubnej i niezdrowej, którą postawił p. Abrahamowicza, o której twierdzi, że jest zasadą naturalną i zdrową; t. j., że tam, gdzie działalność indywidualna nie wystarcza, Reprezentacja kraju powinna przyjść w pomoc. Gdyby ta zasada znalazła szersze zastosowanie, obaliby wszelkie pojęcie o prawdziwej autonomii kraju, bo między działalnością indywidualną a pomocą Reprezentacji kraju jest szeroka i zbawienna dziedzina działalności gminy. I niewątpliwie rzecz tak widocznie lokalna, jak sprawienie sikawek do zakresu działalności gminnej należy.

Cóż też p. Abrahamowicz może policzyć do obowiązków gminy, jeżeli nie liczy obowiązku strzeżenia się od niebezpieczeństwa pożaru? I gdybyśmy poszli za wskazówkami, tak stanowczo wyłożonemi przez szan. posła, to Reprezentacja kraju powinna ostatecznie nawet asekurować wszystkie budynki w całym kraju.

A więc nietylko z powodów praktycznych, że same sikawki bez straży ogniowej i bez chęci gmin używania, ich nie są dostatecznym zabezpieczeniem od ognia, nietylko z powodów formalnych, że ten wniosek niespodzianie ostatniego dnia został Sejmovi przedłożony, ale i z powodów zasadniczych sprzeciwiam się wnioskowi p. Abrahamowicza.

P. Laskosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Laskosz ma głos.

Moi panowie! Dobrze jest Wam tu mówić, ale lepiejbyście zrobili, gdybyście się wystarali dla tych biednych ludzi pieniędzy, a nie radzili, czy kupować sikawki lub nie. Ot spaliło się miasteczko Piwniczna, a zanim byłaby sikawka doszła, to już połowa byłaby się spaliła. Dobrzeście zrobili, żeście ich pożalowali, a nie postali sikawek, bo te nie nie pomogą. Zamiast sikawki sprowadzać, to lepiej pošlijcie te pieniądze biednym, bo dobrze powiedział p. Zybkiewicz, że studni po wsiach często niema, a my będziemy sikawki kupowali.

Moi panowie, radzicie, jak biednym pomódz, ale nie sadzcie się na poprawki, aby wspierać jakichś tam praktykantów, bo to ani biednych nie poratuje, ani nic nie pomoże. — Lepiej wystuderujecie na pożary co innego, bo to na nic się nie zda. Ot najlepiej jak komisya wnosi. Mówilem moi panowie, a gazeciarze to wezmą, i będą pisać na chłopa. Niech oni sobie piszą, a jak mówiłem, tak zawsze mówić będę, co słuszne.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Posel Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Chcąc odeprzeć zarzuty, jakie przeciw wnioskowi memu podnieśli posłowie Grocholski Zybkiewicz i Hausner — niewiele pozostaje mi do powiedzenia.

P. Grocholski mniema, że nie można uchwalić z kwoty, przyznaney na zaradzenie niedostatkom, pewnych funduszów na zakupno sikawek, bobyśmy konsekwentnie przyznać musieli, iż kwota przez nas pierwotnie uchwalona, została bez słusznej i należytej podstawy. Albowiem skoro przypuszczamy, że z kwoty tej pewne pozostałości zostaną, to konsekwentnie musimy przypuszczać, że kwota uchwalona była większą, niż uchwalić należało.

Myślę, że na odparcie tego zarzutu dość powołać się na uchwałę wys. Sejmu, odnoszącej się do tych 100.000 złt., w której wyraźnie powiedziano, że w takim razie użyta być ma, jeżeli fundusze rządowe nie wystarczą.

P. Grocholski dalej powiada, że łatwo jest kupić sikawki, lecz kto ich używać będzie. Wprawdzie mógłbym ten zarzut odeprzeć praktyką w kołomyjskiem, gdzie kilkanaście gmin posiada sikawki i używa ich z najlepszym skutkiem, jednak nie czynię tego z uwagi, że doświadczenie to jest czysto lokalne. Użyję zatem innego motywu to jest, że, gdyby się na gospodarstwo krajowe zaopatrywano

ze stanowiska, jakie zajął p. Grocholski, to wówczas raz na zawsze rozstaćby się potrzeba z wszelkim postępem.

P. Zyblikiewicz usiłował dowieść, że sikawki, o ile względnie są potrzebne w miastach, o tyle o nieużyteczności ich po wsiach jest przekonany. Walczyć przeciw takim zarzutom, uważam za zbyt bezcelne, mniemam bowiem, że wys. Izba najlepiej sama zda sobie sprawę z takich argumentów!

Liczyć mi się jednak wypada z zarzutami p. Hausnera. P. Hausner podniósł zasadę, równie znaczącą jak wyrozumowaną t. j., ażeby uporządkowanie gospodarstwa krajowego w pojedynczych gminach pozostawić ludności samej, a nie siłą i zbytnią opieką prawodawczą tamować rozwój indywidualny. — Zasada ta oceniona z pojęć teoretycznych może być właściwą, ale na gruncie praktycznym nie da się zawsze zastosować i mniemam, że w tym razie głos posła Laskosza najlepiej oponenta przekonać może — czy w kraju naszym ingerencyja jakakolwiek jest potrzebną lub nie.

Oświadczam wys. Izbie, że głosować będę najpierw za wnioskiem moim, a gdyby ten upadł za wnioskiem p. Golejewskiego, bo mniemam, że sprawa tak ważna jak dostarczenie środków bezpieczeństwa od pożaru, zasługuje na uwagę wysokiej Izby.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu pp. Antoniewicz i ks. Zakliński.

Głosy: Wybrać generalnych mowców.

Hr. Marszałek. Tylko dwóch mowców jest zapisanych, czy wysoka Izba zgadza się, aby obaj mówili?

Głosy: Nie! Nie!

Inne głosy: Niech mówią!

Hr. Marszałek. Odwołam się do wysokiej Izby. Kto jest za tém, aby obaj mówili, zechce rękę podnieść (mniejszość). Musi więc nastąpić wybór generalnego mowcy.

P. Antoniewicz. Ja odstępuję hołos posłu Zaklińskomu, jako wneskodatelowy.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Poneże poseł Abrahamowycz wyczerpnął użę wsiakiji argumenta, kotoryi za tom wnesenjem promawljajut, ohranyczu sia na nekotryi tylko uwahy.

Nikto ne zapereczyt, że treba kraj nasz od ekonomicznoho upadku ratowaty. Ja uważaju, że sut dwa sposoby, aby krajowy pod wzhladom ekonomicznym dopomohezy: oden pozytywnyj, to jest materjalna pomoc, jakuju mu prynesemo, a druhyj negatywnyj, kotoryj usuwaje wsiakiji pereszkozy, kotoryi pidnesenju byta materjalnoho stojut na zawadi. O tom pozytywnym sposobi ne budu mowyty, bo użę tu mnoho w tom dili zdiłano i starajut sia o toje czysłennyi obszczestwa agronomicznyj i proczyi. Ale jesły ne budemo ratowaty iminija żytelej kraju od neszczastja, od ohnia abo wody, to duże łehko zdartyś może, szczo wsiakiji pozytywnyi namirenja budut znyweczeny. Naszym protoje obowiazkom jest wsiakiji pryczyny usuwaty, kotoryby mohły spowodowaty znyszczenie majetku kraju.

Że toj sposib użę prawytelstwo upotreblało i za dobryj uznało, toho dokazom tak zwanoje prawo ohniowe jeszcze w 17 stolitju wyroblene, kotoroje do teper suszczestwujet i neraz czerez Naj. cisariw zaostrene buwało, szczo by dla ratowania wsich żytelej kraju potribnyi rekwizyta buty w porjadku i wsim urjadom buło nakazano rewizju odbywaty, czy tyi rekwizyta sut piśla toho planu organizacyjnoho sporjażeny.

Otże moi hospodynowe, jesły teper damo hromadi jakoś 50 zolot., abo jesły rozdiłymo tuju kwotu meży kilku człeniw hromady, to może zaratujemo dwi, try, abo czetyry osoby, — ale jesły damo hromadi sposib, aby neszczastiu ohniowomu zapobihezy, to možemo zaratowaty 100 abo 200 rodyn od sowerszennoho ubožestwa. Tim otże sposobom dałeko bilszyj ratunok prynesemo hromadom, jak słybyśmo chotily ich ratowaty sposobom pozytywnym.

Tyi zamity, kotoryi tu p. Zyblikiewicz pidnis, sut dla mene so wsim ne zrozumiły. Każe on, że to bude nepotribnyj wydatok. Jesły my tu na muzyku wczera 300 zolot. uchwałyły, to dumaju, że 50 zolot. na to, aby uchronyty ciłuhromadu od ne-

szczęście jest wydatok o mnóho potrzebniejszy. Ne znaju, jak można taku rzecz, kotora czerez wsich za potribnu uznana, uważaty za nepotribnu. Tyi bo rucznyi sykawkie okazały sia całkom nedostatočný. Koły uże wsiuda okazały sia tyi nowyi sykawkie duże użyteczny, p. Zyblikiewicz każe, że po jeho mnińju, ony ne sut potribny.

Ja ośmilaju sia wyskazaty, i sudžu, że mnóho pocztennyh człeniw toj Pałaty mnińje to podilaje, że własne toj ratunok jest dla pidnesenja materialnoho byta hromad najbotribniejszy. W proczem, poneže uże p. Abrahamowycz wsiakiji w tom dili argumenta wyskazał, ja ne potrebuju bilsze dokazow prywodyty i odstupaju od perwszoho moho wnesenia, a prystupaju do wnesenja p. Abrahamowycza, szczyoby tymczasom 10.000 złotych., wyznaczty, bo ja w tom wydžu tylko zaochoczenie dla hromad, aby do toho diła prystupały.

Nakonec muszu skazaty, że jak p. Abrahamowycz nadmynił, majemo uże taki sykawkie w kolomyjskiem, a ja sam znaju hromady w powiti bohorodczańskim, kotoryi u sebe taki sykawkie zaprowadyły i dwa razy uże bułby ohoń ciłyi seła zniszczył i bilsze jak 500 rodyn do ubożestwa pryweł, słyhy ne tyi sykawkie.

Dta toho stoju pry wnesenju posta Abrahamowycza.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Jak dałece wniosek podany przez szanownego posta ks. Zaklińskiego jest niepraktycznym, dowodzi najlepiej przemówienie posta Laskosza. Jest to wniosek uczyniony na korzyść gmin, a właśnie jeden z reprezentantów gmin oświadczył, że z tego wniosku żadnych a żadnych korzyści dla gmin być nie może. Sprostować muszę tylko incydentalne twierdzenie p. Laskosza, jakoby subwencya na potrzeby głodem spowodowane były wyłącznym dziełem Rady państwa, — jest ona także dziełem kraju.

Przechodzę teraz do argumentu, którym poseł ks. Zakliński swój wniosek motywuje. Nie mogę zrozumieć, w jakim sensie użył szanowny mowca wyrazu „negatywna“ pomoc. Mnie się zdaje, że każde udzielenie subwencyi jest pozytywną pomocą. Z tego powodu zdaje mi się, że w każdym razie to wyrażenie było nieszczęśliwie użytém. W obronie wniosku komisiji użyję w tym razie argumentu, któryśmy z ust tego mowcy tak często słyszeli: „Nie możemy subwencyonować wszystkiego, co po-

żytek przynosi.“ Otóż zdaje mi się, że dlatego, że sikawki są pożyteczne, obarczać znacznymi wydatkami fundusz krajowy, jest rzeczą rzeczywiście nie możliwą. Czy zresztą byłoby rzeczą wykonalną, nad tém dziś zastanawiać się nie będę dla krótkości czasu i zdaje mi się, że cała rzecz jest tak mało jeszcze wystudyaną, że o tém prawie nikt w wys. Izbie dokładnego wyobrażenia wyrobić sobie nie może. Na to tylko zwrócę uwagę, że gdyby był przyjęty wniosek p. Abrahamowicza, t. j., żeby na subwencye tym gminom, które sprawić chcą sikawki 10.000 złt. użyto, toby co najwięcej 120 gmin mogło z tego korzystać, a w razie, gdyby przyjęto wniosek ks. Zaklińskiego, to najwyżej 500 gmin z tegoby korzystało. Tymczasem gmin jest w kraju 6.000. Zresztą tego rodzaju subwencya jest rodzajem premii dla tych gmin, które były tak opieszale, że o żadnym a żadnym sposobie ratowania się w razie pożaru nie chciały myśleć. Słusznie więc twierdzono, że to jest właśnie jeden z tego rodzaju wydatków, który nie powinien obarczać skarbu krajowego, tylko z prywatnych funduszów czerpany być powinien. Najlepszym zaś dowodem, że gminy nie będą korzystały z tego dobrodziejstwa, jest to, że towarzystwa ogniowe udzielają pożyczek na zakupienie sikawek a jednak o te pożyczki żadna gmina się nie zgłaszała. Dla tych wszystkich powodów komisya nie przyjęła tego wniosku i wnosiła przejście do porządku dziennego.

Nie mogę przy téj sposobności jeszcze téj uwagi pominąć, że załatwienie wniosku jeszcze zupełnie nie wystudyanego zdaje mi się w każdym razie niezmiernie szkodliwe i zabiera Sejmowi czas, który mógł być korzystniej użytym na inne przedmioty ważniejsze, a bardzo często nastęrcza się podejrzenie, że wniosek został w innych jakich ubocznych celach uczyniony, zresztą wniosek ty-czący się zmian w uchwalonej już pozycyi budżetowej nie może być w żadnym razie tak doraźnie rozbieiany. Gdybyśmy przyjęli, że możemy dyskutować w ostatecznej chwili nad takimi wnioskami, to stworzylibyśmy nadzwyczaj niebezpieczny precedens i mogłoby to doprowadzić do tego, że z powodu wniosku naglącego cała uchwała budżetowa byłaby obaloną, dlatego stanowczo doradzam wysokićj Izbie przejść do porządku dziennego nad tym wnioskiem.

Co się tyczy wniosku p. Golejewskiego, to nadmienię, żeśmy już przekazali Wydziałowi krajowemu taką ilość wniosków, że jeżeli jeszcze więcej wniosków odsyłać będziemy, to byłoby najwła-

ściwiej wnieść zarazem, żeby do rozpoznania téj tak wielkiej liczby wniosków pomnożyć posady w Wydziale krajowym.

Dlatego wnoszę, wysoka Izba zechce tak wniosk p. ks. Zakińskiego jak p. Abrahamowicza, również i p. Golejewskiego odrzucić, a przyjąć wniosek komisji kultury krajowej, t. j. wniosek przejścia do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Poddaję najpierw wniosek komisji pod głosowanie, — gdyby ten nie przeszedł, poddam wniosek p. Golejewskiego, a gdyby i ten upadł, poddam wniosek p. Abrahamowicza. Kto zatem jest za przejściem do porządku dziennego, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty, a więc inne upadły. Przystępujemy do zawieszonoego czwartego przedmiotu dziennego t. j. do dokończenia rozprawy nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1877. P. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Wysoka Izba, zawiesiła na wniosek naszej komisji, uchwałę swoją co do V-jej rubryki dochodów w budżecie na rok 1877, mianowicie, jaką kwotę należy wziąć z pozostałości z rachunków roku 1875 i wstawić w téj rubryce dochodów na pokrycie niedoboru. Uczyniła zaś to wys. Izba z powodu, że ta kwota mogła być widoczną i uchwaloną dopiero po uchwaleniu przez wys. Sejm wszystkich wydatków na r. 1877. Ponieważ to już teraz nastąpiło, uchwalone przez wys. Izbę wszystkie wydatki na 1877 r. wynoszą 2,513.595 złt., zaś wszystkie uchwalone przez Izbę dochody, wraz z dochodem z dodatku krajowego do podatków (pobierać się mającym w 1877 r. w takiej samej wysokości, jak w r. b. to jest 34 centów od każdego reńskiego podatków państwowych), a prócz dochodu w zawieszonojej rubryce V. z pozostałości z rachunków roku minionego 1875, wynoszą 2,455.272 złt., przeto przewyżka uchwalonych wydatków nad uchwalone dotychczas dochody, czyli niedobór, wynosiłby 58.323 złt. Jakkolwiek więc wysoki Sejm, całą pozostałość z rachunków, jaka się okaże po ich zamknięciu w dniu 30 czerwca r. b., uchwałą swoją z 7. kwietnia r. b., przeznaczył na utworzenie oddzielnego funduszu na budowę gmachu na obrady Sejmu i dla pomieszczenia biur Wydziału krajowego, jednak odpowiednio zasadzie, przyjętej już także przez wys. Izbę na wniosek naszej komisji, należy z téj pozostałości z rachunków r. 1875 wziąć kwotę 58.323 r. i przekazać na pokrycie wydatków

roku 1877, wstawiając ją w budżet dochodów na ów rok w rubryce V., a dopiero resztę pozostałości (po pokryciu nią nawet kredytów dodatkowych na rok 1876 świeżo uchwalonych) pozostawić jako oddzielny fundusz na budowę gmachu sejmowego.

Gdyby wysoka Izba nie przyjęła téj propozycji naszej komisji, której to propozycji zasady wyłuszczyłem obszerniej przed kilku dniami, przedstawiając projekt budżetu dochodów, — potrzeba by dla pokrycia wykazanego niedoboru podwyższyć dodatek krajowy, czego komisja budżetowa proponować nie może i nie proponuje.

Z tych powodów w imieniu komisji budżetowej wnoszę, aby z pozostałości z rachunków roku 1875 r. kwotę 58.323 złt. wstawić w rubrykę V. budżetu dochodów na rok 1877.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Jeszcze jeden wniosek w imieniu komisji budżetowej podać mam pod uchwałę wysokiej Izby.

W ciągu tegorocznej sesji sejmowej, wysoki Sejm uchwalił dodatkowo różne wydatki na rok 1876, których nie obejmuje budżet na rok ów uchwalony na przeszłorocznej sesji, i które to wydatki dodatkowo uchwalone na rok 1876 nie mają pokrycia, to jest, wysoka Izba nie orzekła, jakimi pieniędzmi mają być zaspokojone te dodatkowe wydatki, te dodatkowe kredyty na rok 1876. Wynoszą one zaś sumę 112.310 złt. nie licząc 100.000 złt., uchwalonych przez Sejm na zapomogi bezzwrotne z powodu niedostatku w r. b. dawać się mające, jeżeli niewystarczą na ten cel sumy przeznaczone przez Radę państwa ze skarbu państwa. Ów kredyt stutysięcy przeznaczony na bezzwrotne zapomogi może być pokryty nierozporządzoną w budżecie na rok 1876 przewyżką dochodów nad wydatki wynoszącą 94.000 złt. Ale inne wyżej wspomniane kredyty dodatkowe na r. 1876 wynoszące ogółem 112.310 złt. nie mają innego pokrycia, jak pozostałość z rachunków roku minionego 1875.

Przeto komisja budżetowa proponuje, aby wysoki Sejm upoważnił Wydział krajowy, iżby części pozostałości z rachunków, jaka się okaże po ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1875

użył, o ile będzie potrzeba, na pokrycie także kredytów dodatkowych na rok 1876 przez Sejm uchwalonych i wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie kredytów dodatkowych, uchwalonych na rok 1876 a wynoszących ogółem sumę 112.310 złt., użyje Wydział krajowy części pozostałości z rachunków, jaka się okaże po ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1875.“

Hr. Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sądzę, że nie potrzeba tego drugiego wniosku uchwałać, bo budżet jest już stale uchwalony, a z zamkniętych rachunków pokazalo się, że nie będzie tego dochodu.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Tu szło tylko komisji o to, żeby Wydział krajowy wiedział, skąd ma czerpać fundusze.

Hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Ja nic nie mam do dodania, bo to tylko było niejasne, z której rubryki ma czerpać Wydział krajowy.

Hr. Marszałek. Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Sumaryczne zebranie przedstawia się jak następuje (czyta):

„Zebranie sumaryczne.

Fundusz krajowy.

Dochody.

- | | |
|--|------------|
| 1. Z odnajmu ubikacji sejmowych | 1.200 złt. |
| 2. Odsetki od pieniędzy chwilowo umieszczonych na procent | 5.300 „ |
| 3. Z myt na drogach krajowych | 160.000 „ |
| 4. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych | — — |
| 5. Część pozostałości z rachunków po ich zamknięciu z końcem | |

roku budżetowego 1875	58.323 złt.
6. Zwroty zaliczek z lat dawniejszych	42.000 „
7. Rozmaite dochody	2.772 „
Suma dochodów	269.595 złt.

Wydatki.

1. Koszta reprezentacji kraju	149.443 złt.
2. „ zarządu	194.852 „
3. „ leczenia ubogich	300.000 „
4. „ szczepienia	26.300 „
5. „ sanitarne	38.500 „
6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	13.802 „
7. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego	402.717 „
8. Utrzymanie pomników historycznych	4.750 „
9. Kwaterunkowe żandarmeryi	60.382 „
10. Drogi krajowe	1,031.834 „
11. Dotacje dla zakładów krajowych	210.752 „
12. Wydatki na szupaśnictwo	20.000 „
13. Rozmaite wydatki	60.263 „
Suma wydatków	2,513.595 złt.

W porównaniu z dochodami 269.595 „ okazuje się niedobór w kwocie 2,244.000 złt., który należy pokryć dodatkami do podatków.“

(Mówi): Co do tego muszę dodać, że przeniesienie może mieć miejsce tylko między wydatkami zwyczajnymi, nie zaś między zwyczajnymi i nadzwyczajnymi, to się samo przez się rozumie i zdaje mi się w téj mierze uchwały nie potrzeba.

Hr. Marszałek. Dyskusya otwarta. Nikt głosu nie zabiera? (Nikt). Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta dalej):

„Z powodów na wstępie wypowiedzianych, komisya oświadcza się za zatrzymaniem dotychczasowych dodatków do podatków, i przedkłada następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1877:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1877 uchwała Sejm do-

datki do podatków stałych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 24 centów od każdego złotego austriackiego.“

Hr. Marszałek. Poddaję pod głosowanie. Kto za tym ustępem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tém jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Czynię wniosek, żeby wysoki Sejm uchwalił wyraźnie, że tylko w wydatkach zwyczajnych jest przenoszenie jednej rubryki na drugą dozwolone a zatem wnoszę, żeby po słowach „do przenoszenia“ dodać „w wydatkach zwyczajnych.“

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Niemam nic przeciw temu.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt nie zabiera głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddaję ten ustęp z dodatkiem p. Gniewosza pod głosowanie. Kto za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Jasiński Józef ma głos.

Sprawozdawca p. J. Jasiński. Ponieważ dziś już sumarycznie odczytano i uchwalono budżet, zaś te uchwały składają się z kilka części, więc wnoszę żeby przystąpiono do 3. czytania bez czytania całego budżetu i uchwały finansowej.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, żeby przystąpić do trzeciego czytania całego budżetu i uchwały finansowej bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte. Kto przyjmuje cały budżet i uchwałę finansową w 3. czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Budżet i uchwała finansowa przyjęte.

Teraz następuje ważniejsza sprawa, więc zawiadamiam posiedzenie do 4tej.

P. ks. Krzyżanowski. Proszu o hołos szczo do poriadku dnewnocho.

Hr. Marszałek. Porządek dzienny jest już ustalony i zmienić go nie mogę, bo posiedzenie tylko zawieszono, a nie zamknięte. Upraszam szanowanych Panów zebrać się w komplecie punktualnie o godz. 4tej po południu.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2. po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5. po południu.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, przystępujemy do dalszych obrad.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Pozwoli hr. Marszałek, żeby stojące na 12. punkcie sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie unormowania feryi w szkołach średnich i 13. sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie zaliczenia czasu służby zastępcom nauczycieli wziąć najpierw pod obrady. Są to, przedmioty które pięć minut najwięcej czasu zabiorą. Gdyby więc hr. Marszałek pozwolił a w Izba się zgodziła, tobyśmy to prędko załatwili a potem zaraz przeszli do dalszego porządku dziennego.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sowerszenno sia iz wnesieniem dr. Zolla sohlaszaju, bo ne dołho czasu to wymahajet.

Hr. Marszałek. Zaraz poddam to pod głosowanie. Pan Zoll uprasza, aby wys. Izba zechciała wziąć naprzód pod obrady punkt 12 i 13 porządku dziennego.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Na najbliższym punkcie porządku dziennego stoi sprawozdanie komisji lustracyjnej. Zdaje mi się, że odkąd wybierano podobne komisji do zbadania czynności Wydziału krajowego, nigdy tak stanowczego nie wypowiedziano zdania o pewnych czynnościach Wydziału krajowego, jak w obecném sprawozdaniu. W tym względzie należy się podziękowanie p. Marszałkowi, że raczył tak urządzić, żeby sprawozdanie to przyszło pod

obrady. Sejm bowiem czułby się zaniepokojony w swoim sumieniu, gdyby się rozszedł nie dając Wydziałowi krajowemu możliwości w odpowiedzi swojej rzucenia prawdziwego światła na sprawy podjęte w tym sprawozdaniu, dla tego musimy się zaraz zająć tą sprawą, przeto przeciwny jestem wnioskowi dra Zolla.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Zanim się wszyscy pp. posłowie zgromadzą, pewny jestem, że te sprawy bez dyskusji Izba uchwali. Więc rozchodzi się o kilka minut czasu, a potem przejdziemy do dalszego porządku t. j. sprawozdania komisji do zbadania czynności Wydziału krajowego, za którym i ja jestem, aby przyszło pod obradę.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Ja wnoszu, aby punkt 9. poriadku dnewnoho wziaty po załahodzeniu punktu 12 i 13 (piśła wnesenia h. Zolla) pod obrady. (Głosy: Nie można).

Hr. Marszałek. Poddam wniosek dra Zolla pod głosowanie. Kto się zgadza, aby punkt 12 i 13 wziąć zaraz pod obrady, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

P. Zastępca komisarza rządowego radca Löbl. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zastępca komisarza rządowego ma głos.

P. Zastępca komisarza rządowego radca Löbl. Na zasidaniu wysokoho Sojma krajewoho z dnia 21 seho misiaca wnesena zistała czerez czestnoho posła Danyła Iwanyszowa i towarisziiw interpelacja do c. k. komisarya prawytelstwennoho, w ktoroj czestnyj interpelanty zapytujut, szczo stoit na pereszodi tomu, że do seho czasu tilko w denekotorych a ne wo wsich powitach sudowych prystuplono do zawedenia knych hypotecnych, a jesty przyczynju toho jest brak sył urjadowych, czy hadaje hrawytelstwo tomu zaradyty.

Na toju interpelacyu maju czest' witpowisty, szczo w dorozii konstytucyjnoj uchwaleno na zawedenie knych hypotecnych wo wsich krajach w du-

mi derzawnoj zastuplonych czterysta tysiaczy zolotych i że pry padajuszczaja z toj sumy na Hałyczynu czast wystarczaje załedwo na uposażenie jednoho uriadnyka na try do czetyry powity sudowyj. — Rozumije sia, że pry tak małom czysli urjadnyków zawedenie knych hypotecnych w kraju naszym hde knychi tiji do seho czasu tilko z małymi izjattamy ciłkom ne sustrowały, może postupowaty duże powolno.

Kromi toho braku fondiw ktoromu mohłyby w czasty zaradyty po myśli zakona samij hromady, czerez dostawlenie prawytelstwu potribnych sył pysarskich, perepinaje rownowremennemu zawedeniu knych hypotecnych wo wsich powitach sudowych brak ispytowanych sudij, kotorych trebaby w toj ciły osibno kreowaty. Brakowi tomu prawytelstwo ne wozmożet zaradyty poneže tut ne rozchodyt sia o ukinczenych słuszatelej praw, ino o wroblonych ispytowanych urjadnykiw sudowych. W kińcy maju czest primityty, szczo zawedenie knych hypotecnych może buty tolko tam rozpozatym hde zistała uže perewedena reambulacja katastra podatkowoho.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do sprawozdania komisją wybraną do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875.

Ob. AII.
CIII.

Sprawozdawcy pp. Smarzewski, Haller, Czerkawski, Jędrzejowicz, Hoszard, Weisman.

P. Smarzewski ma głos.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos

P. Czerkawski. Generalnym sprawozdawcą przez komisją wybranym jest p. Jędrzejowicz, p. Marszałek raczy mu udzielić głosu.

Hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz (czyta):

„Sprawozdanie komisji sejmowej wybranej do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875.

Wysoki Sejmie!

Komisja przez wysoki Sejm wybrana w celu zdania sprawy o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności jego za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875 podzieliła przekazaną sobie pracę według departamentów na działy, powierzając członkom

komisji jako specjalnym sprawozdawcom opracowanie każdego działu.

Uwagi i wnioski sprawozdawców były przedmiotem obrad komisji, a rezultaty tychże przedkładamy niniejszemu wysokiemu Sejmowi.“

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Myślę, że byłoby stosownie, ażeby, bo do pierwszych czterech działów, co do których komisja nie była w tym niemiłym położeniu poczynienia jakichkolwiek uwag, aby Izba pozwoliła odstąpić od czytania sprawozdania, ale sądziłbym, że zdanie komisji o departamencie piątym, które zapewne (i byłoby to do życzenia!) wywoła dyskusję, było w całości odczytane. Dlatego wnoszę o uwolnienie od czytania pierwszych czterech działów a przystąpienie do czytania działu piątego sprawozdania.

Hr. Marszałek. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się tym zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania aż do piątego działu raczy rękę podnieść (większość). Przystępujemy do punktu piątego.

P. Hoszard ma głos.

(Krzeseł przewodniczącego zajmuje Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki).

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„Oddział V.

W zakres działania oddziału piątego wchodzi sprawy: a) sanitarne, b) szpitala powszechnego we Lwowie, c) zakład dla obłąkanych na Kulparkowie, d) szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, e) szpitali powszechnych prowincjonalnych.

Ze spraw sanitarnych podaje Wydział krajowy do wiadomości wysokiej Izby, w osobnym sprawozdaniu przebieg poleconych mu rokowań z Rządem o wydatki sanitarne, tudzież co do kontroli i reformy szczepienia ospy ochronnej, co do ustanowienia na koszt gmin lekarzy i weterynarzy z wezwaniem o pomnożenie liczby lekarzy powiatowych i ustanowienie posad powiatowych weterynarzy. — Rokowania te żadnego nie wydały skutku.

Co do szpitala powszechnego we Lwowie, zawiadamia nas Wydział krajowy, że wprowadzając w życie statut i etat, uchwalone przez

Sejm w zeszłym roku, poobszadzał stale posady służby lekarskiej i administracyjnej, dotąd prowizorycznie zajmowane, mianowicie, że obsadził sześć posad prymaryuszów stale, jedną zaś nadetatową prowizorycznie, że natomiast nie obsadził jednej posady sekundaryusza. Komisja nie może pominąć uwagi, że postępowanie Wydziału krajowego w tej sprawie było niezupełnie poprawnym. Wydział krajowy obsadził bowiem stale posadę prymaryusza oddziału niesystemizowanego, t. j. oddziału tak zwanego obserwacyjnego, który Wydziałowi krajowemu zdawał się być potrzebnym, którego potrzebę jednak wysoka Izba nie uznała; obsadził zaś tylko prowizorycznie posadę prymaryusza oddziału chirurgicznego, która etatem jest ustanowioną, nieodzownie potrzebną, a do tego wymaga specjalnie wykształconego chirurga-operatora. W postępowaniu tym uważa komisja dążność Wydziału krajowego do wprowadzenia wysokiej Izby w położenie przymusowe, aby zarządzenia przez Wydział krajowy w życie wprowadzone, choćby niepotrzebne, koniecznie przyjęła. Postępowanie takie nie może być pochwalonym.

Nieobsadzenie posady sekundaryusza wobec nominacji nadetatowego prymaryusza, uważa komisja nietylko za usprawiedliwione, lecz za konieczne, tak ze względów oszczędności jak ze względu wystarczających sił lekarskich, i dlatego mniema, że tak długo trwać powinno, jak długo sprawa posad prymaryuszów zgodnie z etatem załatwioną nie będzie.

Co do kosztów gospodarki szpitalnej wykazuje Wydział krajowy, iż w roku ubiegłym nie była droższą od lat poprzednich, lecz nawet wcale pomysłny przedstawia rezultat. Wydział krajowy nie odpowiada jednak na pytanie wysokiej Izby przed dwoma laty uczynione: dla czego w powszechnym szpitalu we Lwowie koszta leczenia są większe, niż w innych n. p. wiedeńskich szpitalach? Dotychczas uważano słusznie za najważniejszą przyczynę tego zjawiska: pomieszczenie zakładu dla obłąkanych w szpitalu powszechnym i okoliczność, że obłąkani, jako fizycznie zdrowi, obfitszego potrzebują pożywienia, niż chorzy gorączkujący. Jeżeli teraz, po przeniesieniu obłąkanych na Kulparków, nie mamy odpowiedzi na owo pytanie, to na usprawiedliwienie Wydziału krajowego przytoczyć musimy, że od przeniesienia jeszcze rok nie upłynął, zatem rachunki nie mogą być zamknięte. Komisja spodziewa się jednak, że Wydział krajowy przedłoży tę sprawę na przyszłej sesji i że będzie się starał

uczynić zadość życzeniom Sejmu kilkakrotnie objawionym, aby koszta żywienia wypadły mniejsze i aby przywróconą została równowaga między wydatkami a dochodami szpitala.

Dążenia Wydziału krajowego do zorganizowania dobrej służby szpitalnej, o których sprawozdanie wspomina, zasługują na jak najsilniejsze poparcie, bodaj w granicach statutem i etatem określonych, przedsiębrane były.

Dowiadujemy się ze sprawozdania, że oświetlenie gazowe w szpitalu powszechnym wkrótce wycie wprowadzonem zostanie. Niedaleka więc przyszłość okaże, o ile oświetlenie to będzie dla szpitala korzystnym.

Co do robót około podniesienia drugiego piętra, oraz w związku z tą budowlą zostających przekształceń wewnętrznych, komisya przekonała się naocznie, że wydały bardzo korzystny rezultat, tak pod względem pomieszczenia chorych, w warunkach odpowiednich wymogom sanitarnym, jak pod względem cyrkulacji swobodniejszej, ułatwiającej służbę w zakładzie. Nie może jednak komisya pominąć uwagi, że wedle jój zdania, zanadto ubikacji, opróżnionych przez przeniesienie obłąkanych na Kulparków, zajętych zostało na kancelaryą, i to takich, któreby z wielką korzyścią na sale dla chorych użyte być mogły.

Komisya zauważyła także, że ilość sił kancelaryjnych (dyurnistów) użytych w szpitalu powszechnym jest większą, jak roku zeszłego; co po przeniesieniu obłąkanych do Kulparkowa i po przyjęciu kosztów leczenia za ubogich na fundusz krajowy, — zatem po znacznem zmniejszeniu pracy — jest nieusprawiedliwionem.

Komisya musi zwrócić uwagę wysokiej Izby i na tę okoliczność, że wymogom statutu co do mieszkania w szpitalu dyrektora i sekundaryuszów dotąd nie stało się zadosyć. Brak miejsca na stosowne pomieszczenie dla dyrektora usprawiedliwia Wydział krajowy dostatecznie, że nie przeprowadził tego postanowienia statutu co do dyrektora, lecz nie może usprawiedliwić, iż już wszysek sekundaryusze dotychczas w szpitalu nie mieszkają. Komisya wyraża nadzieję, że statut w tym względzie w jak najkrótszym czasie stanowczo wykonanym będzie.

W zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie wprowadził Wydział krajowy w życie statut i etat z dniem 1szym stycznia r. b. i poob-

sadzał prowizorycznie wszystkie posady służby lekarskiej i administracyjnej, z wyjątkiem posady trzeciego lekarza pomocniczego i posady nadzorczyni służby. — Zarządzenia te komisya uznaje za stosowne, mianowicie co do posady lekarza pomocniczego, której zawieszenie jest koniecznem następstwem stadyum rozwoju, w jakim się zakład znajduje i posada ta dopiero wtenczas powinna być obsadzoną, skoro zakład całkowicie ukończonym będzie. Co zaś do posady nadzorczyni służby, to zdaniem komisyi, posada ta jak najprędzej obsadzoną być winna, bacząc na to, że pomocy jój, — a ma być wedle etatu examinowaną akuszerką — obłąkane wkrótce potrzebować mogą.

Zaprowadzenie tymczasowej administracyi w zakładzie na Kulparkowie, na czas od przeprowadzenia obłąkanych aż do wprowadzenia w życie statutu i etatu t. j. od maja 1875 aż do 1. stycznia 1876 roku pod bezpośrednim zarządem dyrekcji szpitala powszechnego było nieodzownem, a koszta stąd powstałe, nie oceniając ich wysokości, znajdują usprawiedliwienie w okoliczności, że zakład powstający potrzebuje wszystkiego, bo nie ma nic w zapasie. Wszystkie zatem zarządzenia, jako to: przysposobienie sal, podłóg, pieców, latryn, wind, pralni, zabudowań gospodarskich, rekwizytów ogniowych i ogrodu tłumaczą się istotną potrzebą. Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Pomijając wykończenie budowy niedokończonych części gmachu głównego, budowę trupiarni i zabudowań gospodarskich, nakazane uchwałą wysokiego Sejmu z dnia 15. października 1874 r., równie jak tą samą uchwałą polecone przedłożenie planu i kosztorysu na budynek dla administracyi, jako już uchwałami Sejmu objęte, zwrócić musimy uwagę wysokiej Izby na dotkliwy brak najpotrzebniejszych sprzętów w zakładzie, jako to: łózek, stołów, stołków, ławek, szafek i t. d., tudzież na brak najpotrzebniejszej bielizny. Komisya przekonała się naocznie, że obłąkani siedzą i śpią na podłodze i że chodzą w podobnej bieliznie. Temu brakowi jak najpilniej zaradzić należy, jeżeli ład i porządek w zakładzie, zarówno jak zdrowie obłąkanych nie mają być na szwank narażone.

Zwracamy także uwagę Wydziału krajowego na wedle zdania komisyi niestosowne pomieszczenie łazienek w suteranach i na niezgodne z higieną urządzenie wychodków.

Zorganizowanie bióra technicznego, dla wykończenia budowli zaczętych i nowych, i dla prze-

prowadzenia urzędów wewnętrznych, jakoteż utworzenie komisji technicznej dla sporządzenia materiału kolaudacyjnego, uważa komisya za usadnione, nie wyrażając zdania co do ilości sił użytych.

O zaszytych zmianach w ciągu roku ubiegłego w szpitalach św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie zawiadamia nas Wydział krajowy, mianowicie: o zmianach w służbie lekarskiej i administracyjnej, o wprowadzeniu nowój normy żywienia, o zaprowadzeniu oświetlenia gazowego w szpitalu św. Łazarza i o rokowaniach z Radą miejską względem przedłużenia kontraktu najmu dla szpitala św. Ducha do roku 1878; nareszcie o zawarciu ugody z towarzystwem opieki szpitalnej dla dzieci o przejęcie obowiązku leczenia pewnej ilości dzieci w szpitalu św. Ludwika za umowioném wynagrodzeniem.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego komisya przekonuje się, że nasze szpitale prowincjonalne rozwijają się z roku na rok coraz więcej, zgodnie z swoim przeznaczeniem humanitarném. Bezsprzecznie zawdzięczać to należy bacznemu nadzorowi Wydziału krajowego i działalności inspektora szpitali. Podnieść należy skuteczne postępowanie Wydziału krajowego w sprawach obsadzania posad lekarzy przy szpitalach w Białej, w Nowym-Sączu i w Podhajcach, tudzież w sprawach ekonomicznych i administracyjnych szpitala w Brzeżanach. Wydział krajowy stanął w tych zajęciach na straży to swych praw nadzoru, to dobra chorych i szpitali, nie naruszając praw gmin miejskich, z którymi zachodziły konflikta.

Potępić zaś musimy stanowczo zakładanie filii dla obłąkanych po prowincyi, jak to Wydział krajowy w Żółtkwi i w Przemyśle uczynił, a w Tarnopolu uczynić zamierza. — Pierwszy raz umieścił Wydział krajowy w r. 1873 obłąkanych w Żółtkwi tymczasowo, dlatego, że w szpitalu powszechnym, gdzie się wówczas zakład dla obłąkanych znajdował, nie było miejsca, zaś szpital w Żółtkwi stał prawie pustką. Było to zarządzenie tymczasowe, które tylko tak długo trwać miało, aż zakład dla obłąkanych na Kulparkowie otwartym będzie. Pomimo to Wydział krajowy teraz prowizorycznie to zarządzenie nietylko utrwała, tworząc w szpitalu żółkiewskim stałą filią zakładu dla obłąkanych, lecz nadto wprowadza w życie drugą taką filią w Przemyśle, a zamyśla o utworzeniu trzeciej w Tarnopolu. Z uwagi, że rozporządzenia obowiązujące, mianowicie rozporządzenia ministeryalne z d.

14 maja 1874 (Dz. ust. p. XXIV Nr. 71) nie zna filii, lecz tylko zakłady dla obłąkanych, które swój osobny statut, potwierdzony przez ministerstwo, i osobny etat uchwalony przez Sejm mieć powinny; że Sejm ani statutu ani etatu dla zakładów dla obłąkanych w Żółtkwi i w Przemyśle nie uchwalał; z uwagi, że §. 12 statutu dla zakładu na Kulparkowie powiada: że do zakładu każdy na umyśle chory przyjęty być winien, o ile lokalności zakładu na to pozwalają, z uwagi nareszcie, że pokrycie kraju siecią domów dla obłąkanych, ze względów humanitarnych zupełnie usprawiedliwione, jednak ludności podatkującej, jako ponoszącej koszt, objętném być nie może, i tylko przez Sejm postanowione być winno; — komisya mniema, że Wydział krajowy zakładaniem filii, czyli raczej nowych zakładów dla obłąkanych w Żółtkwi i Przemyśle przekroczył kompetencją swoją, że się z tego ma wobec Sejmu usprawiedliwić i na przyszłość nie powinien bez uchwały Sejmu podobnych zakładów otwierać.

Wydział krajowy zamieścił w instrukcyi, wydanej dla lekarzy szpitali prowincjonalnych postanowienie, że do szpitali powszechnych nie wolno przyjmować umysłowo chorych. Postanowienie to o ile się tyczy obłąkanych, których choroba umysłowa jest skonstatowaną, na uznanie zasługuje. O ile jednak ma być stosowane do osób dopiero podejrzanych o obłąkanie, których stan zdrowia obserwacyi wymaga, zdaje się być komisji niewłaściwe; przeto wzywamy Wydział krajowy do powtórnego światłego zbadania, czyby dla tych ostatnich chorych nie wypadło uczynić wyjątku?

W sprawie ponoszenia kosztów komisyjnych z powodu badania stanu umysłowego chorych w zakładzie na Kulparkowie, podziela komisya zdanie Wydziału krajowego, że koszt te ponosić winien skarb państwa, przeto zastrzeżenie się Wydziału krajowego przeciw wymaganiom c. k. sądu uznaje komisya za usadnione.

Nareszcie uznała komisya za stosowne objąć swoim sprawozdaniem także broszurę: „Stan szpitali powszechnych w Galicyi z r. 1875“, a to dlatego, że była ona nakładem Wydziału krajowego drukowaną i wys. Izbie rozdana. Jakkolwiek komisya nie zapoznaje wielkiej doniosłości działania inspektora szpitali — co w swoim miejscu wypowiedziała — jakkolwiek wagę przywiązuje do sprawozdań sumiennych urzędników Wydziału krajowego z ich czynności urzędowych, to jednak nie

może pominąć uwagi, że redakcyja sprawozdań przeznaczonych do publikacyi drukiem, mogłaby być oględniejszą. Mamy tu na myśli ustęp tyżący się radnych drohobyckich.

W wykazach załączonych w sprawozdaniu uderzyła komisją okoliczność, że taxa leczenia nie odpowiada nigdzie rzeczywistym kosztom leczenia. Jest ona w dziesięciu szpitalach większą, zaś w trzynastu mniejszą, niż koszt leczenia. Wyświelenia przyczyn tego zjawiska napróżno komisya w sprawozdaniu szukała, równie jak powodu, dlażczego koszt leczenia dzienne za jednego chorego w piérwszym wykazie, podane są różne od sumy, które się otrzyma przez zliczenie szczególowych pozycyi w wykazie drugim?

Zbadanie zdrowotnych stosunków kraju, jego stosunków geograficznych, meteorologicznych, geologicznych, społecznych i ustawodawczych przechodzi możność jednego człowieka, to też komisya podnosi z uznaniem usiłowania pana inspektora szpitali w tym względzie podjęte, a dążące do zespolenia sił lekarzy szpitalnych całego kraju w celu wypracowania klimatologii i karty zdrowotnej kraju naszego, nie może jednak pominąć uwagi, że usiłowania te mają więćej cechę prywatnych prac umiejętnych, jak cechę spraw administracyjnych, do których przeprowadzenia posada inspektora szpitali ustanowioną została. Przedruk zaś części geografii Galicyi Tatomira, aczkolwiek doskonałej, w sprawozdaniu urzędowém dla wys. Sejmu przeznaczoném, uważa komisya za niewłaściwy.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Wnoszę zaniechanie działu szóstego, a przeczytanie wniosków, poczem będzie otwartą dyskusya generalna.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Proszę odczytać wnioski.

Sprawozd. p. H o s z a r d (czyta):

„Wysoki Sejm zechce następujące powziąć uchwały:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego za czas od 1 lutego do 31 grudnia 1875.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby

posady jednego sekundaryusza w szpitalu powszechnym we Lwowie, dopóty ani prowizorycznie ani stałe nie obsadzał, dopóki sprawa prymaryatów zgodnie z etatem nie będzie załatwiona.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby posady trzeciego lekarza pomocniczego w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie nie obsadzał aż po ukończeniu tego zakładu.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby pesadę nadzorczyni służby w zakładzie na Kulparkowie, jak najpilniej examinowaną akuszerką obsadził.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby usprawiedliwił utworzenie filii Zakładu dla obłąkanych w Żółkwi i Przemyśle i ażeby podobnych filii w przyszłości nie zakładał bez zezwolenia Sejmu.“

Czwarty wniosek komisya cofa, z téj przyczyny, że owa nominacya nastąpiła przed kilkoma dniami, stał się więc ten wniosek bezprzedmiotowym.

(Hr. Marszałek zajmuje krzesło przewodniczącego.

Hr. Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Umiju cinyty czas, kotoryj nam peredstojit, ale panowe prostitute, szczo muszu skazaty sliw kilka, a to w oboroni osobistoj. Kynuly meni iz tamtoj storony rukawyciu pry rozprawi nad budżetom — widostano mene do toho sprawozdania, kobym pidnosył rozmaity zamity i uwa- hy. Własne że tak korotkij czas, ne budu jeji pidnosyty, bo wsio komisya netolko wyraziła, ale szcze bil-ze dodała (brawo!).

Pozwolu sobi w korotkosti do departamentu druhoho nikotoryji uwahy poczynyty. Jest to na storoni 2 sprawozdania (czyta):

„Z prawa nadzoru nad gminami i reprezentacyami powiatowemi wynikła potrzeba przeprowadzenia kilku komisyi likwidacyjnych, które zajęły przez 82 dni urzędników konceptowych, a przez 682 dni urzędników rachunkowych Wydziału krajowego.“

Tiszu sia tim ustupom, bo maju prynajmniej satysfakcyu, (P. Zyblikiwicz: A to co innego), że chotia moja poprawka pry debati nad budżetom, ne

buła pryniata, szczo wydatok ne bude tak wetykij jak w budżeti preliminarowano, bo bude zaniatyh tolko 2 uriadnyky czerez rik, a ciłyj legion dyurnistiw nadiju sia bude nepotrebnym.

Dalsze muszu wystosowaty proszenie do Wydiłu krajewoho w sprawi stojaczej w stysloj zwiazky z nynisznym sprawozdaniem a to meni nakazujet obowiazok sowisty, bo tu chodyt o sprawu zasuzdenia jak sudžu nesłusznoho (a ne chocz u skazaty nesprawedywoho) prezesa rady mijskiej drohobyckoj. Riez widoma, szczo w ostatnych litach bolszost rady hromadzkoj drohobyckoj stala sia meńszostiju; nedywno zatim, szczo partija, kotra była uže prywykła uprawlaty sudboju mista, zaczala robyty kroki, szczo by nowuju bolszost hromadzkoj rady usunuty i zdeskrydytowaty. Po toj przyczyni z inicjatywy prywatnoj dwi osoby iz sosłowia, kotore powynno szyryty zhadu, donesły Namistnyczestwu, szczo w Drohobyczy dijut sia nadużytia. Ślidstwem toho zawozwalo Namistnyczestwo Wydił krajewyj, aby w tuju sprawu whlanul. Wydił krajewyj postupył sobi prystojno, bo wyżydaw. Ale nedolho potim pryjšło proszenie Wydiła powitowoho, aby Wydił krajewyj wyslal uriadnyka dla szkontra kasy i perewedenia ślidstwa z hromadzkoju zverchnostiju. Wydił krajewyj toje osuszczestwyl, ale zaraz perekonaw sia, szczo toje želanie Wydiłu powitowoho ne buło prawylne, bo instrukcja dla Wydiłu powitowoho w Drohobyczy ne znajet załahodzenia sprawy prezydialno, tolko kolegialno.

Zastupnyk prezesa rady powitowoj na własnu ruku zažadaw pomoczy Wydiłu krajewoho bez widomosty Wydiłu powitowoho, o czym Wydił krajewyj w swoim czasi perekonał sia. Ja tuju sprawu pidnis w mynuwszjej sesji i pytałem sia referenta departamentu, jak ona skińczyt sia, i kto bude ponosyty komisijnynji koszta, a on mi skazał otwerto na toje, że koszta ponosyt toj, kto bude zasuzdenyj, a jesly bude zasuda, to tof, kto žadał komisiji. Sprawedywo zatim byłoby, szczo by koszta ponosyły oba donosyteli i samowolno postupywszjej zastupnyk powitowoho marszałka, a ne newynnyj burmistr. Jest to wsim izwistnaja tajna, szczo dla dyskredytowania tak zwanoj wirnokonstytucyjnoj bolszosty szturmowano prokuratorju i nadprokuratoryju ne ni odna ni druha ne najszyły w tych sprawach ciłkom nyczoho, szczo by dostojestwu i czesty prezesa rady mohło ublyžaty.

Wydił krajewyj ne uwažajuczy na sprawedywist, zasudył newynnoho, bo na podstawi jakijś

noweli piźnijsze uchwalenoj, maje vlast, powtórjaju zasudył newynnoho na zapłatu znacznych kosztów. Jesly powynen kto koszta tyji zapłatyty, to toj, kto želał pomoczy Wydiłu krajewoho neprawylno, t. j. czen Wydiłu powitowoho z swoimy dwoma towaryszami odnak do nego sia ne zwerneno.

W końci pokazało sia, że w postupowaniu prezesa Rady mijskiej ne buło nijakoho perekroczenia, byly neformalnosty, kotoryi wsiuda sut' ale ne buło neprawylnosty. Hołownym hrichom burmistraby było, jak zda'e sia lysz to, szczo umil nad partijamy stojaty i dolhyji lita sudboju mista uprawlaty.

W podobnych sluczajach wysylajet Wydił kraj. komisiju, hde optima forma toho želajet Wydił powitowyj, a koszta skontra i ślidstwa prypysujet Wydił kraj. czasto tym, kotoryj toho želały. Ino w tym sluczaju musil toj bidnyj wsio zapłatyty. Wproczym możnaby skazaty, najby buł sobi ne dał krywdy zrobyty! — ale koły tut jest luka w zakonodatelstwi krajewom, bo od riszenia Wydiłu krajewoho ne ma apelaciji.

Ja stawliaju proszenie, aby Wydił krajewyj iz własnoj inicjatywy schotil renowacju toji sprawy perewesty (Głosy: A to nie można!) Ja ne wymahaju, aby toj sluczaj był izjatno traktowanyj, ale po sprawedywosty. Nawit dodaju — szczo referent departamentu w innim duchu to wneseniē prynis na sesyju, tolko Wydił krajewyj, može buł w zlim humori i tak risiko zasudył. Proszu! ja nyczoho ne žadaju, szczo by ne buło zhadne z sprawedywostej.

Szczo do V. diła ne budu podnosyty inkryminacyj, tolko budu zadowolen, jesly Wydił krajewyj toje zrobyt, szczo komisija tak obylnjo pidnosyt. Tolko pozwoliu sobi wniyty w konsekwencju nikotoryh uwah, kotoryi komisija pidnosyt. Znamy z doświcedzenia, że ne odna uchwała ne osiahne rezultatu. bo želanie, to szczo ne rezolucija. Ale ja ne budu w tym wzhladi dalsze howoryty, jesly szef departamentu pryobiejaje, szczo želanie komisiji ispołnyt, t. j. do punktu ślidujuszczoho (czyta):

„Komisija spodziewa się jednak, że Wydział krajowy przedłoży tę sprawę na przyszłej sesji i że będzie się starał uczynić zadość życzeniom Sejmu kilkakrotnie objawionym, aby koszta żywienia wypadły mniejsze i aby przywróconą została równowaga między wydatkami a dochodami szpitala“.

Szczo do administracji szpitala imal ja sposibnist pry odnoj z dawnijszych sesyj pidnesty, szczo w ostatnych czasach kontrola ne odbuwaje sia tak,

jak w instrukcyj przypysano, bo inspektor operał sia, że to należyt do szkontra, w tym wzhladl stawljaju rezolucju (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ściśle przestrzegał, by komisye peryodycznie skontrolujące, baczniejszą zwracały uwagę na czynności administracyjne zarządów szpitali we Lwowie i Kulparkowie“.

To jest sohlasno sowerszenno z instrukceju z r. 1866 tylko w poślidnych 9 misiaciach załyszeno toj prepys. Druhaja rezolucja, ktoruju postawly ty namirjaju, tyczyt sia oddiłu piatoho.

Było to pidnesene już czerez komisju, i jest to duże udywytelno (może buty, że sia Wydił krajewyj sprawdzjet) że do nedawna były try oddiły liczenia, a ciła administracja była w rući tych urjadnykiw, a teper uże, koły preneseno oddił zumaszedszych na Kulparków, czysło urjadnykiw sia pobilszyło. I sama komisja toje pidnosyt (czyta):

„Komisya zauważyła także, że ilość sił kancelaryjnych (dyurnistów) użytych w szpitalu powszechnym jest większą, jak roku zeszłego; co po przeniesieniu obciążonych do Kulparkowa i po przyjęciu kosztów leczenia za ubogich na fundusz krajowy, zatem po znaczném zmniejszeniu pracy — jest niesprawiedliwioném“.

Dlatoho w dedukcyi uwah pidnesenych czerez komisju stawljaju rezolucju (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby uregulował dokładnie stosunki służbowe urzędników szpitalnych, a zarazem liczbę dyurnistów do koniecznej potrzeby ograniczył“.

Teper izwolte meni Panowe zabraty hołos w sprawie, kotora mene może najbilsze dotykajet, t. j. w sprawie miasta Drohobycza. — Jest to rzecz oczywdna, że misto Drohobycz odkoły zwerebnist jeho perejszła w ruki t. zw. wirnokonstytucyjnych, ne kończē tiszyt sia sympatijeju Wydiła krajewoho. Ja odczytaju ustup (a nawet ne skažu z widki wziatyj) aby dokazaty, że takij zworot ne jest zbindyj z sposobom pytania instytucyi poważnoj (czyta):

„Znając stosunki tutejsze mogą z największą pewnością powiedzieć, że radni żydowscy będą przeciwni budowie szpitala, bo zakład podobny nie przedstawia dla nich żadnego „Geschäftu“, a radni Rusini będą przeciwni budowie, dla podtrzymania klasztoru OO. Bazylianów, dla których wydzierżawienie ruin za czynsz wysoki na szpital jest bar-

dzo dobrym interesem. Dotychczas stosunki wewnętrzne miasta nie są uporządkowane, nie ma burmistrza, a tymczasowy przeznaczony przez Rząd nie może się podjąć budowy. Zaledwie za miesiąc uporządkują się te stosunki, ale skład rzeczy nie przedstawia żadnej nadziei, ażeby było lepiej jak dawniej“.

Ja uwiren, żebyście Hospodynowe skazały, że to borsze sprawozdanie jakoho agenta politycznoho, ale ne instytucji poważnoj, aby dyskredytowały znacznju czast' mista. Zważte, że takij ton traktowania może sia i do nas zwernuty, i może was to tak samo bolity jak mene bołył. Perepraszaju za neparlamentarnyj wyraz, ale iz sercia howorju. Wpoczem to czystyj wymysł.

Znajem, szczo budowa szpitala w Drohobyczy traktuje sia od r. 1865 r. Od r. 1865. do 1872 była biliszt rady mistcewoj w rukach Waszych polityczeskich pryjatelej ślidowatelno ony dla geschäftu ne budowały szpitala a persze było lepsze budowaty, teper że duże tiażko, bo teper na sami szkoły Drohobycz try razy tilko płatyt, jak 1865 r., ne zhadujuczy o druhyh znaczo pidnesenych sia wydatkach. Z druhoj storony ne ma tu logicznoj konsekwencji, bo hdeż jest bilszyj interes, jak ne pry budowi. Jesły pryjmujete to Hospodynowe i odobrajete, to ne znaju sprawedywosty. Ale ja toho udobrajaty ne mohu, i dlatoho stawljaju nastupujuszczu rezolucju, kotroju ľehko moż prymaty (czyta):

„Wydział krajowy będzie na przyszłość przestrzegał, ażeby raporta inspektora szpitalów były oględniejsze i bezstronniejsze“.

(Głosy: „bezinteresowniejsze“? tego nie można umieścić).

P. Waygart. Proszę o głos.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Proszę odczytać te poprawki, podam je do poparcia.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

1. „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ściśle przestrzegał, by komisye peryodycznie skontrolujące baczniejszą zwracały uwagę na czynności administracyjne zarządów szpitali we Lwowie i Kulparkowie“.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

2. „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby uregulował dokładnie stosunki służbowe urzędników szpitalnych, a zarazem liczbę dyurnistów do koniecznej potrzeby ograniczył“.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

3. „Wydział krajowy będzie na przyszłość przestrzegał, żeby raporta inspektora szpitalów były oględniejsze i bezstronnejsze“.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Waygart ma głos,

P. Waygart. Zabrałem głos, bo razi mnie to, że komisya, która się zajmowała zbadaniem sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, czyni zarzut Wydziałowi krajowemu z tego powodu, że przy szpitalach w Żółkwi i Przemyśle umieścił oddziały obłąkanych. Twierdzenie to uzasadnia komisya tём, że rozporządzenie ministeryalne z 14. maja 1874 r. nie zna filii, a nazywa ulokowanie słabych obłąkanych w Żółkwi i Przemyśle utworzeniem filii. Następnie powołuje się komisya na §. 12. statutu dla zakładu obłąkanych w Kulparkowie, który mówi, że do zakładu nie wolno więcej przyjmować chorych jak tylko tyle, ile miejscowości przyjąć pozwolą.

Do tego zaś, że Wydział krajowy zarządził ulokowanie części obłąkanych chorych w Żółkwi i Przemyśle, potrzeba było zezwolenia wysokiej Izby. Ja się na tę sprawę inaczej zapatruję a jestem z nią dobrze obznajmiony. Pomijam już to, że ulokowanie słabych obłąkanych w Żółkwi nastąpiło w r. 1873., jak komisya sama przyznaje, a rozporządzenie ministeryalne jest z r. 1874., że więc nie można Wydziałowi krajowemu wytykać tego, co uczynił w r. 1873. na podstawie rozporządzenia z r. 1874., ale zwrócę uwagę komisji na to, co sama w swoim sprawozdaniu powiada. Oto mówi komisya, że rozporządzenie ministeryalne z 14. maja 1874. r. nie zna filii. Nie znać filii, to nie znaczy zabraniać filii. Jeżeliby tedy Wydział krajowy nawet filię utworzył, to jeszcze kwestya, czy postąpił sobie rzeczywiście wbrew ustawie. Ale musimy na tę rzecz inaczej się zapatrywać. Przypuśćmy,

że taka ustawa istnieje, przypuśćmy, że jest zabronionem tworzenie filii, to zastanówmy się nad tём, co to jest filia. Otóż filia zakładu obłąkanych musi być także takim samym zakładem t. j. przyjmować chorych, zajmować się ich leczeniem i nareszcie mieć prawo wydalania po wyleczeniu. Pod takim zakładem mógłbym rozumieć filię zakładu obłąkanych.

Gdyby szanowna komisya była wejrzała w rzecz głębiej, byłaby się przekonała, że ani w Żółkwi ani w Przemyśle nie wypełniają te zakłady funkcji przynależnych filiom. Zabroniono nawet szpitalom w Żółkwi i w Przemyśle przyjmowania słabych obłąkanych i pojmuję słuszne przyczyny tego zarządzenia, albowiem takie przyjmowanie do zakładu obłąkanych musi się odbywać pod dozorem, bo mogłyby się dzieć nadużycia. Otóż w tych zakładach słabych ani nie przyjmują, ani nie leczą, ani z nich nie wydalają, zwłaszcza, że tam są słabi nieszczęśliwi, którzy nie są do wyleczenia. Zajmują się tam tylko utrzymywaniem i pielęgowaniem tego rodzaju chorych a to nie jest filią zakładu dla obłąkanych.

Komisya powiada dalej, że już dlatego nie powinien był Wydział krajowy umieszczać tam tych chorych, bo §. 12. statutu dla zakładu w Kulparkowie wyraźnie przepisuje, że można przyjmować tylko tylu chorych, ile się ich da umieścić. Otóż dotychczas budowle kulparkowskie nie są ukończone a w chwili, kiedy oddawano część słabych na umyśle ze szpitala powszechnego Pijarów do Żółkwi, o budowie kulparkowskiej mowy nie było. Jeżeli zaś oddano część później do Przemyśla, to dlatego, że nie było dla nich miejsca w Żółkwi. Zarząd szpitala nie może się wdawać w rozbiór, czy przyjęty słaby długo w szpitalu pozostanie, lub nie i czy umieszczenie dla niego będzie lub nie, wobec napływu chorych, bo jest obowiązany do przyjmowania; całkiem zaś co innego miała ustawa na względzie. O ile mi wiadomo, mamy w kraju przeszło 2.000 tych chorych. Trzeba ich pielęgnować, dozorować i utrzymywać, a jest za ciężki obowiązek, aby gminy mogły go wziąć na siebie, gdyż do tego potrzeba szczególniejszych środków, które wymagają specjalnych wiadomości i które mogą zapewnić tylko zakłady dla obłąkanych. Jeżeli zamożniejsze familie takich nieszczęśliwych członków swoich oddają do szpitali, to nie wątpię, że każdy powinien tylko o tём myśleć, aby jak najwięcej było miejsca w zakładach podobnych dla umieszczenia ubogich chorych tego rodzaju.

Wobec tego nie przekroczył zupełnie Wydział krajowy swego zakresu działania, jeżeli takich słabych na umyśle, którzy już są nie do wyleczenia, jedynie na pielęgnowanie oddał do szpitali powszechnych w Przemyślu i Żółkwi. Myślę, że należy mu się raczej uznanie, ponieważ finansowa strona za tём przemawia. Wiadomo zapewne szanownej komisji, że na trzeciej klasie tak w szpitalu powszechnym u Pijarów, jak i w zakładzie kulparkowskim opłaca się taxę w kwocie 90 ct. Wiadomo także powinno być szanownej komisji, że taxa ta w Przemyślu i Żółkwi wynosi 70 ct. Gdy zaś weźmiemy na uwagę, że umieszczono tam 90 chorych i porachujemy, co zyskano przez to, to okaże się kwota 6.570 złt oszczędności. To jest dosyć poważna suma. Jeżeli Wydział krajowy dla funduszu krajowego tę kwotę zaoszczędził, to sędzę, że nie naganana, ale pochwała mu się należy. Dlatego też będę głosował przeciwko ustępowi 5. wniosków komisji, a szczególnie dlatego, że w uchwale przy budżecie w rubryce 13. wysoki Sejm już zarządził, co potrzeba było i to wymaganie, które tutaj w ustępie 5. jest wyrażone, jest zbyt czyste. Komisja powinna była o tём wiedzieć, bo sprawozdanie komisji budżetowej weszło już 9. kwietnia a sprawozdanie komisji lustracyjnej zamknięte dopiero zostało 19. kwietnia b. r.

Hr. Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Jako były członek Wydziału krajowego i były szef departamentu II. przeciwko któremu p. Antoniewicz podniósł zarzuty niektóre, mam zaszczyt podnieść głos w wysokiej Izbie, ażeby na nie odpowiedzieć i wyjaśnić te zarzuty. — Zarzuty te były podniesione w dwóch kierunkach. Przedewszystkiem podniósł p. Antoniewicz, że ze sprawozdania komisji przekonywa się, jakoby tylko dwóch urzędników przez cały czas było zajętych sprawami gminnymi a zatém, że nie zachodziła potrzeba pomnożenia dyetaryuszów w ten sposób, jak to w budżecie zostało podniesione. Zwrócić muszę uwagę szanownego posła drohobyckiego a następnie całej wysokiej Izby na tę okoliczność, że dwóch urzędników Wydziału krajowego przez cały czas bez przerwy komisyonowało, a zatém dwóch urzędników było zajętych poza Wydziałem krajowym. Stąd wypływa, że tak załatwianiem ostatecznym tych komisji, jak innych spraw wpływających, z nadzoru nad majątkiem gminnym, poruczonym Wydziałowi krajowemu §-em 92., daleko więcej musiało być zajętych urzędników

w Wydziale krajowym jak ci, którzy komisyonowali. — Przechodzę teraz do sprawy drugiej, rozwiązania Rady gminnej w Drohobyczu i zasądzenia byłego naczelnika gminy w Drohobyczu na ponoszenie kosztów.

Obszernie wyłożył tę sprawę tutaj szanowny poseł drohobycki. — Przedewszystkiem podniósł, jakoby w niezupełnie odpowiedni sposób ta sprawa wytoczoną została przez Wydział krajowy. Otóż muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę na okoliczność, że Wydział krajowy już z urzędu powołany jest do czuwania nad całością majątku zakładowego gmin i nad zarządem tym majątkiem. Wydziałowi krajowemu jest obojętnem, skąd i w jaki sposób doniesienie przychodzi o naruszenie tego majątku, o niebezpieczeństwie grożącym majątkowi gminnemu. Szanowny poseł drohobycki podniósł, skąd to doniesienie przyjsć mogło. Otóż ja powiem, że przedewszystkiem dostał Wydział krajowy uwiadomienie ze strony Prezydium Namiestnictwa, że majątkowi miasta Drohobycza zagraża niebezpieczeństwo, nadto urzędujący wówczas zastępca prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu, któremu Wydział krajowy udzielił tej wiadomości, doszłej z Prezydium Namiestnictwa, odniósł się do Wydziału krajowego, potwierdzając tę samą okoliczność. Pytam się, co pozostało Wydziałowi krajowemu w takich okolicznościach, jak spełnić obowiązki, ustawą nań nałożony, i wysłać komisją do zbadania stanu majątku? Sędzę, że odpowiedzialność wielka leżałaby na Wydziale krajowym, gdyby był zaniechał wysłania tej komisji. Nie będę przedstawiał, jak to badanie przeprowadzone zostało. Przechodzę teraz do wyniku. Wynik tych dochodzeń był taki, że Prezydium Namiestnictwa, z którym się Wydział krajowy porozumiał na podstawie noweli z 17/6 1874 r., uznało za stosowne rozwiązać Radę gminną i odstąpić sprawę prokuratorowi, która powytaczała śledztwa.

Sprawa ta poruszona była w inném ciele parlamentarném, nie tu, ale w Radzie państwa. Tam poruszona została ta sprawa i zarzucono urzędnikom politycznym, jakoby nienależycie w tej sprawie postąpili. Otóż podnieść muszę, że na odnośną interpelacją odpowiedział J. E. pan Minister spraw wewnętrznych Lasser, że sprawa ta jest mu znana, że przeciw orzeczeniu Prezydium Namiestnictwa wniesiony został rekurs, który został w ministerstwie w ten sposób rozstrzygnięty, że go odrzucono. Nie chcę nużyć wysokiej Izby wykazaniem powodów, które do tego odrzucenia się przyczyniły

ale sędzę, że w tém już leży dostateczna rękojmia, że orzeczenie Wydziału krajowego z jednęj a Prezydium Namiestnictwa z drugięj strony, ministerstwo uznało za stosowne, i potwierdziło wystąpienie przeciwko organom gminnym, winnym w tęg sprawie, zagrażającęj całości majątku gminnego. — W ten sposób nie podlega żadnęg wątpliwości, że naczelnik gminny jest w tęg sprawie winny. Czy wina jego orzeczoną jest sądownie, to jest rzeczą obojętną a nawet przyznam się, że nie wiem, jaki przebieg wzięła ta sprawa wytoczona przed sądem karnym, bo nowela §. 102 z 17/6 1874 odnosząca się do tęg sprawy nie wymaga, żeby sąd wyrokował o winie. Dosyć jest, żeby w drodze dyscyplinarnej wina została uznana, stosownie więc do tego §-u 102, który brzmi:

„Wydział powiatowy może na członka zwierzchności gminnej, przekraczającego lub zaniedbującego swe obowiązki w sprawach własnego zakresu działania gminy, nakładać kary aż do 20 złt. — kary te wpływają do kasy gminnej.

W razie cięższego przekroczenia albo ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek zwierzchności gminnej być złożony z urzędu przez polityczną władzę krajową w porozumieniu z Wydziałem powiatowym.“

Hr. Marszałek. Nikt więcęj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Serwatowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

P. Smarzewski. Proszę o głos do wyjaśnienia.

Hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Czy wobec tego, że członek Wydziału krajowego głos zabiera, dyskusya pozostaje zamkniętą?

Hr. Marszałek. Dyskusya generalna została zamkniętą. Pytałem się panów, czy kto nie chce głosu zabierać ale nikt się nie zgłaszał, więc dyskusya zamknąłem. Poseł Serwatowski jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Serwatowski. Jakkolwiek przy braku czasu nie chciałbym odpowiedzią Wydziału krajowego zabierać dużo drogiego czasu wysokiemu Sejmowi, to jednakże, gdy sprawozdanie komisji szczególniejszą zwróciło uwagę na ten departament, jestem zniewolony zabrać głos, aby odpowiedzieć

na wiele punktów podniesionych co do czynności tego departamentu.

Odpowiem na pojedyncze w sprawozdaniu przedłożone tak pochwały jak i wytknięte usterki.

Co do szpitala powszechnego podniesiono w sprawozdaniu, że skoro wysoka Izba uchwałą swą odrzuciła wniosek zwiększenia etatu 7. prymaryusza, a Wydział krajowy obsadził posadę prymaryusza w oddziale chirurgicznym prowizorycznie, takiem postępowaniem swoim stawia Wydział krajowy wysoką Izbę w przymusowém położeniu przyjęcia jego potrzebnych lub niepotrzebnych zarządzeń. — Wydział krajowy wypełnia swój mandat i w każdém swoim zarządzeniu przedewszystkiem się zastanawia, o ile jego zarządzenia są potrzebne, pożyteczne lub zbyteczne. W tym danym wypadku, w którym mu komisya wytknięcie uczyniła, nie sądził Wydział krajowy, aby to zarządzenie było niepotrzebne przeciwnie, jak to sam w swoim sprawozdaniu twierdzi, uważał to za nieodzownie potrzebne. Nie należało tedy przypisywać Wydziałowi krajowemu winy z tego, co uczynił wskutek różnych stosunków i zbiegu okoliczności. Przed wprowadzeniem etatu dla szpitala powszechnego we Lwowie w życie mieliśmy 7 posad prymaryuszów, których posady były stale, jakkolwiek tylko prowizorycznie obsadzone. — Działo się to na podstawie uchwały wysokiej Izby z r. 1871, w której wyraźnie powiedziano, że te posady tak długo będą prowizorycznie nadane, jak długo ugoda z miastem Lwowem nie będzie zawarta. Tém samém z zawarciem ugody nastąpił czas, w którym te posady winny były być obsadzone stale.

Jeżeli Wydział krajowy wstrzymał się z wydaniem dekretu, to jedynie tylko dlatego, iż pragnął jeszcze mieć cokolwiek ręce rozwiązane w razie wprowadzenia etatu w życie. Kiedy jeden z prymaryuszów zakończył życie, Wydział krajowy tych 6 posad prymaryuszów nadał etatowo pozostałym — nie mając powodu usunięcia, któregokolwiek z posady, chociaż prowizorycznie nadanej. — Nie mogę przyjąć zarzutu, jakoby między tymi nie znajdowali się lekarze odpowiednio do specjalnych oddziałów, a to według przepisów etatu, gdyż jeśliby szło o kwalifikacye statutem wymagane dla oddziału chirurgicznego, są między nimi doktorowie posiadający doktorat chirurgii.

Inny jednak był powód, dla którego Wydział krajowy obsadził nadetatowego prymaryusza, a ten jest, aby uzyskać fachowego i w swoim zawodzie

wyszczególnionego operatora-chirurga, a zatem utrzymać zakład na wysokości zadania. Komisya wnosi polecenie (czyta):

„2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby jednego sekundaryusza w szpitalu powszechnym we Lwowie dopóty ani prowizorycznie ani stale nie obsadzał, dopóki sprawa prymaryatów zgodnie z etatem nie będzie zalatwiona. Skoro uchwała nastąpiła, że prymaryusz istnieć nie ma, jest obowiązkiem i zadaniem Wydziału krajowego zastosować się do tych granic.“

Jednakże komisya wnosi nieobsadzanie jednego sekundaryusza. Wniosek nieobsadzenia tej posady stale, chociaż etatowo ustanowionej, były do dopełnienia, i mógłby wtedy nastąpić, gdyby po usunięciu którego sekundaryusza, obsadzenie nastąpić miało. Jednakże komisya wnosi, ażeby nawet prowizorycznie nie obsadzać. Posada ta tymczasem jest nadana lekarzowi fachowemu prowizorycznie. Jeżeli uchwała zapadnie zgodnie z wnioskiem komisji, w takim razie Wydział krajowy dopełniając zobowiązania poleconego przez Sejm, będzie musiał usunąć lekarza na tej posadzie zostającego.

Co do kosztów gospodarki wykazuje komisya usprawiedliwiony rezultat, a nawet odwołuje się do sprawozdania, któreśmy mieli sposobność w przeszłym roku przedstawić. Tymczasem musiałbym zauważyć, że Wydział krajowy po dokładnym zbadaniu praktyki, między oddziałami szpitala i po przeniesieniu chorych do zakładu obłąkanych w Kulparkowie, będzie mógł więcej szczegółowo wykazać odnośne koszta pielęgnowania tak w oddziałach szpitala lwowskiego, jak i chorych umysłowo w Zakładzie kulparkowskim.

Uwagi co do ubikacji i sił kancelaryjnych musiałbym sprostować. Gdybym był zapytany, byłbym wyjaśnił, iż te ubikacje nie są jeszcze stale zajęte i cały program dyslokacji razem z planami byłbym komisji przedstawił. Co się tyczy zmniejszenia sił kancelaryjnych, do tego Wydział krajowy dążył, jakkolwiek tego dotychczas dla licznych czynności w kancelaryi szpitalnej dokonać nie mógł.

Co się tyczy zarzutu, iż sekundaryusze nie mieszkali w szpitalu, byłaby go komisya usprawiedliwiła, gdyby się raczyła przekonać, że podobne zarządzenie nie dałoby się dokonać wobec niedokończonych napraw w tych częściach zakładu, które przez administracyą opróżnione zostały.

W 3. rezolucyi wnosi komisya, aby nie obsadzać posady trzeciego lekarza w Kulparkowie. „Wyrażenie aż po ukończeniu tegoż zakładu“ nie wydaje mi się dość jasne, gdyż musiałyby być powiedziane: po wykończeniu tych budowli, który przeszłego roku zarządzane zostały, lub gdy wszystkie łóżka będą zapełnione.

Co się tyczy zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie i szpitali św. Łazarza i Ducha w Krakowie nie mam nic do powiedzenia, gdyż komisya wyraża uznanie zarządzonych czynności.

Jednym z najważniejszych zarzutów jest utworzenie filii w Przemyśle. Wydział krajowy zarządzając przeniesienie 50 obłąkanych do Żółkwi, a 30 do Przemyśla miał na oku oprócz humanitarnych, także cele administracyjne, mianowicie, aby wobec przepełnienia chorych tańszym kosztem utrzymać. O ile tłumaczenia i wyjaśnienia dawane w komisji tak jednej jak i drugiej nie trafiły do przekouania komisji, sędzę, iż w tym celu otrzymał Wydział krajowy wskazówkę, w jaki sposób mają być wysokiemu Sejmowi na przyszłej kadencji przedstawione propozycje do przyszłych zarządzeń. Mianowicie wysoka Izba wydała uchwałę (czyta):

„1. Wzywa się Wydział krajowy, aby wprzód, zanim urządzi pod jakąkolwiek nazwą zakłady nowe, dla pomieszczenia i leczenia obłąkanych, przedłożył Sejmowi odpowiedni wniosek.

2. poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył wys. Sejmowi wnioski względem utrzymania lub zwinienia filii Zakładu obłąkanych w Żółkwi i Przemyśle, a w razie ich utrzymania, względem uregulowania ich stosunków do Zakładu głównego w Kulparkowie.“

Sędzę, że te 2 ustępy wystarczą, aby zrównoważyć ten jeden pod liczbą 5 umieszczony (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby usprawiedliwił utworzenie filii Zakładu dla obłąkanych w Żółkwi i Przemyśle, ażeby podobnych filii w przyszłości nie zakładał bez zezwolenia Sejmu“.

Pozostaje mi tylko uczynić uwagi co do rezolucyi, którą p. Antoniewicz umieścił. — Mianowicie najpierw co do szkoleń szpitali ściśle odbywać się mających.

Szkolna tak kasowe jak administracyjne odby-

wają się według przepisów dotyczących. Również co do Kulparkowa szczególnie delegowaną została umyślna komisya dla oddania zakładu nowemu dyrektorowi, która najściślej przeprowadziła szkolecie w całym zakładzie, dotąd jednak nie była w stanie z czynności swych zdać sprawę. Sądżę zatem, że polecenie wypełnienia tego, co w poleceniach jest zawartem, jest zbytecznym.

Drugą rezolucyą, którą proponuje p. Antoniewicz, jest, aby uregulować stosunki służbowe i liczbę dyurnistów. Wobec tego, co powiedziałem o czynnościach kancelaryjnych w szpitalu, sądżę, że ta rezolucya również jest zbyteczną.

Nareszcie co do tego, jak inspektor ma składać sprawozdanie, sądżę, że jest niepotrzebnie krepować inspektora przepisami. Podobne przepisy sprawiłyby, żeby się inspektor mógł nimi zasłaniać i relacje swoje pokrywać ogólnikami.

Jeżeli w sprawozdaniu jego znajdują się ustępy rażące, które znajdowały się i w dawniejszych, jakkolwiek dawniejsze relacje znajdowały pochwalne głosy, nawet w wysokiej Izbie, sądżę, że w takim razie dane stosunki w raportach, byłyby zachowane w tajemnicy, gdyby ich nie podawać do wiadomości publicznej. Wszakże Wydział krajowy z odpowiedzialności za swe czynności zda sprawę jak i tego roku zda sprawę ze wszystkich zarządzeń w szpitalach prowincjonalnych.

Co się tyczy specjalnego zarzutu względem Drohobycza, Wydział krajowy złożył osobne sprawozdanie, mianowicie w skutek petycyi miasta Drohobycza.

Na ostatek muszę i na ten wniosek odpowiedzieć, którym p. Antoniewicz wzywa członka referenta, aby mu złożył przyrzeczenie, o ile polecenie dopełnione być ma. Sądżę, że takie wezwanie ani est odpowiednie, ani przez członka wypełnione być nie może, gdyż osobiste przyrzeczenie nie może być dawane w imieniu Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. H o s z a r d. Jeżeli to jest ogólna dyskusya, nie mam nic do powiedzenia. Kiedy jednak Panowie w ogólnej rozprawie ruszyliście specjalne sprawy, muszę na nie odpowiedzieć.

Otóż ze względu na godność należy się pierwszeństwo członkowi Wydziału krajowego. Mu-

siałbym się przyznać do wielkiej nieznanomości stosunków szpitalnych, gdybym powiedział, że liczba lekarzy szpitalnych nie może być większa jak terażniejsza, owszem wyraźnie oświadczam, że w zakładzie leczniczym, czem więcej lekarzy, tém lepiej dla zakładu, dla chorych i dla lekarzy. Dla zakładu, bo im więcej specjalistów, tém lepiej różnorodne choroby mogą być badane i leczone, zatem służba różniej jest pełniona. Co do chorych, całkiem naturalnie, jeżeli więcej lekarzy, chorzy z większej umiejętności korzystają i staranniej bywają leczeni. Co się tyczy lekarzy, oczywiście, że czem na liczniejszych barkach spoczywa praca, tém mniej jednym barkom da się uczuć.

Jednakże inna jest kwestya dla postów i dla wysokiej Izby, oraz dla podatkujących. Tutaj sądżę, że powinniśmy z innego stanowiska się zapatrywać, i najpierw rozstrzygnąć pytanie, jaka liczba lekarzy jest w zakładzie koniecznie potrzebna. Na to pytanie zeszłego roku wyraźnie i stanowczo Izba odpowiedziała, uchwalając etat. W komisji, która uchwaliła ten etat, byłem jednym z tych, którzy bronili i liczby i emolumentów dla całej służby szpitalnej. Byłem więc za tém, aby i więcej było lekarzy. Przekonaliście się Panowie, że mimo tego, że byłem sprawozdawcą komisji, wystąpiłem przeciw komisji. Inna rzecz teraz *stante concluso*, gdzie wysoka Izba wyraźnie powiedziała, czego chce a czego nie chce. Wtenczas każdy pojedynczy poseł powinien się poddać i tylko to czynić, co Wydział krajowy chce, i Wydział krajowy powinien nie innego nie czynić tylko to, co Izba nakazuje. (Brawo).

Etat tamtego roku uchwalony był wskazówką dla Wydziału krajowego: tak masz robić a nie inaczej. Jeżeli Wydział krajowy inaczej postąpił, postąpił źle. Czy sposobem prowizorycznym, czy etatowym, czy innym wyrazem określa owo polecenie, w to nie wchodzi; zawsze było źle. To jest odpowiedź na mianowanie owych lekarzy w szpitalu.

Co zaś do owego sekundaryusza, w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie było wzmianki. Owszem było powiedziane, że Wydział krajowy go nie obsadzał. Tymczasem dowiadujemy się, że jest obsadzony, wprawdzie prowizorycznie, ale to wszystko jedno. Pobiera on taką płacę, jak sekundaryusz stały. To jest więc obejście uchwały wys. Izby a takie nie powinno mieć miejsca. Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że drugi wniosek komisji nie powinien być uchwalonym

dlatego, że sekundaryusz jest prowizoryczny, ale mimo to, choćby był nawet stale obsadzony, nie widzę, dlaczego ten drugi wniosek komi-yi nie miał być przyjętym. Wszakże członkowi Wydziału krajowego wiadomo, że sekundaryusze na 2 lata są mianowani; więc może który z nich tego roku skończy, to na przyszły rok będzie miejsce do obsadzenia. Otóż to jest dążność owego wniosku, aby te 600 złt., niepotrzebnie wydanych na owego siódmego prymaryusza, zaoszczędzić tutaj przy sekundaryuszu (wesolość).

Powiedział szanowny członek Wydziału krajowego, że owych sześciu stale mianowanych prymaryuszów prowizorycznym etatem z r. 1871 stale byli mianowani, bo w tej uchwale był passus, iż po zawarciu ugody z miastem Lwowem mają być oni stale mianowani. Otóż mnie się zdaje, że tam było inaczej, było tam, że nie wolno obsadzać stale, dopóki nie będzie zawartą ugoda z miastem Lwowem. To nie zawiera jeszcze tego, że muszą być stale mianowani. Tego nie było w uchwale i koniec końców, gdyby tak była tłumaczoną uchwała, to jeszcze w tym roku Wydział krajowy tej nominacji stale nie przeprowadził, bo nie wydał im dekretów. Wszyscy nie byli mianowani stale, tylko prowizorycznie aż do 1. stycznia. Ostatecznie mnie się rzecz tak przedstawia, że o 12. godzinie nocy św. Sylwestra dawniejsi prymaryusze przestali istnieć a z pierwszą chwilą r. 1876 znowu odżyli, ale w innéj szacie i pod innymi warunkami, to jest pod tymi, jakie etat im udzielił i nie powinni żadnego wyjątku stanowić ani co do płacy ani co do emolumentów i t. d.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że ubikacje tylko prowizorycznie są na kancelarye zajęte. Przyjmuję to oświadczenie z przyjemnością do wiadomości; bo byłoby to z wielką szkodą dla zakładu, gdyby tyle miejsca zmarnowano. Że sekundaryuszów jeszcze dotąd wszystkich nie umieszczono w szpitalu, tłumaczy szanowny członek Wydziału krajowego tém, że nie ma miejsca. Ale na kancelarye były sale, a dla sekundaryuszów, którzy zwykle są kawalerami i dla każdego jeden pokój wystarczy, — kilka pokoiów się nie znalazło.

Nie pojmuje szanowny członek Wydziału krajowego, jeśli się mówi „aż po urządzeniu zakładu w Kulparkowie ma przyjść pora do mianowania lekarza pomocniczego“. Jaśniej się tłumacząc, sądzę, że tu nie może być o czém inném mowa,

tylko, że to ma nastąpić, gdy całkowita liczba chorych obłąkanych będzie w zakładzie umieszczoną, to jest wówczas, gdy zakład zostanie urządzony na 460 chorych. Otóż jeśli zakład będzie urządzony, jeśli na 460 chorych będzie umieszczenie, wtedy będzie potrzeba czwartego lekarza zamianować. To się liczbami da tak wytłumaczyć, że jeśli na 460 chorych potrzeba jest czterech lekarzy, to na 320 chorych wystarczą trzej lekarze. To więc jest bardzo prosty rachunek.

Co do filii odpowiem już zarazem szanownemu memu przyjacielowi p. Waygartowi.

Otóż dawał on nam tutaj definicya filii. Nie zupełnie ją pojął, bo powiada, że jest to miejsce, gdzie chorych obłąkanych kurują, a wyzdrowiałych wypuszczają. Mnie się zdaje, że ta definicya na każdy zakład dałaby się zastosować. Ja zupełnie inaczej przedstawiam sobie pojęcie filii. Otóż najpierw sądzę, że gdzie jest mowa o filii tam, musi być mowa i o rodzicach. W tym wypadku sądzę, że Wydział krajowy był ojcem a Kulparków matką (wesolość). Toż pojęcie filii mieści w sobie i to, że filia powinna być obok swego matecznika jak n. p. tutaj we Lwowie była filia Höffliacha i jest jeszcze filia Hoffmanna. Te filie są najbliższé swego matecznika, to jest szpitala samego. Taka filia jest pod tym samym zarządem, pod tą samą dyrekcją, pod którym zostaje i główny zakład.

To rozumiem, — ale niech p. Waygart raczy mi wytłumaczyć, jak ta dyrekcya na Kulparkowie może kierować zakładem w Przemyślu i Żółkwi. To jest za daleka odległość. Zatem użycie wyrazu „filia“ jest niewłaściwe, bo to nie są filie, chociażby nie wiedzieć jak się tém słowem obracało, ale to są osobne zakłady dla kalek obłąkanych, niewyleczalnych, mają osobne przepisy. Niekoniecznie możemy się odwoływać na rozporządzenie ministerjalne z r. 1874. Rozporządzenie to wprawdzie obowiązuje teraz, ale przed r. 1874 było rozporządzenie, które wykluczało takie filie, a właściwie ich nie znało, bo nie pozwalało na zakładanie takich filii. Każdy zakład samoistny musi pod pewnymi warunkami istnieć musi mieć jak każdy zakład prywatny osobnego dyrektora przez Naj. Pana potwierdzonego, statut przez Ministerstwo potwierdzone, etat przez Sejm uchwalony a koniec końców żadna z tych filii tego nie ma, a więc nie jest filią, tylko jest zakładem samoistnym i dopiero Sejm orzekać powinien, czy chce takiego zakładu, a właściwie czy chce dać nań pieniądze, czy nie.

O to Wydział krajowy nie postarał się u wysokiej Izby, więc słusznie, że komisya raz w tę rzecz wejrzała i chce usprawiedliwienia. Jeśli wysoka Izba sądzi, że to usprawiedliwienie jest dostateczne, to komisya nie ma przeciw temu. Jeśli zaś członek Wydziału krajowego sądzi, że do przeszłego roku ten zarzut przekroczenia swoich atrybucyi na Wydziale kraj. nie ciążył, to komisya także nie ma nic przeciwko temu. Jednakże jej obowiązkiem było zwrócić uwagę wys. Izby na to, co nieprawnie stało się.

Komisya w swoim sprawozdaniu powiada, że ze względów humanitarnych przeciwko takim zakładom (filiiom) nie ma nic. Owszem wszyscy umysłowo cierpiący będą wdzięczni wys. Izbie, jeśli wys. Izba pozwoli na założenie więcej takich zakładów. Ale inna jest rzecz, czy to można bez zezwolenia Sejmu robić. Tu jest właściwy punkt na który komisya zwróciła uwagę wys. Izby, bo tu kieszenie nasze w robocie.

P. Waygart zwracał uwagę wys. Izby, że przez to fundusz krajowy będzie miał znaczne zaoszczędzenia. Prawda, że w Przemyślu kosztuje utrzymanie jednego obłąkanego dziennie 70 cent., a we Lwowie 90. — ale gdyby w Przemyślu nie było zakładu to samo i zakład w Kulparkowie nie wystarczyłby na ich utrzymanie, bo tam tylko tyle przyjmuje się, ile lokalności zakładu na to pozwalają. Otóż wtedy fundusz krajowy nieby na to nie dawał.

(P. Gross: a gdzież tamci by się podzieli? Mowca wstrząsa ramionami).

Teraz muszę się zwrócić do p. Antoniewicza.

Już szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że komisye peryodycznie skontrolują rachunki, administracyjne czynności zakładu szpitalów rzeczywiście fungują. Komisya nie przekonała się, aby były niewystarczające, zatem w imieniu komisyi nie mogę się zgodzić, aby przyjąć pierwszą tę poprawkę p. Antoniewicza, przynajmniej komisya nie ma przekonania, aby nie wystarczały.

Co do drugiej poprawki p. Antoniewicza (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by uregulował dokładnie stosunki służbowe urzędników szpitalnych, a zarazem liczbę diurnistów do koniecznej potrzeby ograniczył.“

Muszę powiedzieć, że na to komisya zwróciła

uwagę i zdawało się jej, że dyurnistów jest więcej, jak potrzeba, bo liczba ich jest większa, jak była przed przeniesieniem obłąkanych na Kulparków i przed uchwaleniem ustawy o ponoszeniu kosztów leczenia za ubogich chorych. Otóż te dwa ostatnie momenta powinny tak wpływać na zmniejszenie pracy, że raczej spodziewać się można było zmniejszenia jak powiększenia liczby dyurnistów. To komisya wytknęła. Czy to w formie wniosku ma wysoka Izba orzec, nie chce przesądzać, chociaż ja imieniem komisyi nie mogę tego zalecać.

Co do trzeciej poprawki (czyta):

„Wydział krajowy będzie na przyszłość przestrzegał, żeby raporta inspektora szpitali były oględniejsze i bezstronnejsze.“

Muszę nadmienić, że już komisya to samo wytknęła i to właśnie ten punkt, który tak p. Antoniewiczowi leży na sercu, to jest owo zajście z radnymi drohobyckimi. Komisya uznała ten ustęp za nieodpowiedni w urzędowych raportach. Jak w ogóle ustnie komisya członkowi Wydziału krajowego wypowiedziała swoje zdanie, że lepiej jest, aby owych raportów urzędowych aczkolwiek dla Wydziału krajowego zawierających cenne wskazówki i materyały, zupełnie nie publikować, tylko, aby Wydział krajowy w streszczoneń sprawozdanie, nie jako raport inspektora szpitalów, tylko jako sprawozdanie Wydziału krajowego przedkładał i sądzę, że na tę uwagę komisyi członek Wydziału krajowego się zgodził, przynajmniej nie czynił opozycyi.

Było to jednak objawione zdanie, ale nie przyszło do żadnej uchwały i dlatego myślę, że ta trzecia poprawka p. Antoniewicza jest niepotrzebną.

Innych zarzutów oddziałowi V. nie czyniono, a więc kończę moje replikę i proszę, aby wysoka Izba przyjęła wnioski komisyi.

P. Serwatowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Jako członek Wydziału krajowego muszę zwrócić uwagę szanownego sprawozdawcy co do tych 2 punktów, które jakkolwiek objaśniły może wysoką Izbę, mnie jednak objaśnić nie mogły. A mianowicie co do punktu dotyczącego się posady prymaryusza, oświadczył szanowny sprawozdawca, że ci lekarze w nocy dnia 31 grudnia zawiśli w powietrzu i mieli wyczekiwać nominacyi

aż nowy etat w użycie wejdzie. Nie spodziewam się, żeby było możliwem, iżby ci lekarze umieszczeni na stałych posadach, mieli wyczekiwać nominacyi albo pensyonowania; więc pytam się, co miał Wydział krajowy uczynić z tymi lekarzami i jeżeli Wydział krajowy uczynił źle, pytam, jak miał uczynić, żeby było dobrze. Co się tyczy drugiego zarzutu, jakkolwiek szanowny sprawozdawca bardzo obszernie rozwijał swoje poglądy w odpowiedzi posłowi Waygartowi, mające posłużyć do ułożenia projektu utrzymania filii zakładu obłąkanych, to jednak nie dał wyjaśnienia, co czynić z tymi obłąkanymi, którzy po przepelnieniu zakładu się zgłosili. Nie wyjaśnił również wątpliwości, kiedy ma być przepelnienie uważane jako takie.

Otóż jeżeli Wydział krajowy to rozwiąże, kiedy przepelnienie nastąpi nasuwa się pytanie: Na kim ciąży obowiązek zajęcia się właśnie przyjęciem tych obłąkanych, którzy nie znajdują miejsca w zakładzie? Kiedy zeszłego roku Wydział krajowy przedłożył statut zakładu obłąkanych, zatrzymaliśmy ten ustęp, któremu dziś komisya zarzut czyni tj. żeby, gdy zakład będzie przepelnionym, szpital nie był obowiązany do przyjmowania więcej chorych. Ustęp ten wysoka Izba przyjęła. W innym bowiem stosunku znajduje się kraj wobec chorych na inne słabości a w innym wobec chorych obłąkanych. Podczas gdy koszta leczenia chorych na inne słabości ciążyły jakiś czas na gminie, koszta leczenia chorych obłąkanych ciążyła znowu na kraju. W tej mierze normuje stosunek ten rozporządzenie z d. 17 lutego 1864 r., obowiązujące wszystkie fundusze krajowe do ponoszenia kosztów leczenia chorych obłąkanych. Wobec tego stosunku sędzę iż wysoka Izba wyrozumie i zechce oczekiwać sprawozdania ścisłego Wydziału krajowego o sposobie zaradzenia temu obowiązkowi, jak niemniej traktowania projektu co do filii zakładu obłąkanych. W tej mierze zaś wyczerpującą jest rezolucya uchwalona w komisji budżetowej.

Sprawozdawca p. Hoszard. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Szanowny członek Wydziału krajowego zadał mi jako sprawozdawcy dwa pytania: Najpierw, co zrobić z prymaryuszami w owej chwili o 12. godzinie w noc św. Sylwestra.

Otóż odpowiem mu francuskiem przysłowiem: „Umarł król — niech żyje król!” (Głosy: Tak

uczynił Wydział krajowy). To jest jedno. Co zaś uczynić z obłąkanymi, którzy się zgłaszają do zakładu, to chciałbym, żeby szanowny członek Wydziału krajowego jakiegokolwiek rozporządzenie zacytował, które wkłada obowiązek na kraj przyjmowania każdego obłąkanego do zakładu. Takiego obowiązku nigdzie nie ma, mianowicie co do umysłowych a z takich składają się te dwa zakłady w Żółkwi i w Przemysłu.

Chorych tych powinny utrzymywać gminy, i na to są rozporządzenia, ale, żeby kraj ich utrzymywał, nie znalazłem takiego rozporządzenia. Dopóki zakład obłąkanych w szpitalu powszechnym istniał, to ten szpital miał obowiązek przyjmować każdego chorego, jak wszystkie szpitale powszechne czy w stolicy czy na prowincyi. Jednakże co do zakładu obłąkanych, nie znajduję żadnego przepisu, któryby wkładał obowiązek na kraj przyjmowania tych chorych, gdy zakład przepelniony. Zresztą nie o to tu chodzi i na to pytanie odpowiadać nie potrzebuję. Nam chodzi o to, że bez pozwolenia wysokiego Sejmu (Głosy: zwaryowali),² takie rozporządzenie zostało przeprowadzone.

Hr. Marszałek. Czy zechce który ze specjalnych pp. sprawozdawców zabrać głos? (Nikt). Przystąpimy do rozprawy specjalnej. Proszę odczytać pierwszy ustęp.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„Wysoki Sejm zechce następujące powzięć uchwały:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby posady jednego sekundaryusza w szpitalu powszechnym we Lwowie dopóty ani prowizorycznie ani stale nie obsadzał, dopóki sprawa prymaryatów zgodnie z etatem nie będzie załatwiona.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby posady trzeciego lekarza pomocniczego w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie nie obsadzał aż po ukończeniu tegoż zakładu.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby usprawiedliwił utworzenie filii Zakładu dla obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu i ażeby podobnych filii w przyszłości nie zakładał bez zezwolenia Sejmu.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Teraz poddam pod głosowanie dodatki posła Antoniewicza.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ściśle przestrzegał, by komisye peryodycznie skonstruujące, baczniejszą zwracały uwagę na czynności administracyjne zarządów szpitali we Lwowie i na Kulparkowie.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby uregulował dokładnie stosunki służbowe urzędników szpitalnych, a zarazem liczbę dyurnistów do koniecznej potrzeby ograniczył.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„3. Wydział krajowy będzie na przyszłość przestrzegał, żeby raporta inspektora szpitali były oględniejsze i bezstronnejsze.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, abyśmy przystąpili do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Mnie się zdaje, że tutaj nie jest koniecznym trzecie czytanie, ponieważ te uchwały nie tworzą jednej całości, tylko każda dla siebie stoi.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W regulaminie wyraźnie powiedziano, że jeżeli pewna uchwała więcej części zawiera, musi się odbyć trzecie czytanie.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Tutaj nie ma uchwały, któraby się składała z 4 części, tylko tu są 4 odrębne uchwały.

(Głosy. Tak jest).

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie ustawy lasowej. Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Ob. Al.
CIV.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (wstępuje na trybunę).

Głosy. Uwolnić od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie od czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, żeby wypracował i Sejmowi przedłożył na najbliższej sesji projekt nowej ustawy lasowej na podstawie uchwał krajowej ankiety, która obradowała na wezwanie c. k. Rządu w końcu roku 1875. i w bieżącym roku.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Tyszkowski. ma głos.

P. Tyszkowski. Ustawy lasowe muszą wypracowywać ci, którzy są obznajomieni ze stosunkami krajowymi. U nas lasy prawie zupełnie uległy zniszczeniu nie tylko dlatego, że się wyrabują, ale i dlatego, że w górach bez użytku możliwego marnieją. Gdyby tu zaprowadzono dobre gospodarstwo lasowe dla tych lasów, gdzie są wyrabane i tam, gdzie nie są wyrabane, trzebaby, na to wielkiego kapitału, ażeby można naprawić to, co się zniszczyło.

Komisya przedkłada wysokiej Izbie rezolucyą, ażeby wezwać c. k. Rząd do przedłożenia ustawy lasowej. Otóż ja tylko temu jednemu ustępowi się sprzeciwiam, bo wątpię, ażeby Rząd znał te stosunki tak, by mógł nam przedłożyć ustawę dla naszych stosunków przydatną; jeżeli zaś nie będzie odpowiadać właściwościom naszego kraju, wtedy Sejm będzie musiał ją odrzucić. Wnoszę więc, aby zamiast tych słów: „Wzywa się c. k. Rząd“ postawić: „Poleca się Wydziałowi krajowemu do wypracowania.“

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby najbliższemu Sejmowi Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przedłożył projekt do nowej ustawy lasowej z szczególnem uwzględnieniem odrębnych stosunków przyrodniczych i ekonomicznych kraju naszego, uwidoczniionych w elaboracie ankiety lasowej, zwołanej przez wys. c. k. Rząd przy końcu roku 1875.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba postów popiera). Jest dostatecznie popartą. Gdy nikt głosu nie żąda, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Żądania zawarte w poprawce szanownego posła Tyszkowskiego

były również w komisji kultury krajowej stawiane. Tam też zastanawiano się nad tém, czy nie lepiej byłoby zamiast wzywać c. k. Rządu polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby jako dobrze obznajmiony ze stosunkami krajowymi, wypracował projekt do ustawy lasowej i przedłożył go przyszłemu Sejmowi do uchwały. Obszernie prowadzona dyskusya wyjaśniła, że może tym razem będzie właściwiej domagać się, iżby c. k. Rząd wypracował projekt do ustawy lasowej i takowy Sejmowi jak najrychlejsz przedłożył. Względ, który przemawia za wnioskiem komisji kultury krajowej przedstawię wys. Izbie.

Istniejące ustawy lasowe w sąsiednich państwach niemieckich nadane, które za wzór do ustawy lasowej pod względem oznaczenia lasów jako zamkniętych i ochronnych i u nas względnie służyć by powinny, wkraczają w wielu razach w własność prywatną, podporządkowują często teże ogólnym interesom krajowym. Owóż komisya nasza wychodząc z zapatrywań, że Rząd przedkładając Sejmowi krajowemu projekt do ustawy lasowej, w projekcie tym poczyni zastrzeżenia co do pojedynczych postanowień, kwalifikujących się pod ustawodawstwo państwowe, mniema, że wszystkie te kolizye najlepiej usunąć może projekt do ustawy przez Rząd wypracowany i dlatego obstawać musi przy swoim wniosku; zresztą komisya domaga się, ażeby Rząd wypracował projekt do ustawy lasowej na podstawie opinii wyrażonych w elaboracie ankiety w r. zeszłym przez Rząd zwołanej. W tym elaboracie bowiem są odrębne stosunki klimatyczne i przyrodnicze kraju naszego dokładnie uwidocznione, jak niemniej dane wskazówki co do głównych zasad, które przewodniczyć powinny przy ułożeniu projektu do ustawy lasowej.

Będąc więc sprawozdawcą komisji, nie mogę jak tylko prosić wysokiej Izby, aby przyjęła jój wniosek, wzywający Rząd do wypracowania ustawy lasowej, a to na podstawie uchwały ankiety, zwołanej w skutek wezwania c. k. Rządu przy końcu roku 1875.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie poprawkę p. Tyszkowskiego.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby najbliższemu Sejmowi Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przedłożył projekt do nowej

ustawy lasowej z szczególném uwzględnieniem odrębnych stosunków przyrodniczych i ekonomicznych kraju naszego, uwidoczonych w elaboracie ankiety lasowej, zwołanej przez wys. c. k. Rząd przy końcu roku 1875.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tój poprawki, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Kto jest za przyjęciem tój poprawki, zechce wstać (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwny tój poprawce, zechce wstać (większość). Poprawka upadła.

Teraz następuje wniosek komisji.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. Rząd, żeby wypracował i Sejmowi przedłożył na najbliższej sesji projekt nowój ustawy lasowej na podstawie uchwał krajowój ankiety, która obradowała na wezwanie c. k. Rządu w końcu roku 1875 i w bieżącym roku.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji prawniczój o petycyach w przedmiocie założenia filii c. k. austriackiego Banku narodowego w Stanisławowie. Sprawozdawca p. Kamiński ma głos.

(Sprawozdawca p. Kamiński wstępuje na trybunę).

Głosy: Uwolnić od czytania!

Hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Sprawozdawca p. K a m i ń s k i (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. Rząd do poczynienia na właściwój drodze odpowiednich kroków w celu założenia w Stanisławowie filii głównej lub przynajmniej drugorzędnej filii c. k. Banku narodowego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda?

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Popieram wniosek posła Kamińskiego z całym przekonaniem, że urządzenie filii Banku narodowego w Stanisławowie, przyczyni się niemało do podźwignienia stosunków

kredytowych i handlowych tego ruchliwego miasta. Atoli zapatrywanie Rządu w tój mierze i dyrekcyi głównej banku narodowego we Wiedniu, dotąd z mylnego wychodziło stanowiska i w błędném obracało się kole. Rząd i Bank wymagali najprzód, aby się im więcej kupców protokołowało w takiem mieście sądownie, a dopiero od liczniejszego protokołowania się czynili zależnym zgodzenie się na założenie filii bankowój.

Rzecz ma się wprost odwrotnie, póki niema filii w miejscu, póty kupcy nie mają pobudki i interesu do protokołowania firmy swojój, bo to pociąga za sobą wyższą opłatę podatkową i dodatków do podatków, każdy więc ociąga się i unika tój opłaty póki, może. Inna zaś rzecz, jeżeli pragnie mieć kredyt sobie otworzony w takiój filii bankowój, wtedy wedle §. 7. wstępu do ustawy handlowej i przepisów w miejscowościach, gdzie ludność przechodzi 10.000 a nie dochodzi 50.000 dusz winien dla uzyskania protokołowania firmy swój opłacać przynajmniej 30 złt. podatku zarobkowo — dochodowego bez dodatków; na czém zyskuje tylko Rząd, bo więcej natenczas kupców protokołować się będzie, zachęconych istnieniem filii bankowój w miejscu. Bank zaś ma łatwiejszy wybór osób, kwalifikujących się na dyrektorów i cenzorów takiój tu filii.

Tych kilka słów niech przeto posłuży za wyjaśnienie, że w błędném kole postępuje, kto najprzód wymaga liczniejszego się protokołowania firm kupieckich a potem dopiero obiecuje założyć filią bankową, jak to się działo ze strony Rządu co do Tarnowa, bo najprzód trzeba urządzić filią, a za nią w prostém następstwie pospieszają kupcy z podaniami do Sądu, o protokołowanie firmy: bez tego warunku nie mogliby eskontować wexli swoich w filii bankowój stanisławowskiej, słowem nie mogliby dostąpić kredytu w takim zakładzie. Należy więc poprzeć żądanie miasta Stanisławowa o filią banku, tamże założyć się mającą, ale porzucić mylny pogląd, jakim się dotąd powodował Rząd, jakoby utworzenie filii poprzedzonym być winno liczniejszym protokołowaniem firm kupieckich. Tyle na przedce, dla poparcia komisji i wniosku posła Kamińskiego.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński. Oprócz tego, co szanowny p. Weigel przytoczył na poparcie żądania miasta Stanisławowa i chciał, żeby jego uwagi znalazły wyraz w zapiskach stenograficznych, ja także dodam, że w kraju naszym, mającym

1.364 mil kwadratowych, więc będącym w stosunku 26·14% do przestrzeni wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych i przy ludności 5,418.016. co także przedstawia 26·79% w porównaniu z innymi krajami, dotacje filii naszych przez Bank narodowy do dotacyi filii austriacko-węgierskich krajów są w rażącej nieproporcjonalności; dotacje bowiem wszystkich filii austriackich — pominawszy drugorzędne filie — wynosiły w r. 1875, 55,275.000, dotacje węgierskich filii wynosiły w r. 1875 41,095.000 — dotacya wszystkich filii wynosiła więc w r. 1875 96,370.000 złt. podczas gdy dotacje filii we Lwowie i Krakowie wynosiły w tymże samym roku tylko 2,950.000 złt.

Jakże niezmierną przepaścią przegrodzone są dotacje naszego kraju, przedstawiającego 26·14% co do obszaru a 26·79% co do ludności w porównaniu z innymi krajami koronnymi. Takie wyrównanie może tylko nastąpić przez utworzenie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego austriackiego.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd do poczynienia na właściwej drodze odpowiednie kroków w celu założenia w Stanisławowie filii głównej lub przynajmniej drugorzędnej filii c. k. Banku Narodowego.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie

Ob. Al. Cvi. komisji drogowej o wniosku posła Apolinarego Jaworskiego w sprawie budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza do Grybowa, Żywca i Czaczeg.

Sprawozdawca p. Gross ma głos.

(Sprawozdawca wstępuje na trybunę).

(Głosy: uwolnić od czytania).

Hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Uwolniony. Proszę tylko odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące rezolucye:

po 1. Wzywa się c. k. Rząd, by raczył jak najspieszniej zarządzić budowę kolei ze Lwowa do Tomaszowa, oraz w najbliższej sesji Rady państwa wniósł przedłożenie względem budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza na Grybów-Żywiec do Czaczeg;

po 2. Ponawiając swe rezolucye z dnia 3. października 1874 i 20. maja 1875, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby z odpowiednią subwencją z funduszu państwowego wziął udział w budowie dwóch drugorzędnych kolei w północno-wschodniej części naszego kraju.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Bartoszewski. Proszę o głos.

Mr. Marszałek. P. Bartoszewski ma głos.

P. Bartoszewski. We wnioskach komisji nie znajduję jednej linii, to jest ze Stryja na Skole, Beskid do Munkacza. Ponieważ ta linia także do najważniejszych należy a już jest koncesyonowaną, obowiązek zaś wybudowania jęj ciąży na kolei Albrechta, więc wniósłbym, aby w poczet tych kolei, których wniosek komisji mówi i ta linia była zaliczoną. Czynie więc następującą poprawkę (czyta):

Po słowach: „ze Lwowa do Tomaszowa“, dodać „i ze Stryja na Beskid do Munkacza“.

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparta. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross. Zdaje mi się, że sam szanowny wnioskodawca najlepiej wytłumaczył komisją, dlaczego budowa kolei przez Beskid na Munkacz nie została przez komisją zaliczoną w poczet tutaj proponowanych kolei. Oto dlatego, że jak tam powiedział, budowa tej kolei jest niejako zabezpieczona; że kolei Albrechta jest obowiązana kolej tę wybudować i chodzi o wykonanie tylko tego już istniejącego obowiązku, tudzież w szczególności, dlaczego obowiązek ten jęj nie był dotąd wykonany. Nie wchodząc w transakcye między towarzystwem kolei Albrechta a c. k. Rządem, nie mogliśmy przesądzać sprawy i nie mogliśmy żądać

budowy téj drogi od Rządu, albowiem w&laacute;snie budowa ta jest ju&z zabezpieczona i ze wzglédöw nie od Rządu mo&ze zawis&lych, obowi&azek wybudowania téj drogi nie zosta&ł dope&lniony.

Nikt z nas nie mo&ze zaprzeczy&ć, &ze wybudowanie kolei Albrechta do Wégier jest konieczno&sciaš wszak przedtém ju&z kolej ta w&laacute;ściwie była proponowaną tylko do Munkacza i kolej Dniestrzańska, która ją ze Stryja łączy, jest zupełnie odrébna i budowaną była li ze wzglédöw na koncesyonowanych kolei Albrechta. Druga część kolei ze Stryja do Stanisławowa była późniejszą koncesją dana zarządowi kolei Albrechta, a&zeby té uboczną linié orze&zw&iac;ć, to jest, jéj dochody powiékszy&ć.

Wiéc zdawa&łoby sié, &ze pierwszym obowi&azkiem kolei Albrechta jest, a&zeby kolej do Munkacza była wybudowaną. Zreszt&ą prosé Panöw uwzglédn&iac;ć tylko relacjé czyli sprawozdanie komisji drogowej, to znajdu&ą panowie, &ze komisja drogowa powiada, i&z we wniosku przed&ozonym wysokiej Izbie powtarzają sié tylko te same &żądania, które na ka&żdej sesji niemal sié powtarzają i tak d&ługo powtarz∾ sié będą, dop&ki nasze stosunki kolejowe nie odpowied&ą potrzebom kraju naszego.

Wysoki Sejm dawniej nie wspomina&ł bynajmniej o kolei Albrechta tylko o tych samych kolejach, które tutaj wysokiej Izbie przedstawiono.

&Ze wybudowanie a w&laacute;ściwie doko&nczenie kolei Albrechta jest koniecznym, nie potrzebujé o tém m&ow&iac;ć, i ta kolej po uregulowaniu stosunköw między r&ządem a zar&żadem kolei musi by&ć wyko&nczon&ą. Mnie sié zdaje, &ze tylko wypowiedzeniem mo&jem mógłbym podeprze&ć wniosek szanownego po&sté Bartoszewskiego, jednak &ze nie radbym, &zebyšmy odstépowali od tego, co w&laacute;snie zamierzamy, lecz &ze nale&ży domaga&ć sié od Rządu tego samego, czegošmy ju&z dawniej &żądali, komisja musi zatém pozosta&ć przy swoim wniosku.

Hr. Marsza&łék. Przystépujemy do specjalnej dyskusji. Proszé odczyta&ć pierwszy ustép.

Sprawozdawca p. Gross. We wniosku komisji proponowane s&ą dwa ustépy, jeden tyczy sié g&ł&ownej kolei a drugi tak zwanych drugorzédnych linii. Otöż pierwszy ustép brzmi (czyta):

„Wzywa sié c. k. Rząd, by raczy&ł jak najspie≻niej urz&adzi&ć budowé kolei ze Lwowa do Tomaszowa, oraz w najbli&ższej sesji Rady pa&ństwa wni&os&ł przed&ozienie wzglédem budowy kolei z Husiatyna

do Stanisławowa i z Zag&or&ża na Gryböw-Żywiec do Czaczeg.“

Do tego wniosku jest dodatek: &zeby kolej ze Stryja na Beskid do Munkacza była také wliczona w poc&zet tych kolei.

Hr. Marsza&łék. Rozprawa otwarta.

P. Zenon Krzeczunowicz. Proszé o g&ł&os

Hr. Marsza&łék. P. Zenon Krzeczunowicz ma g&ł&os.

P. Zenon Krzeczunowicz. Musé wy≻kiemu Sejmowi o&swiadczy&ć, o czym mu mo&ze wiadomo, &ze ja také trasowa&łém kolej ze Szigetö do Buczacza. Przed dw&u laty uzyska&łém koncesjé trasy téj kolei i béd∾ obznajomiony dok&ładnie z ow&ą okolic&ą moją i znaj∾ také Wégry, (bo i tam bywa&łém), &ze to najbli&ższa i najkr&ot;sza droga, którąš można ku W&iedniowi produkta krajowe, np. nasze wo&ły opasowe, przesy&la&ć (gdy&z jestem gorzelnikiem i co rok znacz&ąš ilo≻ wo&łöw do W&iednia wysy&lam). Otöż przekona&łém sié tedy po uko&nczeniu trasy, &ze z Warszawy przez Stanisławöw, Lwöw, Kraköw, do W&iednia jest 127 mil, gdy tymczasem z Korszowa na Sziget wprost do W&iednia jest tylko 105 mil, wiéc o 25 do 26 mil bli&żéj, co przy transporcie tucznych wo&łöw znacz&ąš czyni röżnicé. Gdy&z podczas transportu, jak wiadomo, wo&ły id&ą z Korszowa do W&iednia 4 dni a gdyby droga była o 25 mil bli&ższa, potrzeba by na to tylko 3 dni. Ile w&o&ł traci na wadze, gdy o jeden dzie&ń transport trwa d&łuzéj, to wiadomo, t. j. traci 1/10 funta na centnarze. Oczywi≻cie o jedn&eš czwart&ą musi by&ć také ta&nszy, i tak je&ze&łi np. w&o&ł dzi&ś kosztuje 50 z&ł&ot;, wt&edyby po transporcie kosztowa&ł tylko 38 z&ł&ot;. Ale nie tylko to! W Peszcie przygotowuj&ą kolej wprost do Fiume i do Tryestu. Gdybyšmy wiéc mogli wprost nasze zbo&że tam transportowa&ć, uzyskali byšmy bardzo korzystne punkta odbytu na nasze produkta rolnicze, nie potrzebuj∾ sié pos&ł&ugiwa&ć &żydami przekupniami, lecz zawieraj∾ transakcje z kupcami hurtownikami, co przyczyni&łéby sié niew&ątpliwie do podniesienia naszej produkcji krajowej.

Z tych wiéc powodöw, podajé ten m&oj wniosek, który dotyczy trasy opracowanej zupełnie i to wed&ł&ug nowej miary na metry. A w tym wzglédzie mia&łébyš nawet do zarzucenia wnioskowi p. Jaworskiego, &ze jego trasa jest uskut&eczniona na stare miary. Opieraj∾ sié na tém, prosé, &zeby m&oj wniosek wysoka Izba raczy&ła uwzglédn&iac;ć.

Hr. Marsza&łék. Proszé odczyta&ć wniosek.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt budowy kolei Buczacz-Siget jako nagły i niezbędnie dla naszego kraju potrzebny, poleca wysoki Sejm c. k. Rządowi do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Podaję ten wniosek do porzeczności. Kto popiera wniosek p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że krajowi zależy na tém, żeby mieć jak największą ilość kolei i każdy powinien popierać wniosek p. Krzeczunowicza, bo im więcej mamy kolei, tem lepiej dla kraju. Przyłączam się więc do wniosku p. Krzeczunowicza.

Hr. Marszałek. Nikt nie żąda głosu? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross. Muszę zwrócić uwagę Szanownych Panów co do formalnego traktowania, że wniosek Szanownego p. Krzeczunowicza nie należy do dyskusji nad przedmiotem dopiero co przez komisję przedłożonym. Tak Szanowny wnioskodawca, jak Panowie zapomnieliście zupełnie, że istnieje oddzielny wniosek, w którym powiedziano, iż do rzędu kolei żelaznych, których budowa przez Sejm Rządowi zaleconą została, należy także i kolei ze Sigetu do Munkacza. Wniosek ten będzie osobno traktowany, zatem proszę hr. Marszałka że by był łaskaw ten tylko wniosek, który był wzięty pod dyskusję oddać pod uchwałę Sejmu a wniosek p. Krzeczunowicza jako w związku z tym będący zaraz po tej uchwale traktowany będzie (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucją:

po 1. Wzywa się c. k. Rząd, by raczył jak najspieszniej zarządzić budowę kolei ze Lwowa do Tomaszowa, oraz w najbliższej sesji Rady państwa wniósł przedłożenie względem budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza na Grybów-Żywiec do Czaczeg.“

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Poddam teraz pod głosowanie wniosek p. Bartoszewskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„po słowach: „ze Lwowa do Tomaszowa“ dodać słowa: „i ze Stryja na Beskid do Munkacza“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Poz. 2. Ponawiając swe rezolucje z dnia 13. października 1874 i 20. maja 1875, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby z odpowiednią subwencją z funduszu państwowego wziął udział w budowie dwóch drugorzędnych kolei w północno-wschodniej części naszego kraju.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz zapytam wysokiej Izby, czy życzy sobie, aby przystąpić do rozprawy nad wnioskiem posła Krzeczunowicza. Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Gross. Wniosek p. Zenona Krzeczunowicza opiewa, jak następuje (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt budowy kolei Buczacz-Siget jako nagły i niezbędnie dla naszego kraju potrzebny poleca wysoki Sejm c. k. Rządowi do uwzględnienia.“

P. Krzeczunowicz wytłumaczył panom potrzebę tej kolei. Nie staje na tém stanowisku, które on zajął; nie wychodzę od Korszowa, tylko od tego, czy ta kolej jest potrzebna i korzystna dla kraju całego a nie dla samego Korszowa. Jeżeli spojrzymy uważnie na podział kolei w kraju naszym, to musimy przyznać, że wszystkie koleje dotąd do Węgier wiodące, były kolejami czysto strategicznymi. Nikt nie zaprzeczy, że budowa tak znacznym kosztem przez Rząd kolei z Tarnowa do Leluchowa jest strategiczną, nikt nie zaprzeczy tej samej natury pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei, i budować się mającej do Munkacza kolei Albrechta.

Kolej proponowana przez p. Krzeczunowicza jest także tej natury, ale nikt też zaprzeczyć nie może, że ma ona bardzo ważne znaczenie dla handlu nie tylko wewnętrznego w kraju naszym, ale i dla handlu tranzytowego.

Jeżeli panowie zważyce, że w Szegecie kończy się węgierska północno-wschodnia kolej i jeżeli od tego punktu doprowadzoną byłaby kolej na Nadwórnę ku Kołomyi i Buczaczowi aż do Husiatyna (chociaż nie wiem, czy Husiatyn byłby tym punktem ze względu na to, że niewiadomym jest, czy ościenne państwo pozwoliłoby na dalszy ciąg tej kolei od Husiatyna wewnątrz kraju), ale przypuszczając, że prowadzoną byłaby do Podwołoczysk, to pojmiecie panowie, że w takim razie całe Podole i cała Rosya południowo-wschodnia nie ma innego duktu lepszego do południowych części Europy, jak kolej przez p. Krzeczunowicza proponowaną. Bo nie tylko kolej ta tworzyłaby o dwadzieścia mil krótszą komunikację z Wiedniem, ale jest rzeczą pewną, że ku Włochom, Tryestowi bliższej kolei wymyśleć nie można. Sądzę więc, że kolej ta byłaby nie tylko korzystną z ogólnych względów państwowych, ale korzystną i w tym punkcie, że o ile mnie się zdaje, kolej ta nie potrzebowałaby tych subwencji i dodatków, jakich inne koleje węgiersko-galicyskie ze skarbu państwa zawsze wymagają. Nie można zaprzeczyć, że kolej ta w dziedzinie kolei polsko-węgierskich jest niezawodnie bardzo obmyślana i zasługuje ze wszech miar na uwagę wysokiego Sejmu.

Jeżeli komisya tej kolei panom nie przedłożyła w pierwotnym swoim sprawozdaniu, to uczyniła to z tego względu, że tego wniosku nie miała przed sobą. A gdyby nawet i miała, to uważała, że tu mowa jest o powtórzeniu dawniejszych życzeń Sejmu, w których życzeniach ta kolej się nie mieściła. Na usprawiedliwienie komisji niech posłuży ten ustęp sprawozdania komisji, który powiada (czyta):

„Aczkolwiek zastrzedz się musi przeciw mnie-
maniu, jakoby tym wnioskiem wyczerpane były
wszystkie wymagania kraju — owszem oświadczając
wyraźnie, że w nim tylko żądanie niezbędnych
potrzeb jest wyrażone — przedstawia wysokiemu
Sejmowi ten wniosek“.

Komisya przewidywała i nikt nie zaprzeczy, że potrzeby kraju naszego są jeszcze liczniejsze i zbyt liczne, żeby się mieścić mogły w tych krótkich słowach pojedynczego wniosku komisji. Kolej ta nie została w naszym wniosku umieszczona, bo jak powiedziałem nie należała do kategorii tych kolei, których budowa już dawniej była przez Sejm zażądana. A uznając potrzebę i ważność tej kolei, komisya może tylko oświadczyć się za wnioskiem p. Krzeczunowicza.

Komisya wносиła pierwotnie, że wypada nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego, ponieważ nie należy ta kolej do kolei dawniej przez Sejm żądanych, dziś jednakże, jeżeli p. Krzeczunowicz czyni wniosek, aby Sejm uchwalił, że budowa kolei do Buczacza jest niezbędnie potrzebną i poleca się c. k. Rządowi do uwzględnienia, komisya przystępuje do tego wniosku.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apol. Jaworski. Co się tyczy przedstawionego nam teraz referatu o wniosku przez p. Zenona Krzeczunowicza uczynionym, podczas gdy ten wniosek osobno był komisji do sprawozdania przekazany, to dziwić się muszę, że p. referent teraz przemawia za przystąpieniem do tego wniosku. Pomijając już merytoryczną stronę, to cała ta sprawa sprzeciwia się regulaminowi, a sprzeciwia się z dwóch przyczyn, raz dlatego, że sprawozdanie o pojedynczym, nie jako nagły uznanym wniosku powinno być posłom rozdane, a potem przez Marszałka na porządku dziennym postawione, a po drugie dlatego, ponieważ referat o wniosku p. Krzeczunowicza nie jest na porządku dziennym postawiony. Z tych powodów, które są dla mnie jedynie decydującymi, sprzeciwiam się wnioskowi komisji przez referenta objawionemu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że wywody p. Jaworskiego nie mają podstawy, bo Izba przyjęła wniosek, aby wziąć pod dyskusję wniosek p. Krzeczunowicza. Lecz p. Jaworski chce swój wniosek przeprowadzić a ten w tyle postawić i dlatego się sprzeciwia, chociaż oba są korzystne. Wątpię tylko, czy Rząd zechce przeprowadzić jeden lub drugi wniosek.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Ap. Jaworski. Przyznam się, że pojąć nie mogę jak p. Golejewski może w uczynieniu takiego wniosku, opartego na indywidualnym zapatrywaniu, może mylnym, ale z całym przekonaniem wypowiedzianym widzieć jakąś stronę zabawną. Jeżeli p. Golejewski sądzi, że sprzeciwiam się wnioskowi p. Krzeczunowicza, aby mój utrzymać, to

myli się bardzo, albowiem mój wniosek został przyjęty i jako taki w kategorii wniosków zeszedł i stał się czynem dokonanym, rezolucją uchwaloną przez wysoką Izbę. Choć byłbym niewiedziec jak przejętym ważnością i doniosłością wniosku p. Krzeczunowicza, to będę przeciw niemu głosował, albowiem niewiedziałem w Izbie żadnego objawu oprócz poparcia skonstatowanego przez Marszałka, któryby upoważniał referenta komisji drogowej do referowania, które według mego zdania wręcz sprzeciwia się regulaminowi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o zamknięcie dyskusji.

Hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, rączy rękę podnieść (większość); dyskusya zamknięta. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Cóż ja winienem, że p. Jaworski nie uważał, że hr. Marszałek zapytał wys. Izby, czy ona chce, aby nad wnioskiem p. Krzeczunowicza dyskusya przeprowadzić, na co się Izba zgodziła, więc dyskusya jest zupełnie formalną. A że p. Jaworski nie uważał, to temu ani p. Marszałek ani ja, lecz sam p. Jaworski winien.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Gross. Muszę zwrócić uwagę szanownego oponenta, że regulaminowi zupełnie tu nieuchybiono. Wiadomo panom, że kiedy przedwczoraj wniosek ten był podany, zażądałem, aby uznano nagłość tego wniosku t. j. aby komisya uwolniona była od drukowania tego sprawozdania i Izba na to zezwoliła. Tak samo co się tyczy traktowania tego wniosku incydentalnie przedstawionego, to wytłumaczył już p. Golejewski, że wniosek ten według uchwały wys. Izby teraz przyszedł pod dyskusya. Zresztą jeżeli o to idzie, to zdaje mi się, że formy regulaminowe, które my sami sobie nadajemy, nie powinny przeszkadzać rozwojowi spraw ważnych dla kraju, mnie się zdaje, że jeżeli §. powiada, że Sejmowi wolno odstąpić od regulaminu, to zawsze wolno mu wtedy, kiedy idzie o dobro kraju. Wniosek p. Krzeczunowicza był w komisji traktowany, ważność budowy téj kolei uznana i tylko ze względów formalnych uczynione było przejście do porządku dziennego.

Daj Boże, aby po scysyi zaszłój między dwoma członkami Sejmu wniosek ten doznał skutku i kolej była budowaną, a wtenczas przekonacie się

panowie, że nie nie zaszkodziło, żeśmy regulaminowi uchybili.

Hr. Marszałek. Poddam wniosek p. Krzeczunowicza pod głosowanie. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Projekt budowy kolei Buczacz-Siget jako nagły i niezbędnie dla naszego kraju potrzebuje poleca wysoki Sejm c. k. Rządowi do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, rączy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Następnego zapisanego na porządku dziennym przedmiotu, a mianowicie sprawozdania komisji prawniczej w przedmiocie powołania rektora c. k. Akademii technicznej na członka Sejmu, wziąć nie możemy pod dyskusya z powodu braku zwiększonego kompletu.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Kocyłowskiego. P. Kocyłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kocyłowski (wchodzi na trybunę).

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Sprawozdawca p. Kocyłowski. Sprawozdanie to nie jest drukowane, a więc musi być odcytane (czyta):

„Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Kocyłowskiego, tyczącym się powiększenia żołdu pobieranego przez szeregowców c. k. armii.

„Wysoki Sejmie!

Wniosek p. Kocyłowskiego, przedstawiający projekt do uchwały, wzywającej c. k. Rząd, aby się postarał o podwyższenie żołdu a raczej o obfitsze żywienie szeregowców, przekazał wysoki Sejm komisji administracyjnej, uznając jego nagłość.

Komisya administracyjna uznaje w zupełności słusność powodów, które p. Kocyłowskiego skłoniły do przedłożenia wymienionego wniosku.

Ze wszystkich okolic kraju, z różnych warstw społecznych, ogólne podnoszą się skargi na zupełnie niedostateczne żywienie szeregowców.

Ćwiczenia wojskowe są nader uciążliwe, a odbywać je wobec tak lichego żywienia, bez uszczerbku zdrowia jest prostém niepodobieństwem, co widząc rodzice, zmuszeni bywają swym synom w wojsku zostającym, ostatni krwawo zapracowany, albo na wysoki procent pożyczony grosz posyłać, rujnując tym sposobem swe szczupłe gospodarstwa

przez zaciąganie długów li tylko na to, aby dzieciom przy wojsku na pierwszej potrzebie do życia nie brakowało. Jeżeli zaś którzy ani rodziców, ani też rodziny nie mają, którzyby ich podczas służby w wojsku wspierać była w stanie, natenczas wycieńczeni i osłabieni na siłach po ukończonej służbie wojskowej z nadwątlonem zdrowiem, do tego jeszcze nieraz „nago i boso“ do domu powracać muszą, z czego wynikłość naturalna ta, że znękani głodem i nabawiwszy się różnorodnych chorób, stają się niezdolnymi do jakiegokolwiek pracy i są ostatecznie ciężarem dla dobroczynności prywatnej lub publicznej.

Pominać także nie można i tój uwagi, że niedostateczne żywienie tak znacznej liczby obywateli, służących wojskowo, a zatem należących do klasy wieku młodego, musi bardzo szkodliwie wpłynąć na wzrost ludności, czém ostatecznie Państwo podkopuje podstawę swój siły militarnój na przyszłość.

Zresztą jest obowiązkiem Państwa, ażeby ci ludzie, którzy dla dobra Państwa nietylko swoje niez mordowane usługi, ale nawet w razie potrzeby krew i życie gotowi są poświęcić tak żywieni byli, aby to żywienie na ich zdrowie i dalsze życie szkodliwych skutków nie wywierało, komisya zatem wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby we właściwej drodze postarał się o obfitsze żywienie żołnierzy szeregowców c. k. armii.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Popierając wniosek p. Kocyłowskiego muszę zauważyć, że żołnierze nasi istotnie są bardzo źle karmieni, a osobliwie zasługuje na uwagę, że nie są tak na siłach rozwinięci, jak w innych prowincjach monarchii. Ponieważ żywienie służy nietylko na utrzymanie życia, ale także do rozwinięcia sił, uważam zatem wniosek p. Kocyłowskiego za właściwy, témbardziej, że wiem, że szeregowcy bardzo zły wikt mają, że na jednego żołnierza wypada zaledwie 6 łutów mięsa, a w skutek tego powracają do domu chorzy i bardzo wielu z nich umiera.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kocyłowski. Nie mam nic do powiedzenia.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek komisji, poddam go pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Kocyłowski (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy!

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby we właściwej drodze postarał się o obfitsze żywienie żołnierzy szeregowców c. k. armii.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Grocholski. Wnoszę zamknięcie posiedzenia.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę jeszcze o załatwienie 3 spraw komisji edukacyjnej, które bardzo mało czasu zajmą.

Głosy. Zamknąć posiedzenie.

P. Golejewski. Wszystko załatwić.

Hr. Marszałek. Ponieważ pora już spóźniona a dzisiaj posiedzenie sejmowe zamknąć muszę, więc z bólem serca nie mogę nic innego uczynić, jak tylko zawiadzać p. sekretarza do odczytania protokołu.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta protokół z 27. posiedzenia Sejmu).

Hr. Marszałek. Nie ma kto co przeciw protokołowi zarzucić? (Nikt). Kto jest za przyjęciem protokołu, raczy rękę podnieść (większość). Protokół przyjęty.

Hr. Marszałek. Reskrypt, na początku dzisiejszej Sesi odczytany, zamyka na teraz obrady tój Wysokiej Izby, zamyka oraz i czynności nasze poselskie, kończąc trzecią sejmową kadencją. Czynności nasze poselskie i tój wysokiej Izby już do historii należą. I ona, Panowie, wyda wyrok, czyśmy wszyscy, i czy każdy z osobna spełnili poselskie

skie nasze obowiązki, a mając wzgląd na stosunki, wśród których wzrosliśmy, może i nad nami nie przejdzie do porządku dziennego.

Pozwólcie Panowie, że rzucę okiem na tę ostatnią, w tej chwili kończącą się, sesję sejmową. Najprzód przyjmijcie Panowie wszyscy najserdeczniejszą moją wdzięczność za tę pobłażliwość, z którą przyjmowaliście nieudolne przewodnictwo moje (p. Weigel przerywa: protestujemy najuprzejmiej) i niewprawne kierowanie obradami wysokiego Sejmu. (Zaprzeczenia. P, ks. Stepek i posłowie włościanscy: dobrze było).

Wracając Panowie do rozpoczętych prac i robot moich, wynoszę z tego miejsca głębokie poczucie obowiązku wytrwania na obranej od młodości drodze (brawo).

Kończąca się obecnie sesja sejmowa nie przedstawia na oko żadnych obszernych ustaw, ważnych i doniosłych postanowień. Na oko może, bo głębszy badacz znalazłby i w drobnych na pozór uchwałach i postanowieniach tej wysokiej Izby początki doniosłych reform gospodarstwa krajowego.

Drobna subwencya dająca możność założenia skromnej fachowej garncarskiej szkółki w Kołomyi, tu w tej wysokiej Izbie jednogłośnie zawotowana, upoważnia do wniosku, że wysoka Reprezentacya kraju zwróciła raz uwagę swoją na niegdyś świetny, dziś przygnieciony domorosły, że się tak wyrażę, drobny nasz przemysł. (Brawo.) Wytrwały i umiejętny rozwój w tym kierunku może być ogromnej doniosłości. (Brawo, daj Boże!) Szkoła dublańska, dziś już krajowa, powinna również rolnictwu krajowemu wielkie oddać usługi.

Uchwały co do bióra inżyniera kultury krajowej, co do regulacyi Dniestru i w ogólności rzék naszych są nadzwyczajnej wagi, każdy grosz zawotowany w tym kierunku jest prawdziwą, dobrze zrozumianą oszczędnością krajowych funduszków; tak jest, bo pomnaża bogactwo mieszkańców a więc całego kraju, zmieniając nędzne dziś i ubogie okolice w bogate i żyzne miejscowości.

Podnoszenie drobnego krajowego przemysłu, szkoły fachowe, regulacya rzék, ustawa lasowa, do naszych zastosowana potrzeb, oraz baczne śledzenie potrzeb gospodarstwa krajowego, to wszystko zastąpi w krótkim czasie komisye głodowe (brawo). Trzeba mieć nadzieję, że ustawa o policyi polowej dziś po raz drugi uchwalona, szybko w życie wprowadzona, niemało do umoralnienia wiejskiej ludności się przyczyni.

Zstępuję z tego miejsca, Panowie szczerze to wyznaję, ze smutnym uczuciem, że się niczem nie przyczynił do gmachu, który następcy nasi tu w tej Izbie budować będą musieli. A gmachem tym będą wspólnym interesem złączeni: mali i więksi właściciele w jedną silną oświeconą gminę, opartą jedną stroną o dom szkolny (brawo), drugą o nasz stary wiejski dom Boży (brawo). Obyśmy tego wszyscy i jak najprędzej dożyli i według sił naszych do tej budowy coby najmniejszą cegielkę przynieśli (brawo).

Niech mi jeszcze wolno będzie podziękować szanownym komisarzom Rządowym pp. Wiceprezydentowi Bartmańskiemu i radcy Löblowi za gorliwość i życzliwość, z jaką prace nasze podzielali. A teraz Panowie rozchodząc się i wracając w domowe zagrody, musimy niezapomnieć i o tych kolegach naszych, którzy tu zostają a więc pozwoli wysoka Izba, że się w jej imieniu zwrócę do szanownego posła brzeżańsko-przemysłańskiego, który tu zostaje, aby dla nas ciężko pracować

Znając jego umysł i serce pewni jesteśmy, że ta praca błogie dla kraju wyda owoce. Niech więc szanowny poseł brzeżańsko-przemysłański i Namiestnik cesarski przyjmie od nas przy rozstaniu „Szczęść Boże“ (brawo). A naszym kolegom z Wydziału zostawiamy otuchę i zapewnienie, że sumienna i uczciwa dla kraju praca zawsze w końcu i u nas znajdzie uznanie (brawo). A my panowie do widzenia, ile razy wola wyborców i dobro kraju powoła nas do wspólnej pracy (brawo).

Ostatnia nasza czynność niech będzie jak pierwsza okazaniem wdzięczności Najmiłociwyszemu Monarsze, wnieśmy więc okrzyk: „Niech żyje Franciszek Józef, Cesarz Austriacki a Król nasz i Pan miłociwy“. (brawo, okrzyki trzykrotne: Niech żyje, Mnohaja lita oklaski.)

P. Mayer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Nadeszła chwila, która zamyka czynności nasze sześciolatniego okresu, w której żegnamy się z sobą, niepewni, czyli rok przyszedł zastanie nas witających się na nowo. Doświadczenie, jakie zostawimy po sobie następcom w spuściznie, wskaże im drogę, którą postępując utwierdzą się w dobrém, unikną tego, co złém być mogło, mimo naszej chęci. Miłość własna tak dalece unosić nas nie może, żebyśmy nie mieli widzieć, jak ważne zadania bez rozwiązania po nas pozostają;

najsurowsza jednak krytyka własnego sumienia dać może świadectwo, że w niemniej ważnych względach praca nasza nie była daremną. Wszakże owocem tego sześćdziesięciolecia były ustawy, które wszczepione w stosunki społeczne, nie mogą zostać bez wpływu na upragniony postęp moralny i materyalny.

Trudne zadanie zniesienia propinacyi po słuszności i sprawiedliwości rozwiązaniem wreszcie zostało, o ile tylko stosunki, kraju na to zezwalały. Ustawa przeciw pijaństwu, gdyby weszła w życie, już sama przez się nieobliczone miałyby następstwa. Uchwała przeciw lichwie, wywołana samem poczuciem moralności, o ileż wraz z poprzedzającą podniosłaby dobrobyt chroniąc niedoświadczonych od bezkarnego oszustwa. Ustawa hipoteczna, zabezpieczająca kredyt, raz przecież ustali zaufanie i dzielną stanie się pomocą przeciw ohydny praktykom lichwiarzy.

Ileż pożytku przynieśćby mogły ustawy i uchwały w przedmiocie kultury krajowej, tyczące się czy to policyi polowej, czy regulacyi i użytkowania z rzek, czy gospodarstwa leśnego, badania kraju celem wydobycia ukrytych w nim przyrodzonych bogactw i w tylu innych względach. Ustawy szkolne a w ślad za niemi idące pomnożenie szkół, rozszerzona oświata, dopełniają szeregu urządzeń pełnych uznania w historii ubiegłego parlamentarnego sześćdziesięciolecia.

Sejm nasz stanął na wyżynie, z której oceniając potrzeby oświaty, dojrzał zarówno tak dolny jej kraniec jak i to, co stało u szczytu, to jest Akademią umiejętności; zaopatrzwszy zatem znakomitym funduszem początkową oświatę, i tej ostatniej nie odmówił pomocy i tak umożliwił skuteczne działanie tej instytucyi, której naród tak dawno lecz bez skutku pożył. Nie wyrzekajmy na to, że ważne ustawy, gminna i drogowa jeszcze załatwione nie zostały. Wszak zasiew, aby dojrzał potrzebuje czasu; pod te ustawy już grunt uprawiony, zasiew zrobiony, miejmy zatem nadzieję, że rychło już dojrzeje w ręku naszych następców.

W toku tych spraw kierownictwo obrad Sejmu w różne przechodziło ręce.

Chciało błogie przeznaczenie, aby te ręce równie były zacne, równie pochopne do czynu. Przeznaczenie to dziś w ręce Twoje dostojny hr. Marszałku, złożyło godło tego dostojenstwa; przyjąłeś je, wiemy to, nie bez osobistej ofiary, na rzecz interesu kraju (brawo).

Wyrwany z pośród cichej a skutecznej pracy przyniosłeś dobrą wolę i tę energię, która w żądnem poczciwem przedsięwzięciu w połowie drogi wstrzymać Ci się nie dała.

To wystarczyło, ażebyś świeży w tym zawodzie, okazał przecież przymioty doświadczonego sternika (brawo).

Łagodnie też płynęła ta nawa, bo fale namiętności ucichły pod błogim wpływem Twego taktu (brawo) i Twój bezstronności (brawo) a pod natchnieniem żywionego dla Ciebie w całej Izbie współczucia i uwielbienia (brawo). Śmiało to wypowiadam, bo pewny jestem, że wszyscy jak jeden mąż gotowi są prawdę tę potwierdzić (tak jest, brawo); potwierdzi ją kraj, historia zapisze (brawo).

Zegnamy cię więc dostojny Marszałku unosząc dla Ciebie cześć i szacunek, na który zasłużyłeś całym Twojem życiem, zaś dla naszych następców życzenia, aby Cię długo u steru widzieli.

Dostojny Hr. Marszałek niech żyje! (brawo, Izba powtarza okrzyk niech żyje, sława).

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Moi hospodynowe! Spólniaju z najbolszoju pryjemnostieju włożenyj na mene dołh; promawlaju bo ne tolko imenem moim no i imenem moich polityczeskich prijatelej, ne mensze że i imenem naszych kolegów posłów Sejmu. Zajawlaju zatim naszuju najszczyrszu podiaku wsześwitlijszomu hrafu Marszałku za humanoje, bezstronnoje i połnoje taktu wedenia sojmowych dił; no ne mensze zajawlajem naszuju szczyru podiaku Prewoschodytelstwu Hrafu Namistnyku za sprawedywoje i prawdywo blahodarnoje uprawnienie kraju. Czuwstwujem sebe prawdywo szczastlywymy szczo my postamy w tom pamiatnom hodi, w kotorym najwyższa włast autonomiczeskaja i prawytelstwenaja spoczywajet w tak czestnych, czystych i istenno blahorodnych rukach. Wzywaju Was zatem moi panowe, da byšte schotiły razem z namy w czest' tych oboch obszcze linklennych blahorodnych mužej wosklyknuty trykrotno sława! (Brawo, Izba powtarza okrzyk niech żyje, sława).

Hr. Marszałek. Jeszcze raz panom z całego serca dziękuję.

Posiedzenie i sesya sejmowa zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 8. m. 35 wieczór.

U c h w a ł a

przyjęta w trzecim czytaniu dnia 26. kwietnia 1876.

Zebranie sumaryczne.

F u n d u s z k r a j o w y.

Dochody.

1. Z odnajmu ubikacji sejmowych	1.200 złt.
2. Odsetki od pieniędzy chwilowo umieszczonych na procent	5.300 „
3. Z myt na drogach krajowych	160.000 „
4. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	— —
5. Część pozostałości z rachunków po ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1875	58.323 „
6. Zwroty zaliczek z lat dawniejszych	42.000 „
7. Rozmaite dochody	2.772 „
Suma dochodów	269.595 złt.

Wydutki.

1. Koszta reprezentacji kraju	149.443 złt.
2. „ zarządu	194.852 „
3. „ leczenia ubogich	300.090 „
4. „ szczepienia	26.300 „
5. „ sanitarne	38.500 „
6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	13.802 „
7. „ „ „ naakowych i wychowania publicznego	402.717 „
8. Utrzymanie pomników historycznych	4.750 „
9. Kwaterunkowe żandarmeryi	60.382 „
10. Drogi krajowe	1.031.834 „
11. Dotacje dla zakładów krajowych	210.752 „
12. Wydatki na szupaśnictwo	20.000 „
13. Rozmaite wydatki	60.263 „
Suma wydatków	2.513.595 „
W porównaniu z dochodami	269.595 „
okazuje się niedobór w kwocie	2.244.000 złt.,

który należy pokryć dodatkami do podatków.

Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1877:

- I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1877 uchwała Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 34 centów od każdego złotego austriackiego;
- II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tém jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

U c h w a ł a

Przyjęta w trybie zwykłym w dniu 26 kwietnia 1877.

Zębranie samorządne

FUNDUSZ KRAJOWY

Niedobry

1.000 zł	1. Jednostka obywateli w powiecie
5.000 "	2. Oczekiwanie na podwyższenie podatków
100.000 "	3. Zmniejszenie dochodów z podatków
—	4. Niezakończony rok budżetowy
—	5. Inne przyczyny
50.000 "	6. Wynik z poprzedniego roku
10.000 "	7. Wynik z poprzedniego roku
2.775 "	8. Wynik z poprzedniego roku
167.775 zł	Suma niedoborów

Wydatki

1.000 zł	1. Wynagrodzenie urzędników
100.000 "	2. Wynagrodzenie urzędników
20.000 "	3. Wynagrodzenie urzędników
20.000 "	4. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	5. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	6. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	7. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	8. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	9. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	10. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	11. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	12. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	13. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	14. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	15. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	16. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	17. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	18. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	19. Wynagrodzenie urzędników
10.000 "	20. Wynagrodzenie urzędników
1.000 zł	Suma wydatków